ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 177 R WTOREK, 31 LIPCA 1979 R. DZIŚ STRON 8 CENA 1 ZŁ

Na zaproszenie Edwarda Gierka

17 sierpnia br. kanclerz RFN przybędzie z roboczą wizytą do Polski

(P) Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, dnia 17 sierpnia 1979 r. z roboczą wizytą przybędzie do Polski kanclerz federalny Republiki Federalnej Niemiec — Helmut Schmidt. (PAP)

Rekordowe obroty Portu Północnego

(P) Rekordowe obroty notował 30 bm. najnowocześniejszy z polskich i największy na Bałtyku rejon przeładunków masowych — Port Północny w Gdańsku.

W basenie paliwowym dokerzy przyjęli 135 tys. ton ropy naftowej z polskiego tankowca „Sokolica". Przy pirsie węglowym obsłużono dwa statki — francuski masowiec „Voluta" na który załadowano 31 tys. ton węgla, a następnie równie pojemny statek PŻM „Narwik II". (PAP)

„Życie w gminie"

Zebrać każdy kłos — ambicją rolników z Jedwabnego

Potrzeba więcej ciągników i maszyn

Od naszego specjalnego wysłannika
ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) Żniwa w Łomżyńskiem nabierają dopiero rozpędu, rolnicy wykorzystują każdą chwilę lepszej pogody na pracę przy zbiorach.

We wsi Stryjaki (gmina Jedwabne) rozmawiamy ze Zdzisławem Duchnowskim.

— U nas jest zwykle o kilka stopni chłodniej niż w centrum kraju, to przecież nie tak daleko od Suwałk — mówi. — Zimę mieliśmy bardzo długą i ciężką, teraz znowu często pada. Kilku gospodarzy zaczęło już żniwa, inni właśnie ruszają w pole. W tym roku z SKR-owskich kombajnów korzystać będziemy w niewielkim stopniu, bo żyta wyrosły dosyć rzadkie i niewysokie. W naszych okolicach na polach jest dużo kamieni, kombajn zostawia więc przy ziemi sporo słomy, tak potrzebnej na paszę i podściółkę. Kosimy więc głównie snopowiązałkami i kosiarkami. Zbiory nie będą pewnie imponujące, ale naszą ambicją jest zebrać każdy kłos, tak by nic się nie zmarnowało. Przydałoby się nam więcej traktorów, na przydział czeka się latami, są też kłopoty z nabyciem wielu maszyn.

Jedziemy do Jedwabnego, które jest siedzibą miejsko-gminnej rady narodowej, obejmującej 60 wsi. Jak już kiedyś w „Życiu" pisaliśmy, tereny to typowo rolnicze, jest tylko jeden zakład przemysłowy (filia dziewiarskiej „Moreny" z Bartoszyc), zatrudniający kilkadziesiąt osób. Gospodarując na bardzo zróżnicowanych gruntach, wśród których jest wiele podmokłych, tutejsza wieś szczyci się osiągnięciami gospodarki mlecznej i hodowlanej. Jest też Jedwabne potentatem ziemniaczanym.

— Teraz najważniejsze są żniwa — mówi dyrektor miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych Piotr Sakowski. — Do sprzątnięcia na terenie gminy jest 6,5 tys. ha zboża, z tego siłami SKR-u skosimy 1500 ha. Nasze bazy w Jedwabnem, Szostakach i Kubrze Nowej dysponują sporą liczbą wiązałek, 5 „Bizonami", 35 ciągnikami własnymi i 38 w grupowym użytkowaniu rolników. Większość ciągników jest w pełni sprawna, kilka unieruchomił niestety brak części zamiennych. Kłopoty z częściami zamiennymi dają się nam także we znaki przy kosiarkach rotacyjnych produkcji czechosłowackiej. Nadbiebrzańskie i niektóre inne rejony naszej gminy nawiedzone były ostatnią klęską powodzi. W ramach pomocy dla poszkodowanych w wielu gospodarstwach nieodpłatnie wapnowaliśmy pola i łąki, akcję tę będziemy kontynuować po żniwach.

Rozbudowujemy swoją bazę w Jedwabnem. Przybywa nowego sprzętu. Mamy 15 przeszkolonych traktorzystów i operatorów kombajnów. Co roku zimą posyłamy grupę nowych kandydatów na specjalistyczne kursy do Bielska Podlaskiego.

— Wchodzimy w najgorętszy okres, najważniejsze jest teraz pilne wsłuchiwanie się w rytm pracy wsi, natychmiastowe interweniowanie wszędzie tam, gdzie potrzebna jest pomoc ludzi czy sprzętu — mówi I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego Eugeniusz Niebrzydowski. — Znając zapobiegliwość i sprawność naszych rolników można być pewnym, że zrobią wszystko, by żniwa wypadły jak najlepiej.

Tutejsza wieś odczuwa wciąż ogromny głód ciągników. Oto sterta podań, będzie tego ponad setka, a dostaliśmy w tym roku ledwie kilkanaście traktorów. A przecież nie we wszystkich województwach jest taka sytuacja, skoro nasi rolnicy nie mogąc się doczekać na przydział jeżdżą w inne regiony i kupują (oczywiście słono przepłacając) ciągniki, na które nie ma tam widocznie tak wielkiego jak u nas popytu.... Podobnie rzecz się ma z maszynami.

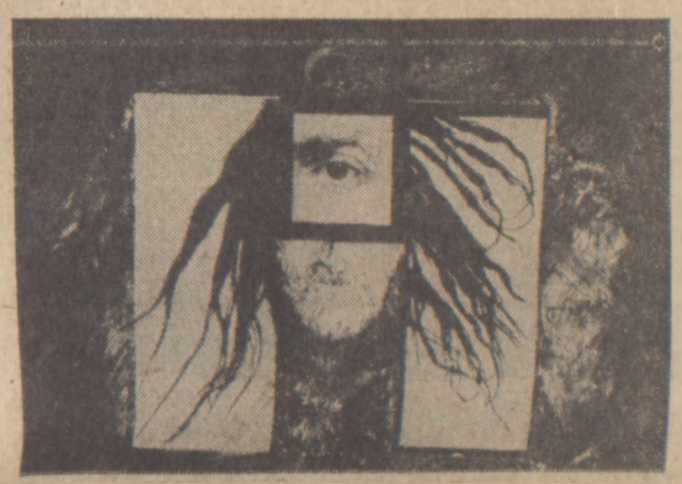

(P) Najpopularniejszy Plakat Miesiąca. Autor — Andrzej Strumiłło. Fot. KAW

Andrzej Strumiłło autorem Najpopularniejszego Plakatu Miesiąca

Informacja własna

(P) W naszym plebiscycie w okresie wakacji zazwyczaj spada nieco frekwencja głosujących Czytelników. Jednocześnie zaznacza się wyraźnie procentowy przyrost kuponów nadsyłanych przez zamiejscowych turystów zwiedzających Warszawę. Prawidłowość ta wystąpiła i tym razem przy ocenie prac rozpowszechnianych w czerwcu br. Ogółem, na ulicach stolicy pojawiło się ponad 50 nowych plakatów, wśród których przeważały pozycje filmowe. Najbardziej jednak podobał się plakat Andrzeja Strumiłły informujący o jego wystawie autorskiej w Galerii „Nusantara" i tę właśnie pracę ogłaszamy Najpopularniejszym Plakatem Miesiąca.

Andrzej Strumiłło, wszechstronny plastyk, malarz, grafik, scenograf, fotografik, a także poeta, po raz pierwszy zostaje laureatem Wyróżnienia Publiczności. W jego twórczości, powszechnie znanej i cenionej, plakat pojawia się sporadycznie, zazwyczaj w związku z wystawami własnych prac plastycznych.

Najnowsza, obecnie wyróżniona kompozycja, jest rodzajem kolażu graficznego, zmontowanego z fragmentów zdjęć rzuconych na malarsko potraktowane, barwne, bogate fakturowo tło. Oryginalne połączenie w tej pracy kilku gatunków plastycznych symbolizuje niejako rozmaite sposoby wypowiedzi artystycznej stosowane przez Strumiłłę, a odpowiedni montaż elementów wizualnych doprowadza do zamknięcia tej kompozycji w formę autoportretu. Niewątpliwie mamy do czynienia z jedną z ciekawszych prac w okresie wielu miesięcy, a do tego wykonaną przez artystę, który zawarł w niej własne doświadczenia spoza dziedziny plakatu.

Szlachetność materii, świeżość pomysłu graficznego i azjatycki klimat całej kompozycji czynią z niej pracę wartą zapamiętania. Dobrze się więc stało, że Czytelnicy wyróżnili ją w naszym plebiscycie wzbogacając tym samym kolekcję Najpopularniejszych Plakatów Miesiąca.

Gdy mowa o poetyce plakatu Strumiłły nie sposób nie wspomnieć o samej wystawie, z którą kompozycja ta jest integralnie związana. Właśnie od czerwca, kiedy ów plakat pojawił się na ulicach, w Galerii „Nusantara" (ul. Nowogrodzka 18a) będącej salonem ekspozycyjnym Muzeum Azji i Pacyfiku, rozpoczął się trzyczęściowy pokaz pn.: „Andrzej Strumiłło — fotografia, rysunek, kolekcje". Pierwsza wystawa z tego cyklu obejmowała specjalnie zestawione ze sobą pary autorskich fotografii pokrewne tematycznie lub formalnie. Druga, odbywająca się obecnie i trwająca do końca sierpnia br., gromadzi 84 rysunki ukazujące ludzi, zabytki i krajobrazy m.in. z Mongolii, Nepalu, Wietnamu, Indii. Ostatni z serii pokazów, zaplanowany na wrzesień br., zaprezentuje kolekcję przedmiotów artystycznych zgromadzonych przez artystę podczas dalekowschodnich podróży.

„Los pozwolił mi dotknąć Azję — mówi Strumiłło. — Od dwudziestu pięciu lat, niemal rokrocznie, z poszerzoną źrenicą i przyspieszonym tętnem podróżowałem po tym kontynencie. To, co zdołałem zobaczyć i zrozumieć, stało się drogocennym klejnotem mego życia. Trawiony gorączką czynu i posiadania, rysowałem, pisałem, fotografowałem i zbierałem przedmioty. Rysunki wykonywane były z zasady z natury. Stosowałem lokalne narzędzia i materiały. Czyniłem wysiłki, aby lepiej zrozumieć papier, pędzel i tusz... Zacząłem nawet tęsknić do kanonu, do sytuacji, gdzie istnieje ład nadrzędny, a jednocześnie kłębi się nieskończony ciąg znaczeń i tajemnic. Do sytuacji skrajnych, które są w stanie spełnić się w ciągu chwili, lub wymagają lat pracy, dyscypliny i wyrzeczeń..."

Ów komentarz artysty pozwala jeszcze pełniej i głębiej przeżyć jego finezyjną, naznaczoną wewnętrzną kulturą twórczość, wskazuje także na obszar zagadnień, który starał się zinterpretować w plakacie do serii wspomnianych wystaw.

Andrzejowi Strumiłłe gratulujemy Wyróżnienia Publiczności, a Czytelnikom dziękujemy za udział w naszym plebiscycie.

(wk)

Wyspy Galapagos – przyrodniczym skarbem ludzkości

PARYŻ (PAP). Dyrektor generalny UNESCO Amadeo M. M. Bow oświadczył, że należące do Ekwadoru Wyspy Galapagos zostały ogłoszone przyrodniczym skarbem ludzkości.

Galapagos (tzw. Wyspy Żółwie) to archipelag 13 wulkanicznych wysp, leżących na Oceanie Spokojnym, w odległości 900 kilometrów od brzegów Ameryki Południowej. (PAP)

Pracowite lato. *Ponad 1200 junaków przyjechało do Lublina na pierwszy turnus zgrupowania OHP. Widać ich dosłownie wszędzie — na budowach i przy wykonywaniu nowych ulic. Biorą także udział w różnorodnych pracach przemysłowych i produkcyjnych. Mieszkają w miasteczku namiotowym nad Zalewem Zemborzyckim.* CAF — Jaskiewicz

Nim powrócą na żelazne szlaki

KSR w bydgoskich Zakładach Taboru Kolejowego

Od naszego specjalnego wysłannika
JANUSZA A. WIECZORKA

(P) Niemal codziennie komunikaty w prasie, radiu i telewizji informują o zadaniach kolei, o trudnościach w przewozach, mimo podejmowanych znacznych wysiłków w zakresie inwestycji czy dostaw nowego taboru. Na bocznicach tysiące wagonów czekają na remont. Dlatego też z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwałem się konferencji samorządu robotniczego w bydgoskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego.

Remontuje się tam głównie wagony dwuosiowe, ponadto niewielką liczbę lokomotyw spalinowych ST-44 i parowozy, ale każdego roku coraz mniej, gdyż w przyszłej pięciolatce mają one być całkowicie wycofane z eksploatacji.

Jeszcze do końca ubiegłego roku produkowano tutaj węglarki typu 401-WJ. W bieżącym, zgodnie z decyzją Komisji Planowania wycofano produkcję nowego taboru. Ludzi i sprzęt skierowano do naprawy wagonów i lokomotyw spalinowych. Ten manewr uwzględniono oczywiście w planie, tak więc ilość napraw jest o wiele większa niż w roku ubiegłym.

Oceniając wyniki pierwszego półrocza, mgr inż. Zygmunt Smok, dyrektor naczelny zakładów stwierdził, że bydgoskie zakłady jako jedne z nielicznych w zjednoczeniu plan napraw wagonów wykonały w 100 proc. W pierwszym półroczu nie wyprodukowano natomiast zakładanej ilości odlewów. Zaległości sięgają tysiąca ton i będzie trudno je odrobić, gdyż nawet w czerwcu odlewnia stała z braku koksu i innych materiałów i surowców niezbędnych do produkcji.

Od 1978 r. powinny być w Bydgoszczy także remontowane ciężkie wagony czteroosiowe. Powinny być, ale już po raz czwarty odłożony został termin oddania do eksploatacji nowej wagonowni. Ostatni termin został wyznaczony na grudzień bież. roku. Wiele mówiono o tym na konferencji samorządu robotniczego. Robotnicy pytali: kiedy wreszcie wagonownia będzie gotowa? Aleksander Kaczkowski, dyrektor techniczny, zapewniał załogę, że kierownictwo zgodnie z ich postulatami na styczniowej Konferencji Samorządu Robotniczego interweniowało u generałów

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wizyta w Polsce grupy Komitetu Doradczego prezydenta USA do spraw pamięci o zagładzie

(P) 30 bm. przybyła do Warszawy grupa Komitetu Doradczego prezydenta USA d/s pamięci o zagładzie z przewodniczącym komitetu prof. Elie Wieselem na czele.

Grupa odbyła spotkania w Urzędzie d/s Kombatantów i w Ministerstwie Sprawiedliwości — z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich.

W czasie 4-dniowego pobytu grupa zamierza zapoznać się z upamiętnionymi miejscami zbrodni hitlerowskich w Polsce.

W skład grupy wchodzi szereg osobistości ze Stanów Zjednoczonych — pracowników nauki, publicystów i działaczy społecznych.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Jest jeszcze tyle do zrobienia!

(P) — Panie naczelniku, co jest Pana największą pasją w życiu?

— Kiedyś były nią szachy... Dwa fakty z mego życia na nim zaważyły. Pierwsze, to ukończenie studiów na wydziale prawa i administracji w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, pięć lat temu. A drugie, to — wkrótce potem — rozpoczęcie pierwszej pracy jako naczelnik gminy. Chyba więc, mówiąc o tej pasji, chodzi pani o pełną konfrontację teorii z praktyką, o powrót na wieś. Bo tak się składa, że obaj z bratem pochodzimy ze wsi, obaj skończyliśmy wyższe studia nierolnicze (on medycynę) i obaj wróciliśmy na wieś. Brat jest kierownikiem ośrodka zdrowia.

A więc, odpowiadam: moją pasją dzisiaj, jest zarówno moja praca w środowisku, z którego pochodzę, jak i rozbudzanie entuzjazmu pracy i czynów społecznych — u innych.

Rodzice moi pochodzą z Wileńszczyzny, gospodarzą obecnie na roli w Pomiechówku. Ojciec jest silną indywidualnością, ma swoje — od dawna utrwalone — poglądy, my ciągle jeszcze jesteśmy dla niego dziećmi. Bardzo ucieszył się, kiedy skończyliśmy studia, ale nie imponują mu wcale nasze stanowiska. Co mi dał ojciec? Przekonanie o wartości nauki i pracy, przekonanie o potrzebie pogłębiania własnych zainteresowań. Ciągłego pogłębiania.

— Jak doszło do tego, że został Pan naczelnikiem gminy?

— Był taki okres w moim życiu, kilka miesięcy, kiedy z dyplomem „w kieszeni" pomagałem ojcu w gospodarce. W tym też czasie wypadło mi wielokrotnie załatwiać różne sprawy w urzędach, spółdzielniach itp. Przekonałem się wtedy, że nie jest to łatwe! I że ja, z moimi umiejętnościami i pewnym już doświadczeniem, powinienem przyczynić się do poprawy sytuacji.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Rozmowa ŻYCIA z Janem Misiunem naczelnikiem gminy Pomiechówek

Prognoza pogody

(P) IMiGW przewiduje w Warszawie zachmurzenia umiarkowane, przejściowo duże z opadem przelotnym. Temp. maks. w dzień około 28 st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Wtorek jest 212 dniem 1979 r. Do końca roku pozostały 153 dni, w tym 128 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.54, a zachodzi o godz. 20.30. Wtorek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 12 minut.*

● *Imieniny obchodzą Ignacy i Lubomir.*

★

● *Środa jest 213 dniem 1979 r. Do końca roku pozostały 152 dni, w tym 127 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.55, a zachodzi o godz. 20.28. Środa będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 15 minut.*

● *Imieniny obchodzą Justyna i Piotr.* (j. l.)

Szczecińskie Wały Chrobrego. *Na nowym nabrzeżu Odry odbywa się kiermasz i degustacja — Targi Rybne. Można tutaj kupić świeże i wędzone ryby oraz wyroby garmażeryjne, zjeść smażoną rybkę. Tamtejsze smażalnie wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia. Jest to oferta dla krajowej gastronomii. Zjednoczenie Rybołówstwa Morskiego może wyposażyć dwieście takich smażalni w całym kraju, potrzebne są tylko lokale. Na zdjęciu: restauracja rybna na nabrzeżu Odry.* (zk)

Fot. Zdzisław Kwilecki

Z prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Ocena sytuacji w budownictwie i rolnictwie

Informacja własna

(R) W tym roku w woj. radomskim zamierza się zbudować 71 budynków mieszkalnych, a w nich 3.679 nowych mieszkań o łącznej powierzchni 192 tys. m kw., w których zamieszka ok. 11,5 tys. lokatorów. Zaplanowana do zbudowania w br. liczba mieszkań jest rekordowa w historii woj. radomskiego.

Oceną realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym i towarzyszącym w I półroczu br., oraz perspektywami wykonania zadań rocznych zajmował się 30 bm. Sekretariat KW PZPR w Radomiu. Obradom przewodniczył I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak, a uczestniczył wojewoda — Roman Mackowski.

Stwierdzono, że w pierwszym półroczu br. budowlani przekazali 1.237 mieszkań o powierzchni 67 tys. m kw., czyli o 34,9 proc. zadań rocznych, co oznacza, że do pełnego wykonania zadań rzeczowych zabrakło trzech budynków o 180 mieszkaniach. Trudności realizacyjne wynikły przede wszystkim z powodu braku elementów prefabrykowanych (szczególnie z „fabryki domów" w Skarżysku Kamiennej) oraz zbyt małej ilości środków transportu, niezbędnych do przewozu materiałów budowlanych.

Dotychczasowe zaległości muszą być odrobione w obecnym półroczu, a tym samym w pełni wykonane zadania br. Z tych względów należy przede wszystkim usprawnić dostawy prefabrykatów na place budów, szerzej stosować pracę na dwie, a nawet trzy zmiany, oraz wykorzystać „pomocników", a więc zakłady pracy i przyszłych lokatorów.

Radykalnej poprawie musi ulec także sytuacja w budownictwie towarzyszącym, a głównie przy budowie pawilonów handlowo-usługowych oraz w wykonaniu robót inżynieryjnych. W tym ostatnim przypadku, główną uwagę trzeba poświęcić budowie źródeł ciepła i magistrali cieplnych.

W drugim punkcie obrad zapoznano się z informacjami o przebiegu żniw w woj. radomskim oraz sposobach zwiększenia zapasów pasz na zimę.

W całości zakończono już koszenie i sprzęt jęczmienia ozimego i rzepaku. W 90 proc. zaawansowano koszenie żyta, które prawie w czwartej części zebrano z pól. Pierwsze omłoty wskazują na duże zróżnicowanie plonów w zależności od jakości gleby i stopnia jej wilgotności w czasie wiosennej suszy.

Wcześniej kończone prace żniwne umożliwiają szersze wykonania podorywek i siew popłonów, co jest bardzo istotne ze względu na możliwość gromadzenia dodatkowych ilości pasz dla zwierzęcej się bodowli. Z tych względów wykonywanie podorywek, siew popłonów oraz wapnowanie pól, są obecnie najważniejszymi zadaniami w rolnictwie woj. radomskiego.

Ze wstępnych szacunków wynika, że zbiory jabłek w województwie powinny kształtować się na poziomie wyników osiągniętych w ub. roku. Mniej o 40 proc. będzie śliwek, ale dwa razy więcej — gruszek. Znacznie więcej jak w ub. roku jest też pomidorów i ogórków oraz porzeczek, ale mniej cebuli.

(mar)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Wizyta w Polsce grupy Komitetu Doradczego prezydenta USA do spraw pamięci o zagładzie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zbliżająca się 40 rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę przypomina raz jeszcze, że był to początek totalnej agresji Niemiec hitlerowskich wymierzonej przeciw Europie. Nawiązując do tej rocznicy w czasie spotkania gości z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — jej przewodniczący, minister sprawiedliwości Jerzy Bafia podkreślił, że w okupowanej Polsce hitlerowcy wymordowali obywateli ponad 30 państw. Olbrzymie i odczuwalne przez nasz kraj do dzisiejszego dnia były straty jakie poniosła Polska.

Temat ten wielokrotnie powracał w toku spotkania w Głównej Komisji. Polska straciła w wyniku wojny i okupacji hitlerowskiej 1/5 swych obywateli, z czego przeszło 5,3 mln poniosło śmierć wskutek planowych akcji eksterminacyjnych hitlerowców. Mord, wysiedlanie, niewolnicza praca przymusowa, deportacja do obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady były rzeczywistością każdego dnia hitlerowskiej okupacji. Władze okupacyjne dopełniły ponad 50 tys. indywidualnych i masowych mordów w ok. 20 tys. miejsc zbrodni w polskich miastach i wsiach. Niemal całkowicie hitlerowcy wymordowali Żydów polskich, oraz Cyganów. Zniszczono względnie zagrabiono wieloletni dorobek kultury polskiej. Straty materialne naszego kraju wyniosły ok. 48,7 mld dolarów USA według wartości z 1938 r.

W latach 1939—1945, jak przypomniano na spotkaniu, zostało zorganizowanych 5870 hitlerowskich obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady, podobozów i komand, obozów dla dzieci i młodzieży, obozów jenieckich, więzień i gett — zlokalizowanych na terenie okupowanej Polski. Obozy te — jak podkreślił dyrektor Głównej Komisji — Czesław Pilichowski — stały się głównym instrumentem eksterminacji Polaków i Żydów, a także ludzi przywożonych tu niemal z całej Europy. Wymordowano w tych obozach co najmniej 800 tys. jeńców radzieckich, ok. 22,6 tys. — włoskich i kilkanaście tys. jeńców francuskich, angielskich i amerykańskich.

Na spotkaniu szeroko nawiązano też do tragicznych losów ludności żydowskiej pod okupacją, które stanowią integralną część dziejów okupacyjnych Polski, polskiej martyrologii i polskiej walki przeciw hitleryzmowi. Z rąk zbrodniarzy hitlerowskich zginęło 2,7 mln Żydów polskich. Dzięki pomocy Polaków niesionej pod groźbą śmierci, a niejednokrotnie z poniesieniem ofiary własnego życia, zostało uratowanych 100—120 tys. Żydów. Przytoczone zostały dane Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce wskazujące, że w okresie od 13 września 1942 do 25 maja 1944 r. — na każdy indywidualny wypadek wykrycia pomocy Żydom na terenie Generalnej Guberni oddawało życie co najmniej 3 Polaków. W Polsce — w każdym wypadku wykrycia takiej pomocy hitlerowcy mordowali całe rodziny polskie, palili i niszczyli wsie wraz z ich mieszkańcami. W bezpośredniej akcji pomocy Żydom brało udział lub było z nią związanych w latach 1939—1945 ok. 3 mln Polaków. Była to postawa najwyższego bohaterstwa i humanitaryzmu.

Podniesiono sprawę właściwego ścigania zbrodniarzy hitlerowskich. Główna Komisja współdziałała z departamentem sprawiedliwości USA, świadczy pomoc prawną organom wymiaru sprawiedliwości wielu państw, zwłaszcza RFN, gdzie żyje na wolności większość dotychczas nie ukaranych zbrodniarzy hitlerowskich, a także odpowiednim organom w Holandii, Austrii, Włoszech, Belgii, NRD, ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, W. Brytanii i innych krajach.

Polska zawsze stanowczo wypowiadała się za bezterminowym ściganiem zbrodni hitlerowskiego ludobójstwa — zgodnie z prawem narodów zjednoczonych i moralnością społeczeństw cywilizowanych. Podstawowe znaczenie ma również sam sposób karania zbrodniarzy. Z tego punktu widzenia należy podkreślić nader nikłe rezultaty dotychczasowego ścigania i karania zbrodni hitlerowskich w RFN, m.in. fakt pozostawania na wolności wielu ich sprawców. Uzasadnia to stwierdzenie o rażącej dysproporcji pomiędzy ogromem hitlerowskich zbrodni, a karą jaka ich spotyka w RFN. Stoimy na stanowisku, że uchwalenie przez Bundestag nieprzedawnienia morderstwa, w tym zbrodni hitlerowskich, jest rozwiązaniem częściowym i nie w pełni konsekwentnym. RFN bowiem w dalszym ciągu nie traktuje zbrodni hitlerowskich jako zbrodni wojennych i przeciw ludzkości. Poza tym nadal otwarty pozostaje problem pełnej mobilizacji organów wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza w RFN, w celu szybkiego i sprawiedliwego osądzenia sprawców zbrodni hitlerowskich.

Polska, jako kraj, który poniósł stosunkowo największe ofiary w wyniku zbrodni hitlerowskich, nigdy o nich nie zapomni i nie zgodzi się aby pozostawały bezkarne, czyniąc to w imię poszanowania praw człowieka, prawa wszystkich ludzi do życia w pokoju. Przewodniczący Głównej Komisji wyraził podziękowanie dla polityków, przedstawicieli instytucji państwowych i organizacji społecznych, stowarzyszeń ruchu oporu i byłych więźniów hitleryzmu — w USA i innych krajach — którzy poparli apel Głównej Komisji w sprawie nieprzedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. (PAP)

KSR w bydgoskich Zakładach Taboru Kolejowego

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nego wykonawcy — Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego o przyspieszenie prac...

Zakłady w Bydgoszczy należą do najstarszych w Polsce. Był rok 1852, kiedy nie opodal bydgoskiej stacji kolejowej postawiono warsztat technicznego zaplecza kolei. Zatrudnionych wtedy raptem było 20 robotników. Dziś jest to potężny zakład zatrudniający ponad 4000 osób z jedną z najnowocześniejszych odlewni, która pracuje na potrzeby wszystkich zakładów naprawczych taboru kolejowego w kraju.

Zakład mieści się prawie w samym centrum miasta, nie można go więc rozbudowywać, można tylko modernizować. Nowa wagonownia budowana jest na miejscu starej. Od wielu już lat zakłady są więc terenem ciągłej budowy i modernizacji starego parku. Z pewnością nie pomaga to w realizacji bieżących zadań, ale tym większa satysfakcja, jeśli z tym towarzyszącym rozgardiaszem budowlanym plan remontów zostaje wykonany.

Jednakże możliwe jest dalsze przyspieszenie remontów. Dyrektor w swym referacie na konferencji podkreślił, że nadal utrzymuje się stosunkowo wysoki poziom czasu nieefektywnego. Za okres 6 miesięcy wynosi on na 1 zatrudnionego 107,9 godziny i jest wyższy o 0,7 godziny niż w roku ubiegłym.

Dyskusja skupiła się też wokół braku części zamiennych.

— Sytuacja ciągle się pogarsza — mówił Franciszek Sobieralski, z wydziału głównego mechanika — czas na ich zdobycie trwa dłużej niż zamontowanie.

Decyzją Rady Ministrów z 18 czerwca bież. roku w sprawie podniesienia sprawności pracy transportu kolejowego zobowiązano głównych dostarczycieli części i materiałów, a więc przemysł maszynowy, chemiczny i maszyn ciężkich i rolniczych do terminowego wywiązywania się z umów zawartych z zakładami naprawczymi PKP.

Ale decyzje to jeszcze nie wszystko — mówił na konferencji przedstawiciel zjednoczenia — my sami musimy także jeszcze większą uwagę zwrócić na części zamienne i dołożyć wszelkich starań, aby ich odpowiednia ilość uzyskać.

Największe jednak rezerwy zdaniem załogi tkwią w zmniejszeniu dewastacji wagonów. Te, które przychodzą do naprawy, to nie są wagony, a wraki. Ma to oczywisty wpływ na pracochłonność, materiałochłonność i tempo napraw. Przy ministrze komunikacji powstał specjalny organ do ścigania największych niszczycieli wagonów, jednak na efekty trzeba będzie jeszcze z pewnością poczekać.

JANUSZ A. WIECZOREK

Po urlopowej przerwie ruszyły taśmy produkcyjne FSO

(P) Po blisko trzytygodniowej przerwie 30 bm. ruszyły ponownie taśmy produkcyjne Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie.

W czasie przerwy urlopowej wyremontowano ponad 1,2 tys. urządzeń produkcyjnych oraz 133 obiekty i urządzenia socjalne. Poważny zakres pracy wykonano w zakładzie nr 6, gdzie montowany jest silnik. Przejrzano wiele linii obróbczych oraz wygospodarowano miejsca do zainstalowania nowych stanowisk montażu i docierania silników. (P)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● W Polsce przebywała delegacja związkowców Belgii — przedstawiciele Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych (CSC), z przewodniczącym tej organizacji — Jef Hoythuysem. Związkowcy belgijscy przyjęci zostali przez przewodniczącego CRZZ — Władysława Kruczka. Poinformowano się wzajemnie o aktualnych problemach ruchu zawodowego w obu krajach, wymieniono również poglądy na temat sytuacji w międzynarodowym ruchu związkowym. Uzgodniono także dalsze kierunki rozwoju współpracy między obomą centralami związkowymi. Goście belgijscy zwiedzili zakłady produkcyjne w Warszawie i Gdańsku, odbywając spotkania z aktywem związkowym. Odbyto także spotkania z członkami kierownictw Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Urzędu do Spraw Wyznań.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W Piotrkowie Trybunalskim trwają przygotowania do centralnych uroczystości dożynkowych. Z przebiegiem prac na podstawowych obiektach dożynkowych zapoznali się 30 bm. sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Zbigniew Zieliński, wicepremier Kazimierz Secomski, przedstawiciele szeregu resortów i instytucji centralnych. Gościom towarzyszyli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR w Piotrkowie Trybunalskim Stanisławem Składowskim i wojewodą Leszkiem Wysłockim.

● 30 bm. odbyło się spotkanie prezydium Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych z kierownikiem Wydziału Kultury KC PZPR Bogdanem Gawrońskim. Prezes ZAKR Zbigniew Adrjański poinformował o aktualnych problemach związku i przygotowaniach do walnego zebrania. W ostatnich latach ZAKR rozwiązał wiele spraw ważnych dla środowiska twórców sztuki estradowej.

● Ocena wykonania zadań społeczno-gospodarczych w pierwszym półroczu br. w świetle uchwały XIII plenum KC PZPR była 30 bm. tematem obrad plenum KW PZPR w Koszalinie. W czasie obrad, którymi kierował I sekretarz KW Władysław Kozdra, stwierdzono, że realizacja tegorocznych zadań gospodarczych przebiega w woj. koszalińskim pomyślnie. W przemyśle odrobiono zaległości zimowe i plan produkcji i usług zrealizowano w stu procentach. Na plenum obecny był zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Franciszek Kubiczek.

● W Polsce przebywała delegacja Towarzystwa Przyjaźni Arabsko-Libijsko-Polskiej, zaproszona z okazji obchodów 35-lecia PRL przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Arabsko-Libijskiej. Działacze towarzystwa wzięli udział w uroczystościach Święta Odrodzenia w Warszawie oraz zwiedzili zabytki stolicy. Przebywali ponadto w Płocku, gdzie zwiedzili Mazowieckie Zakłady Petrochemiczne oraz w Olsztynie i Gdańsku. Delegacja spotkała się z przewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Libijskiej, ministrem pracy, płac i spraw socjalnych, Marią Milczarek.

● 30 bm. rozpoczęły się Dni Gdańska — największa impreza sezonu letniego na Wybrzeżu. Dla turystów i mieszkańców Trójmiasta przygotowano ponad 200 różnego rodzaju imprez: koncertów wystaw, przegląd zespołów folklorystycznych Polski północnej spektakli teatralnych i kabaretowych, spotkań z ciekawymi ludźmi itp.

Integralną częścią gdańskiego święta jest Jarmark Dominikański — wielki festyn handlowo-rozrywkowy o tradycjach sięgających XII stulecia. Na 73 straganach przy ulicy Szerokiej oferują swoje towary przedsiębiorstwa handlowe i zakłady produkcyjne z całego kraju, a także z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii i Jugosławii.

● 30 bm. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyło się wodowanie statku otwierającego nową generację jednostek typu „ro-ro" zwanych również promowcami. W nowym suchym doku spłynął na wodę budowany dla armatora zagranicznego statek o nośności 22,3 tys. ton, wyposażony w silnik o mocy 17,4 tys. KM.

W tym samym dniu w Stoczni Gdańskiej zwodowany został kolejny semikontenerowiec o nośności 16 tys. ton. Statek, który przeznaczony jest dla armatora z Ekwadoru otrzymał nazwę „Isla Florena".

● Od 1 kwietnia do 15 maja br. została przeprowadzona na terenie całego kraju zbiórka surowców wtórnych z przeznaczeniem kwot uzyskanych ze sprzedaży na budowę Pomnika-Szpitala CZD. 30 bm. minister gospodarki materiałowej Eugeniusz Szyr, poinformował przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala min. Janusza Wieczorka, o wpłaceniu na konto CZD kwoty ponad 17 milionów złotych uzyskanej z przeprowadzonej zbiórki. Dzięki społecznemu zaangażowaniu administracji terenowej oraz włączeniu się do tej akcji organizacji społecznych, młodzieżowych, młodzieży szkolnej, samorządów mieszkańców, straży pożarnych ogniw FJN, załóg jednostek państwowych i spółdzielczych, warsztatów rzemieślniczych i osób indywidualnych — zrealizowano jednocześnie zobowiązanie podjęte dla uczczenia Międzynarodowego Roku Dziecka.

Przepraszam tylko 3 pytania

Nie zaczynamy od zera

Mówi przedstawiciel „Fiata" w Polsce dr Alberto Tiazzoldi.

— Podpisane z firmą „Fiat" porozumienie dotyczące rozszerzenia po'ko—włoskiej współpracy, wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie wśród entuzjastów czterech kółek. A jakie są dotychczasowe efekty współpracy między polskim przemysłem motoryzacyjnym, a jednym z największych na świecie producentów samochodów?

— Nie zaczynamy od zera — odpowiada dyrektor przedstawicielstwa „Fiata" w Polsce, dr Alberto Tiazzoldi. Nasze kontakty datują się przecież od roku 1932, kiedy to zawarto kontrakt, na podstawie którego Państwowe Zakłady Inżynierii w Warszawie podjęły produkcję fiatowskich samochodów osobowych i półciężarowych. Lata sześćdziesiąte to żerańska FSO i „Polski Fiat 125p", lata siedemdziesiąte FSM i „Polski Fiat 126p", a lata osiemdziesiąte znów przyniosą dalsze pozycje dorobku w dziejach naszej współpracy, jak choćby nowoczesna „rodzina" silników dla „Polonezów" i innych polskich pojazdów. Efekty — to blisko półtora miliona samochodów wyprodukowanych dotychczas w Polsce na licencji i przy pomocy maszyn oraz sprzętu dostarczonego przez „Fiata". A dla „Fiata", to m.in. możliwość wydłużenia serii wykonywanych we Włoszech elementów i podzespołów dostarczanych do Polski, jak również uzupełniający import np. mechanizmów do wozów budowanych w Italii. Ekonomiczne korzyści są obustronne i dlatego dobre są perspektywy intensyfikacji współpracy także w następnych latach. Przekonany jestem, że oprócz już podpisanych porozumień będą też i inne dziedziny, w których „Fiat" może współpracować z Polską.

— Firma „Fiat" znana jest w Polsce przede wszystkim, jako producent samochodów osobowych. Jakie aktualnie modele wykonywane są w fabrykach „Fiata"?

— „Fiat" obchodzi w tym roku osiemdziesięciolecie działalności. W 1899 r. w Turynie zespół liczący wówczas 50 osób wykonał pierwsze samochody osobowe, a od tamtej chwili wyjechało w świat pod firmą „Fiat" ponad 27 milionów samochodów osobowych w ok. 300 modelach. Osiem modeli naszych samochodów wyprodukowano w ilościach większych niż milion sztuk. Są to wozy „Fiat 1100", „600", „500 Nuova", „850", „124", „128", „127" i dobrze znany także w Polsce „126". Obecnie rocznie produkujemy (wliczając także samochody licencyjne) ok. 2.230 mln samochodów osobowych. We Włoszech pokrywamy zapotrzebowanie rynku w ok. 54 proc., a w Europie w ok. 15.

Aktualnie w zakładach „Fiata" produkowane są m.in. modele „126", „127", „Ritmo", „131 Super Mirafiori", „131 Mirafiori Diesel", „132", „132 Diesel", „124 Spider", „X 1/9", „Lancia Beta", „Lancia Monte Carlo", „Autobianchi A 112" oraz wyścigowe samochody „Ferrari".

— A co grupa „Fiat" prezentuje prócz produkcji wozów osobowych?

— Wspomniałem o bardzo szerokich możliwościach rozwoju współpracy z Polską, a to dlatego, że grupa „Fiat" obejmuje jedenaście różnych kierunków produkcyjnych i dziedzin gospodarczych. Łącznie w 208 fiatowskich zakładach we Włoszech i za granicą zatrudnionych jest ok. 348 tys. pracowników. „Fiat" wytwarza m.in. około 112 tys. samochodów ciężarowych rocznie, 76 tys. ciągników rolniczych, 9500 maszyn ciężkich do robót ziemnych, 1,6 mln ton stali, a także obrabiarki, osprzęt samochodowy, narzędzia, lakiery, urządzenia energetyczne, autobusy, tabor kolejowy, silniki lotnicze, aparaturę elektryczną, maszyny poligraficzne, jak również zajmuje się organizacją sportu, rekreacji, turystyki i transportu np. utrzymując autostrady Turyn — Mediolan i Turyn — Savona i wielki tunel komunikacyjny św. Bernarda w Alpach.

Samochody osobowe, choć najbardziej znane, to ok. 45 proc. obrotów „Fiata", kończy dyr. Tiazzoldi.

Rozmawiał
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Wczesne jabłka. *Przyjmowanie jabłek w hurtowni WSO w Tarczynie*

CAF — Miedza

Bułgarskie wózki podnośnikowe w polskich magazynach i fabrykach

Informacja własna

(P) W fabrykach, magazynach, na stacjach kolejowych coraz częściej można zobaczyć wózki podnośnikowo-transportowe, ułatwiające przemieszczanie ładunków i eliminujące przy tym ciężką pracę fizyczną. Wózki te noszą z reguły znaki firmowe „Balkancar" i produkowane są przez bułgarskie zakłady o tej nazwie. Już dziś mamy w Polsce 40 tys. takich pojazdów, służących do transportu wewnętrznego i z każdym rokiem liczba ta zwiększa się.

W międzynarodowym podziale pracy wśród członków RWPG Bułgarii przypadła wiodąca rola w produkcji różnego rodzaju urządzeń podnośnikowo-transportowych, takich jak wózki podnośnikowe, akumulatorowe i spalinowe, lekkie dźwigi tzw. elektrowciągi itp. W ciągu przeszło dwudziestu lat „Balkancar" zajął jedno z przodujących miejsc wśród światowych producentów tego typu urządzeń, a w zakresie wózków podnośnikowych nawet pierwsze miejsce. Nie tylko zaspokaja potrzeby krajów RWPG w tym zakresie, lecz także eksportuje swe wyroby do wielu innych państw na pięciu kontynentach. Na liście odbiorców z krajów RWPG Polska zajmuje drugie miejsce, po Zw. Radzieckim.

„Balkancar" produkuje aż 80 typów wózków podnośnikowych o różnych parametrach technicznych, dostosowanych do pracy w różnych warunkach, m. in. na placach składowych i w ciasnych magazynach, do podnoszenia ciężarów od 100 kg do 12 ton. Produkuje też ok. 500 typów elektrowciągów; w naszym kraju pracuje już ok. 70 tys. takich dźwigów.

Bułgaria i jej centrala handlowa „Balkancarimpex" dbają o właściwe prezentowanie swych wyrobów nabywcom. Świadczy o tym m. in. niedawna ekspozycja w Warszawie na pl. Defilad, gdzie w ciągu 8 dni pokazywano zaproszonym fachowcom i licznym widzom cały zestaw urządzeń podnośnikowo-transportowych, w tym także najnowsze opracowania. Należy do nich np. wózek akumulatorowy wysokiego podnoszenia dla tzw. trójstronnej obróbki ładunków; przy jego pomocy można podnieść lub przełożyć każdy ładunek o wadze do 1000 kg, znajdujący się z przodu, z prawej czy lewej strony wózka, na wysokość 5,6 m. Ułatwia to ogromnie pracę zwłaszcza w ciasnych pomieszczeniach, gdzie nie można podjechać do ładunku z przodu.

Drugą nowością, eksponowaną na wystawie, był uniwersalny wózek spalinowy wysokiego podnoszenia „Rekord-2", o niezwykle małym promieniu skrętu, a więc także bardzo przydatny w ciasnych pomieszczeniach. Ciekawostką jest, że wszystkie działania podnośnika uzyskuje się w tym wózku przy pomocy jednej dźwigni (dawniej kilku) co ułatwia pracę operatora. Również napęd wózka do przodu i do tyłu uruchamiany jest... jednym i tym samym pedałem. (a)

Jest jeszcze tyle do zrobienia!

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Moja propozycja pracy została przyjęta i we wrześniu 1974 r. objąłem stanowisko naczelnika gminy w Pomiechówku. Odbyło się to tak: na sesji Gminnej Rady Narodowej, naczelnik ówczesnego powiatu przedstawił mnie i moją kandydaturę do zatwierdzenia. Patrzyłem na zebranych, znałem tylko kilku, myślałem: czy mnie zaakceptują? I czy całkiem szczerze? Z dyskusji wynikało, że jestem „młody, mało doświadczony, ale znam teren i jego problemy, a więc..." Zostałem naczelnikiem.

— Pierwsze efekty w pracy?

— Od razu stanął problem doprowadzenia energii elektrycznej do dwóch bloków mieszkalnych we wsi Wójtostwo. Ci ludzie nie mieli światła od wojny! Pojechałem do Pruszkowa, gdzie mieściło się właściwe przedsiębiorstwo (SOWI), dyrektor poszedł nam na rękę i szybko doprowadzono światło do tych domów. Drugi przykład: naprawa drogi, wciąż zalewanej wodą, ktoś tam nawet rękę złamał w dziurach i wybojach. Wtedy, na własne ryzyko, ale na koszt przedsiębiorstwa, odpowiedzialnego za właściwe utrzymywanie dróg, zleciłem naprawę naszym pomiechowskim rzemieślnikom. Zrobili to szybko i dobrze, odwodnili nawierzchnię. Nawiasem mówiąc, Pomiechówek ma z nich bardzo dużą pociechę i pożytek.

— A jak Pan widzi swój Pomiechówek: jako obiekt turystyczny, rolniczy czy jeszcze inny?

— Nasza gmina liczy dwadzieścia siedem wsi, w których mamy około dziewięćset gospodarstw rolnych. Rzecz jasna, że na Pomiechówek patrzę przede wszystkim, jako na gminę rolniczą. Są trzy sprawy, które uważam za bardzo istotne: energia elektryczna (problem ten mamy już za sobą), budowa dróg — i wodociągi. Decydują one o codziennym życiu rolnika. Zrobiliśmy tutaj bardzo dużo. W tej chwili najważniejszym zadaniem jest budowa drogi Szczypiorno — Błędowo. Ma ona duże znaczenie komunikacyjne dla gospodarzy tego regionu, dla spółdzielni produkcyjnej, a także dla dowozu dzieci do zbiorczej szkoły gminnej.

Ale na Pomiechówek patrzę również, jak na rejon turystyczny. Od trzech lat bierzemy udział w konkursie na najlepszą wieś turystyczną. Zajmujemy czołowe miejsce w województwie, a nawet ostatnio na tzw. szczeblu centralnym. W ubiegłym roku znaleźliśmy się wśród siedmiu wyróżnionych gmin w kraju, dostaliśmy nagrodę, dyplomy itp.

— Co zdecydowało o Waszych sukcesach?

— Pomiechówek leży w widłach Wkry i Narwi, ma kilka tysięcy hektarów lasów, a także piękne Jezioro Błędowskie. Wykorzystując naturalne walory krajobrazu, wybudowaliśmy dla turystów wiele parkingów w lasach, miejsc biwakowych i ścieżkę zdrowia; wykonał to wszystko Warszawski Zespół Leśny. Wyznaczyliśmy trzy trasy turystyczne, na których w zimie odbywają się biegi narciarskie, np. organizowane w Pomiechówku masowe biegi „Wars i Sawa". Ostatnio powołaliśmy Gminny Ośrodek Sportu i Turystyki, jeden z pierwszych w kraju. Mieści się w dużej hali sportowej, z sauną, siłownią ciężarów itp. W br. wspólnie z Warszawskim Zespołem Leśnym postawiliśmy śliczny pawilon informacji turystycznej, wyposażony przez WPT „Syrena". W jego piwnicach znajduje się spory magazyn sprzętu turystycznego. Kończymy, w czynie społecznym, budowę targowiska, na którym turyści będą mogli kupować produkty żywnościowe naszej gminy.

Chciałbym w tym miejscu powiedzieć wiele ciepłych słów o współpracy z KZ partii, dyrekcją i radą zakładową FSO, która ma u nas swój ośrodek wczasowy. Pomagają nam w różnych dziedzinach życia gminnego, za co jesteśmy im głęboko wdzięczni.

— A jakie Pan ma dzisiaj trudności?

— Najwięcej kłopotów sprawiają nie własne przedsiębiorstwa i instytucje, lecz te, które nie są nam podporządkowane, ale zakres ich działania obejmuje naszą gminę. Dużo więc mógłbym powiedzieć o wadliwie działającej łączności (do Pomiechówka bardzo trudno się dodzwonić). Wiele trudności sprawia nam stan drogi publicznej Modlin — Serock, od lat nie możemy się doczekać jej przebudowy. Energetyka często wyłącza nam prąd, co zwłaszcza latem powoduje duże zdenerwowanie mieszkańców i turystów i... nocne telefony do naczelnika gminy.

— Ale lubi Pan swoją pracę!

— Tak. Jest niepowtarzalna, często zaskakująca, rodzi wciąż nowe problemy. Nie mam nigdy czasu na nudę! A ile jeszcze przed nami do zrobienia...

Rozmawiała
ANNA KŁODZIŃSKA
Fot. Waldemar Żabudzki

Śląsk woła o wagony

(P) O 50 tys. ton przekroczyli śląscy kolejarze dobowy plan załadunku w niedzielę 29 lipca, w głąb kraju wysłano blisko 590 tys. ton towarów, przede wszystkim — węgla.

Chociaż w ostatnich dniach rytmika pracy kolei znacznie wzrosła, jednak w stosunku do zadań miesiąca — załogi śląskiej DOKP są jeszcze spóźnione. Liczy się więc każdy wagon.

30 bm. ranna zmiana górników w kopalniach woj. katowickiego otrzymała 93 proc. zamówionych pod załadunek węglarek. Znowu część wydobytego węgla trafiła na hałdy. Tego dnia pociągi powinny wywieźć ze Śląska blisko pół miliona ton paliwa, a także ok. 160 tys. ton wyrobów hutniczych i innych towarów. Każdy nadchodzący wagon natychmiast podstawiany jest na kopalniane bocznice.

Mimo pewnej poprawy terminowości zwrotu węglarek na Śląsk, do pełnego pokrycia potrzeb górnictwa w dalszym ciągu brakuje średnio po 700 — — 800 wagonów na dobę. Największym „dłużnikiem" bywa ostatnio dolnośląska DOKP, w ub. niedzielę np. nie przysłała aż 543 wagonów, a wśród tych, które zostały zwrócone — — ponad 100 było uszkodzonych. Sprawę niedzielnego załadunku węgla uratował zwiększony o blisko 400 sztuk dopływ wagonów z rejonu wschodniej DOKP. (PAP)

Gdy producent szuka turysty

Uwięziony „unigaz"

Informacja własna

(P) W tym czasie, gdy trwa nasza akcja „Turysta szuka producenta", mająca na celu znalezienie wytwórców sprzętu dotychczas nie produkowanego, napotkaliśmy zjawisko wręcz odwrotne. Producent szuka pomocy w dostarczeniu turyście poszukiwanego wyrobu.

Chodzi o aerozolowe pojemniki z gazem po 250 gramów. Te naboje gazowe jednorazowego użytku czekają na turystów w magazynach Zakładów Mechaniki Aerozolowej „Unia" w Warszawie. Owa Spółdzielnia Pracy chce w tej chwili przekazać do handlu 53 tys. lekkich pojemników z technicznym butanem. Jeśli ta partia zostanie sprzedana, „Unia" może dostarczyć natychmiast 300 tys. następnych pojemników.

Taki ładunek gazu, ważący zaledwie 330 gramów brutto, zabiera się do plecaka i gotowanie lub oświetlenie na biwaku przestaje być problemem. Gdy się wyczerpie po 4—6 godzinach ciągłego używania, za 37 zł kupuje się następny i odpada cały kłopot ze stalową butlą, ważącą parę kilo. Postępują tak miliony turystów na świecie. Niestety, nasze kuchenki i inne odbiorniki gazu mają gwint dostosowany tylko do butli stalowych. W tej sytuacji wystarczyłoby dobrać odpowiedni łącznik.

A więc łącznik. Przez brak tego elementu państwowy handel nie może brać „unigazu", czyli gazu w pojemnikach „Unii". Przez brak tego elementu turyści dźwigają na plecach ciężkie butle (jeśli już je zdobędą).

A tymczasem od dwóch lat łącznik taki istnieje. Nawet dwa. Jeden lepszy i lżejszy, drugi nieco gorszy i cięższy. Ten pierwszy opracowała „Unia" i przekazała do produkcji „Termetowi" w Świebodzicach, gdzie za cenę ćwierć miliona złotych przygotowano produkcję. „Predom-Termet" nie może jednak przystąpić do wytwarzania, gdyż czeka na opinię Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa (IGNiG) z Krakowa. Jak dotąd bezskutecznie.

Drugi łącznik robiony w Spółdzielni „Współpraca" w Inowrocławiu ma zgodę IGNiG. Konstrukcja prawie identyczna, a nawet nieco gorsza, ale — co najważniejsze — zaakceptowana. Cóż z tego, skoro wydajność „Współpracy" sięga zaledwie 100 sztuk miesięcznie.

Trudne do zrozumienia stanowisko IGNiG stało się przeszkodą dla szerokiego wprowadzenia na rynek wyrobu poszukiwanego przez turystę. Na razie waskim przejściem „unigaz" trafia do klientów przez spółdzielcze sklepy wędkarskie.

Kto pchnie produkcję łączników w „Predomie"?

BOHDAN JUCHNIEWICZ

Kronika sądowa

Poważne nadużycia w Bielawie

(P) Prokuratura Wojewódzka w Wałbrzychu z siedziba w Świdnicy wniosła ostatnio do Sądu Wojewódzkiego w Wałbrzychu dwa akty oskarżenia w sprawach poważnych nadużyć gospodarczych dokonanych przez dwie zorganizowane grupy przestępcze w Bielawie (woj. wałbrzyskie).

Jeden akt obejmuje oskarżenie przeciwko 37 osobom, zaś drugi — przeciwko 21 osobom. Obie grupy przestępcze oskarżone są o dokonanie kradzieży mięsa i przetworów mięsnych wartości ponad 3,5 mln złotych na szkodę zakładów mięsnych w Bielawie. Oskarżeni działali w zorganizowanej grupie dokonując w okresie kilku lat systematycznych kradzieży mięsa, wędlin i przetworów mięsnych. Akta sprawy liczą kilkadziesiąt tomów. (PAP)

Zawinił dróżnik

Tragiczna katastrofa na przejeździe kolejowym

Informacja własna

(W) Do tragicznego w skutkach wypadku drogowego doszło w sobotę w Szprotawie, w woj. zielonogórskim. Autobus „Jelcz" kierowany przez Czesława F. przejeżdżając przez przejazd kolejowy zderzył się z pociągiem zdążającym z Żagania do Szprotawy. W rozbitym autobusie śmierć na miejscu poniósł kierowca oraz jego zmiennik Zdzisław P. (Pasażerów w autobusie nie było).

Jak ustalono w czasie wstępnego dochodzenia, przejazd kolejowy nie był zamknięty. Dróżnik PKP nie opuścił na czas zapór. Został on zatrzymany przez MO i osadzony w areszcie.

(J.I.)

Studenci o sobie i swoich sprawach

Wakacyjne działania politologów

KOŁO Naukowe Politologów na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego powstało już 10 lat temu. Miało, jak to bywa, swoje lepsze i gorsze lata. Zawsze jednak studenci działający w kole starali się zdobywać coraz więcej wiedzy, samodzielnie rozwiązywać na miarę swych możliwości — nurtujące ich problemy. Zawsze też ci, którzy byli najsilniej związani z kołem, dążyli do zarażania swymi pomysłami kolegów z wydziału, pomagali im w rozwiązywaniu ich problemów na forum koła. Tak jest też i teraz, gdy — jak mówi się na wydziale — koło ma znowu swoje „tłuste" lata. Członkowie koła spotykają się dwa razy w miesiącu, dyskutują między sobą i z zaproszonymi gośćmi. Ostatnio o kulturze Hiszpanii frankistowskiej dyskutowano z Carlosem Marrodanem, tłumaczem literatury hiszpańskiej i pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego.

Reprezentują też studenci koło na zewnątrz. Wyjeżdżają często na seminaria i sesje organizowane przez studencki ruch naukowy. Przywożą stamtąd liczne nagrody i wyróżnienia. Co prawda takich sukcesów, jakie przed paru laty były udziałem dzisiejszych pracowników naukowych, magistrów Anioła i Kosteckiego, nie mają, ale drugie miejsce Wojtka Łyska na organizowanej przez Radę Wydziałową SZSP III Ogólnopolskiej Sesji Naukowej „Studenci o polityce pokoju", drugie miejsce Jakuba Kusa na seminarium opolskim „Leninowska koncepcja związku młodzieży", czy jedno z dwóch głównych wyróżnień na krakowskim seminarium, poświęconym „Otwartości marksizmu", zdobyte przez Andrzeja Zasiecznego mają swoją wymowę. Całe koło liczy zresztą, że w przyszłym roku będzie jeszcze lepiej.

Działalność koła to jednak nie tylko spotkania, dyskusje i seminaria. To także tak miłe wszystkim studentom obozy. Obecny szef koła, Wawrzyniec Konarski bardzo propaguje tę formę wspólnego działania. Uważa, i chyba się nie myli, że pozwala ona na jeszcze większą integrację koła, pomaga uczynić z koła autentyczną grupę przyjaciół. Jak wiedzą o tym wszyscy, formy integracji bywają różne. Może sprzyjać zaprzyjaźnieniu dyskusja, czy wspólna górska włóczęga. Niestety zbyt często „integruje" ludzi alkohol. Wawrzyniec i całe koło gorąco popierają pierwszą z form. I udaje mu się to zupełnie niezle.

Dokąd wybierają się, pod egidą koła, studenci w czasie wakacji? Do wyboru są aż cztery obozy. Dwa zagraniczne i dwa krajowe. Prawdopodobnie już we wrześniu, o ile uda się przebrnąć przez wszelkie formalności, dwunastu studentów pod opieką pracowników naukowych pojedzie do Wiednia, aby tam badać zagadnienia parlamentaryzmu austriackiego. Na przełomie września i października dziewięciu innych jedzie do Helsinek. Jest to już drugi wyjazd do Finlandii organizowany przez koło. Z dotychczasowej wymiany obie strony są bardzo zadowolone. Finowie po swym pobycie w Warszawie kilka miesięcy temu przesłali nawet na wydział list pełen podziękowań, list podpisał sam dyrektor Instytutu Nauk Politycznych na Uniwersytecie Helsińskim, profesor Pesonen. W tym roku uczestnicy wyprawy do Suomi zamierzają pogłębić znajomość systemu politycznego Finlandii, podyskutować z rówieśnikami z Helsinek o ruchu młodzieżowym. Oczywiście będzie również wymiana dziennikarskich doświadczeń. Po powrocie do kraju wszyscy będą uczestniczyć w przygotowaniach do kolejnego przyjazdu Finów.

Z zainteresowań studentów wynika profil obu obozów. Poświęcone będą one przede wszystkim problemom polityki społecznej. W Chełmie — na przełomie lipca i sierpnia członkowie koła będą badać funkcjonowanie władzy lokalnej, chcą też zbadać opinie ludzi na tematy różnic społecznych, mają ambicje zanalizować jakże ważny we współczesnej Polsce problem alkoholizmu. W Płocku — w drugiej połowie września — uczestnicy obozu będą się zajmować badaniem funkcji socjalnych zakładów pracy. Przysłuchiwać się też pragną obradom IX Konferencji Polityki Społecznej, która odbędzie się właśnie w Płocku między 24 a 27 września.

Oczywiście uczestnicy obozów nie będą żyć samą nauką. Wieczorami, tak jak to było na zeszłorocznym obozie koła w Ujsołach koło Żywca, będą wspólne śpiewy i dyskusje przy świecach. Nie zabraknie wędrówek po okolicach i oglądania zabytków.

Wydaje się, że wakacje miną członkom koła szybko i ciekawie. A w przyszłym roku akademickim zaczną się znowu wspólne spotkania, dyskusje, obozy. Są szanse na wyjazd do Wielkiej Brytanii, być może, Norwegii i Francji. Goście będzie koło studentów z Helsinek i Belgradu. Na pewno też wielu zechce pojechać znowu do Płocka i Chełma.

Tomasz Żukowski
III rok Wydz. Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

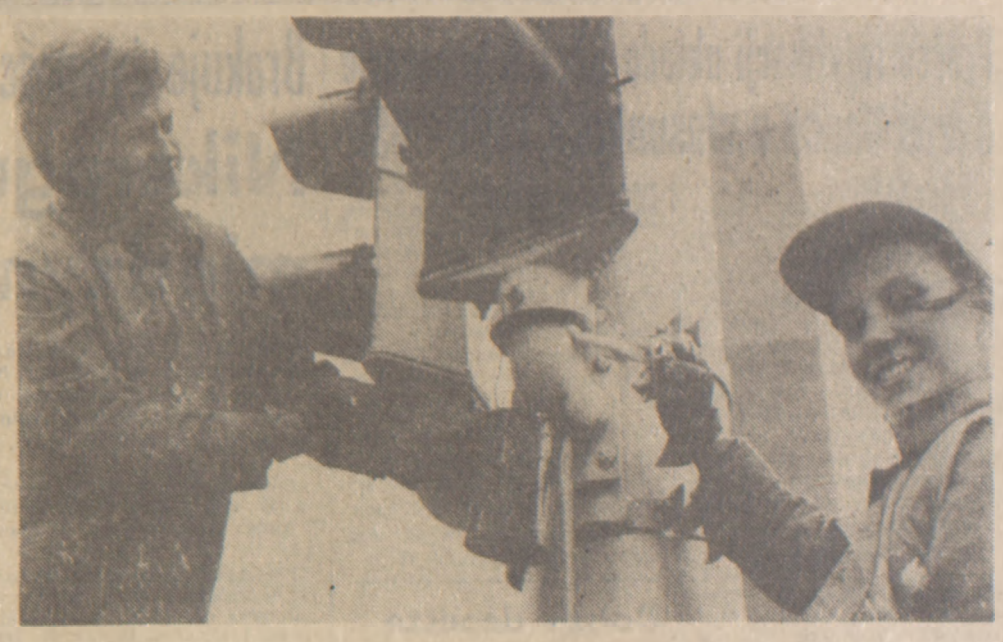

Zanim będzie można dostać indeks, czeka na każdego praktyka robotnicza...

Na robotniczych praktykach

WSZYSTKO zaczyna się od małego druczku nieokreślonej barwy. Druczek głosi: „Niniejszym zawiadamiam, że obywatel został przyjęty na I rok studiów wyższych na wydział...". Później następuje wyszczególnienie kierunku studiów daty rozpoczęcia nauki, przyznanych uprawnień, obowiązków. W zasadzie jest się już studentem (przepraszam, jeszcze beanem), ale zanim będzie można dostać indeks, czeka na każdego praktyka robotnicza.

Praktyka obowiązkowa i niekiedy bardzo przyjemna. Praktyki wakacyjne studentów mają wiele różnych celów. Te pierwsze, robotnicze są nie tylko miesiącem pracy, podczas której można zarobić pieniądze na resztę wakacji, ale też mają zapoznać młodych ludzi z ich kolegami, może nawet niekiedy ułatwić im poznanie siebie i pracy takiej, z jaką może już nie będą mieli okazji się zetknąć. Praktyki są okazją dla studentów z innych miast, poznania Warszawy, poznania jej nie od strony znanej z wycieczki, ale od strony dojazdów do pracy i kultury studenckiej.

Przygotowanie praktyk i opieka nad nimi spoczywa na barkach organizacji studenckiej i młodych pracowników naukowych. Oni to są kierownikami SPR-ów. Zadanie to jest niekiedy bardzo niewdzięczne, zwłaszcza kiedy dolega głównie na wysłuchiwaniu skarg Pana Majstra na studentów i tych ostatnich na Pana Majstra. Przyczyna tych — szczęśliwie rzadkich — przypadków jest niedostosowanie młodych ludzi do pracy w grupie, przy specyficznych warunkach, jakie stwarza praca wielkiego zakładu oraz niekiedy zbyt małe zaufanie kierownictwa robót do tych młodych ludzi, którym przyszło pracować w nieznanym dobrze miejscu, ale który bardzo chcieliby zdobyć zaufanie innych. Dużo konfliktów rodzi się z tego powodu zwłaszcza w miejscach pracy mało związanych z przyszłym zawodem studentów.

Natomiast wielką popularnością cieszą się wszelkiego rodzaju praktyki, chociaż powierzchownie związane z tym wymarzonym zawodem. Przykładem tego są praktyki wydziału aktorskiego PWST odbywające się na scenie i za kulisami Teatru Wielkiego. Może umiejętności i znajomość zawodu wyniesiona z takiej praktyki jest mała, ale satysfakcja i atmosfera teatru dają bardzo wiele. Później, po kilku latach najbardziej przeżywane pierwsze teatralne „wpadki" przybierają urok anegdoty, niezapomnianego wspomnienia. To się liczy tak, jak liczy się pierwszy kontakt z „przyszłością". Kontakt dla wielu przychodzący zbyt późno, bo po pierwszym roku studiów.

Ciekawą formę praktyk wakacyjnych zaproponowała Rada Uczelniana SGPiS-u swoim zeszłorocznym studentom „roku zerowego". Praktyka — obóz w samym sercu Jezior Mazurskich — a jednocześnie w miejscu rzadko odwiedzanym przez turystów, w zakątku dostępnym tylko dla służby leśnej i żeglarzy. Ta pierwsza sprawowała nadzór nad pracą młodych ludzi, a wodniacy nie zakłócali codziennych obowiązków pojawiając się rzadko i na krótko. Znakomita atmosfera obozu i chyba rzeczywisty wypoczynek po ciężkiej pracy, wreszcie urok odludzia i wieczornych ognisk. To pozostaje w pamięci.

Od zeszłego roku studenci Instytutu Archeologii swoje wakacyjne praktyki robotnicze „roku zerowego" odbywają na wykopaliskach. Praca, jak pracować z

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Proces ratyfikacji układu SALT II w senacie
Cyrus Vance o stosunkach ZSRR—USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze: W poniedziałek Komisja Sił Zbrojnych Senatu USA wznowiła przesłuchania ekspertów w sprawie porozumienia SALT II. Pierwszy składał wyjaśnienia sekretarz stanu Cyrus Vance, który tym razem większość swojego wystąpienia poświęcił analizie stanu i treści stosunków łączących Stany Zjednoczone ze Związkiem Radzieckim.

Sekretarz stanu sprecyzował trzy główne elementy polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: utrzymanie takich stosunków ze Związkiem Radzieckim, w których elementy współzawodnictwa w jednych dziedzinach byłyby równoważne z elementami współpracy dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa świata, umacniania sojuszy Stanów Zjednoczonych, działania na rzecz nierozprzestrzeniania broni jądrowej i zahamowania światowego wyścigu zbrojeń.

Rozwijając temat stosunków USA — ZSRR, Vance oświadczył, że stosunki te należy oceniać obiektywnie. Jest bowiem oczywiste, że cechują się one współzawodnictwem w wielu dziedzinach. Jednocześnie, stwierdził Vance, „łączy nas wiele wspólnych interesów. Przede wszystkim zaś obie strony zainteresowane są współpracą mającą na celu zmniejszenie niebezpieczeństwa wojny nuklearnej. Zdrowy rozsądek nakazuje nam ograniczenie współzawodnictwa nuklearnego tak kosztownego i nie przynoszącego przewagi żadnej ze stron. Oba rządy, radziecki i amerykański, doszły do przekonania, że ograniczenie tego współzawodnictwa jest działaniem wprowadzającym element stabilizacji w nasze trudne, skomplikowane stosunki wzajemne".

Mówiąc o tym, że SALT II nie oznacza wcale zmniejszenia wysiłków mających na celu umacnianie sił obronnych USA, Vance podkreślił, że administracja waszyngtońska gotowa jest rozwijać współpracę ze Związkiem Radzieckim w dziedzinach przynoszących obu stronom wyraźne korzyści, stabilizujących sytuację międzynarodową, umacniających bezpieczeństwo i zapobiegających niebezpieczeństwu konfrontacji nuklearnej.

Prace komisji senackich nad ratyfikacją SALT II wkroczyły w 4 tydzień. Dotychczasowy przebieg przesłuchań, tak Komisji Spraw Zagranicznych, jak i sił zbrojnych jest wyraźnie korzystny dla sprawy ratyfikacji, o wiele korzystniejszy niż tego można było oczekiwać. (P)

Dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia

(P) Na ręce przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego nadeszły dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia.

Najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesłał, w imieniu narodu Libijskiej Arabskiej Dżamahirijii Ludowo - Socjalistycznej przywódca Wielkiej Rewolucji Pierwszego Września — płk Muammar Kadafi.

Serdeczne gratulacje i pozdrowienia przekazał również premier rządu Gujańskiej Republiki Korporacyjnej L.F.S. Burnham. (PAP)

Brakuje żywności, odzieży, lekarstw, opieki medycznej
Nikaragua potrzebuje międzynarodowej pomocy

MANAGUA (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Ryszard Rymaszewski, pisze, że w stolicy Nikaragui wojna domowa już się zakończyła, ale w szpitalach wciąż jeszcze umierają ludzie — ofiary bombardowań, ostrzału i ataków napalmowych. Znane są jedynie przybliżone dane.

Szacuje się, że zginęło około 50 tys. ludzi, czyli około 2 proc. mieszkańców Nikaragui.

Nikaragui najbardziej potrzebna jest obecnie pomoc międzynarodowa obejmująca lekarstwa, odzież i żywność. Ocenia się, że czwarta część 2,5-milionowej ludności kraju potrzebuje różnego rodzaju pomocy.

Somoza uciekł z kraju po kompletnym ograbieniu go, pozostawiając ogromne zniszczenia. Takie opinie słyszałem zarówno z ust mieszkańców Santa Rosa, Ekwador czy Eldorado, czyli najuboższych dzielnic stolicy jak i przedstawicieli najwyższego kierownictwa kraju. Wojna obnażyła katastrofalną sytuację ludności. Ksiądz Miguel d'Escoto — minister spraw zagranicznych Rządu Odnowy Narodowej — ocenia, że połowa ludności żyje „w beznadziejnie nędznych warunkach". Śmiertelność niemowląt wynosi 130 na 1000 urodzeń, jest jedną z najwyższych na świecie.

Wojna pogłębiła tragiczną sytuację Nikaraguanczyków. Szczególnie miarodajna może być opinia dr Leopoldo Navarro, sekretarza generalnego Czerwonego Krzyża Nikaragui i koordynatora służby medycznej kraju. Ocenia on, że potrzeba 10 lat, aby zlikwidować skutki wojny wśród Nikaraguanczyków, wycieńczonych głodem, wyniszczonych fizycznie i psychicznie.

Największe problemy dnia dzisiejszego Nikaragui to głód, złe warunki higieniczne, groźba chorób. W chwili obecnej grozi krajowi epidemia paraliżu dziecięcego. W Managui stwierdzono 8 przypadków tej choroby. Nie w pełni jasna jest sytuacja w odległych rejonach kraju.

Nikaragui potrzebna jest ogromna pomoc żywnościowa. Obecnie dzienne międzynarodowe dostawy żywności wynoszą — jak podał Navarro — 150 do 300 ton. Tymczasem tygodniowo potrzeba 1300 ton. Stale więc odczuwa się poważne braki. Ograniczą się racje nawet w szpitalach, gdzie codzienne menu składa się często tylko z ryżu i fasoli. W najtrudniejszej sytuacji jest Managua. Wojna spowodowała zniszczenie zbiorów na polach, a do następnych żniw trzeba czekać 6 miesięcy. Tak więc co najmniej przez pół roku niezbędna jest pomoc z zagranicy.

Alarmująca jest sytuacja w służbie zdrowia. Niedostatek lekarzy pogłębił się w wyniku wzrostu zachorowalności spowodowanej wojną i ucieczki grupy specjalistów, związanej z poprzednim reżimem. Pewną ulgę przynosi pomoc lekarzy zagranicznych. Jest ich około 40 m.in. z Meksyku, Kuby i Francji. W niektórych miastach zupełnie brakuje lekarzy m.in. w Rivas i Matagalpa, gdzie znak czerwonego krzyża nie ocalił szpitali od zagłady.

W czasie walk najbardziej ucierpiały dzieci. Stanowią one 52 proc. ludności. Jeszcze niecałe dwa tygodnie temu być młodym oznaczało być przestępcą. Żołnierze Gwardii Narodowej często łamali ręce i nogi chłopcom — uważanym za potencjalnych partyzantów. Do dzieci strzelali „dla zabawy".

Obecnie dziewczynki i chłopców znowu widać na ulicach. Życie ich — podobnie jak dorosłych — wciąż jest w zagrożeniu. Nie chroni ich pokój. „Dzieci wciąż giną z rąk uzbrojonych terrorystów, na równi z kobietami lub sandinowskimi żołnierzami" — podawało w ostatnim nocnym komunikacie w Managui radio Sandino. Plagą stolicy, a także innych miast nikaraguańskich są terroryści, przypuszczalnie ci sami, którzy za czasów Somozy strzelali do dzieci na ulicach. (P)

Berliński tygodnik „Sonntag" o polskim życiu kulturalnym

Od stałego korespondenta

Berlin, 30 lipca

(P) Po okresie zrozumiałego, bo związanego z 35 rocznicą PRL, nasilenia tematyki polskiej w prasie i w innych środkach masowego przekazu NRD, miłym zaskoczeniem był nr 30 tygodnika kulturalno-politycznego „Sonntag" czyli „Niedziela" — organu Stowarzyszenia Kultury NRD. W numerze tym, z 29 lipca, pojawiło się kilka informacji i większych artykułów o polskim życiu kulturalnym, względnie o jego twórcach.

I tak na stronie tytułowej — impresja z filmu biograficznego o Andrzeju Wajdzie. Film ten był przedstawiony w przededniu święta lipcowego, na spotkaniu z czołowymi publicystami NRD w Polskim Ośrodku Informacji i Kultury w Berlinie. Obszerna recenzja z dwóch sztuk teatralnych Sławomira Mrożka wystawionych przez teatr w Rudolfstadt znaleźć można z kolei wewnątrz numeru. Chodzi o „Tango" i „Szczęśliwe zdarzenie". Obydwie sztuki grane przez zespół miejscowego Domu Kultury odnotowane zostały przez recenzenta jako wydarzenie kulturalne. Tuż obok króciutka notatka o sukcesie jaki odniósł w tegorocznych XVIII Dniach Filmu NRD film pt.: „Wielka podróż Bolka i Lolka". Gwoździem numeru jest wywiad ze znanym pisarzem i scenarzystą Jerzym Stefanem Stawińskim, współtwórcą takich filmów o światowej renomie jak „Kanał", „Eroica", „Człowiek na torze" i innych. Wywiad zajmuje prawie pełna kolumnę, jest ilustrowany zdjęciem z „Kanału". Reszte strony wykorzystała redakcja na rozszerzoną informację o pracy otwartego niedawno Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu pod Warszawą.

Na koniec jeszcze jedna notatka zamieszczona w kronice tygodnika — wystawa plakatu politycznego w Rzeszowie. Mowa o imprezie związanej z 35-leciem PRL, obrazującej przemiany, jakie w polskiej twórczości plastycznej nastąpiły w okresie powojennym. (A.O.)

Nadal brak postępu w rokowaniach SRW—ChRL

PEKIN (PAP). Korespondent PAP, Ludwik Mysak, informuje: Kolejna, dziewiąta sesja rozmów wietnamsko-chińskich, która odbyła się w poniedziałek w Pekinie, nie przyniosła zbliżenia stanowisk, lecz toczyła się w polemicznej atmosferze. Strony zgodne były tylko co do tego, że rozmowy należy kontynuować.

Szef delegacji wietnamskiej wiceminister Dinh Nho Liem wskazał, że przyczyna napięcia, które doprowadziło do rozpętania przez Chiny niedawnej agresywnej wojny na wielką skalę przeciw SRW, jest hegemonistyczna polityka wielkomocarstwowego szowinizmu, uprawiana przez Pekin. Stwierdził, że Chiny uważają, iż niepodległy, zjednoczony i prosperujący Wietnam stanowi przeszkodę na drodze do realizacji ich ekspansywnych celów w Azji Południowo-Wschodniej. Oskarżył on władze ChRL o utrzymywanie stałego stanu napięcia na granicy między obu krajami i o rozpętanie na arenie międzynarodowej zaciekłej kampanii przeciw Wietnamowi. Zwrócił też uwagę, że znów pojawiły się publiczne wypowiedzi przywódców chińskich, w których grożą oni, iż „dadzą kolejną nauczkę Wietnamowi".

Dinh Nho Liem podkreślił, że w obecnej napiętej sytuacji konkretnym posunięciem byłoby podpisanie wzajemnego zobowiązania, iż żadna ze stron nie będzie dokonywać prowokacji zbrojnych na granicy oraz rychłe przedyskutowanie środków, wiodących do zapewnienia pokoju i stabilizacji w rejonach granicznych, co stworzyłoby korzystne warunki normalizacji stosunków.

Szef delegacji ChRL, wiceminister Han Nien-lung nadal jednak odmawiał podjęcia dyskusji nad konkretnymi problemami stosunków dwustronnych. W swych oskarżeniach pod adresem SRW posunął się on nawet do stwierdzenia, że „Wietnam tylko dlatego zajmuje wroga postawę wobec Chin, iż ChRL nie aprobuje jego regionalnego hegemonizmu". (P)

Wolność za 6 mln franków okupu
Mesrine — wróg publiczny nr 1 we Francji sprawcą porwania miliardera Henri Lelievre

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 30 lipca

(P) Po sześciu tygodniach od porwania, w celu okupu, 82-letni francuski miliarder Henri Lelievre został wypuszczony cały i zdrów po przekazaniu przez jego syna porywaczom żądanej sumy 6 mln franków.

Przed tym jednak syn miliardera musiał tak manipulować, aby wprowadzić w błąd stąpającą mu po piętach policję francuską, która miała nadzieję, że po jego tropach wpadnie na ślad porywaczy. Francuska policja przeciwstawia się wypłacaniu okupu, wychodząc z założenia, że wszelkie zadośćuczynienia żądaniom porywaczy ośmielają tylko do nowych akcji. Świadomi tej zasady prywatne Henri Lelievre'a skłonili więc sędziwego miliardera, by w jednej z paryskich gazet opublikował list wzywający swą rodzinę do uchylenia się od wszelkiej współpracy z policją i z wypłacenia w pełnej konspiracji żądanego okupu porywaczom.

Uległi życzeniom ojca synowie porwanego miliardera gotowi byli już przed 10 dniami zdeponować żądaną sumę pieniędzy. Porywacze, którzy zorientowali się jednak, że wiozący okup „biały mercedes" syna miliardera śledzony jest przez policję, ostrzelali jadący za nim samochód policyjny. Okup został uratowany, ale sędziwy miliarder nadal przebywał w rękach porywaczy.

Odtąd syn porwanego musiał uciekać się do różnych sztuczek by „zmylić pogoń", w czym pomagali mu jego przyjaciele i rodzina. W końcu mógł pozostawić bandytom żądany okup. Zgodnie z obietnicą porywaczy w 36 godzin później Henri Lelievre znalazł się na wolności, podwieziony samochodem do jednej z krańcowych stacji paryskiego metra. Kieszonkowe pieniądze, które swojej ofierze hojnie pozostawili porywacze wystarczyły z nadmiarem na taksówkę do domu.

W poniedziałek w południe Henri Lelievre, mimo sędziwego wieku, w pełni zdrowia i jasności umysłu odbył konferencję prasową, w której przypomniał o szczegółach swojego porwania oraz 6-tygodniowej izolacji.

W drugiej połowie czerwca został uprowadzony ze swej luksusowej willi na prowincji przez dwóch osobników, którzy — legitymując się dokumentami policji — uprowadzili go w nieznane i zamknęli w schowku o pow. 12 m kw., całkowicie izolowanym od kontaktów z zewnątrz. Nie potrafił określić miejsca tej kryjówki. Przypuszcza, że wtajemniczonych w to uprowadzenie było czterech osobników. Jedyna twarz, którą rozpoznał w momencie porwania, gdy bandyci przedstawili mu się jako policjanci — była twarz Jacqueska Mesrine. Zidentyfikował ją gdy już po uwolnieniu prawdziwi policjanci przedstawili mu do rozpoznania różne fotografie. Władze śledcze są przekonane, że „mózgiem gangu" był Mesrine.

Któż to jest ów wspomniany Mesrine?

Prasa francuska nazywa go wrogiem publicznym nr 1, on sam chciałby uchodzić za legendarnego Robin Hooda lub Arsena Lupina. Ma bogatą przeszłość kryminalisty we Francji oraz w Kanadzie, gdzie wsławił się różnymi bezczelnymi i brawurowymi wyczynami. Kilka porwań dla okupów, kilka „skoków" na banki i kasyna gry, kilka „mokrych" rozpraw z policją, kilka brawurowych ucieczek z więzień w Kanadzie oraz we Francji — wszystko to sprawiło, że obrósł w legendę.

W czasie swego krótkiego pobytu w paryskim więzieniu, z którego także zbiegł w sposób brawurowy, napisał poczytną książkę o swoim życiu pt. „Instynkt śmierci", zakupioną przez jedno z paryskich wydawnictw, a następnie przez znanego reżysera, wykorzystaną jako materiał na scenariusz kryminału!

(P) Zalane wodą tereny w południowo-wschodnim Teksasie — Fot. CAF — Unifax

Fala upałów w zachodniej Europie
Pożary lasów we Francji i USA

LONDYN, PARYŻ, WASZYNGTON (PAP). Miniony weekend przyniósł zachodniej części kontynentu europejskiego trochę ulgi po fali od dawna nie spotykanych upałów.

Na Wyspach Brytyjskich w piątek i w sobotę słupek rtęci podniósł się do 31 st. C, co jest najwyższą temperaturą od trzech lat. W niedzielę w południowej Anglii wystąpiły gwałtowne ulewy, wskutek czego niektóre odcinki dróg znalazły się pod wodą.

W RFN temperatura sięgała 30 st. C, co spowodowało prawdziwy exodus mieszkańców miast do nadmorskich miejscowości wypoczynkowych. We Włoszech podobnych upałów nie pamiętano od 1973 roku. W wielu miastach temperatura w sobotę wynosiła 38 st. C., a w Rzymie tylko 2 st. mniej. 30 mln kierowców szukało ochłody poza murami miast. W wielu z nich musiało porzucić swe samochody na szosach wskutek przegrzania silników.

W południowej Hiszpanii upały były tak niesamowite, że jaskółki w locie spadały na ziemie martwe. Turyści na Wyspach Kanaryjskich znaleźli się w najgorszej sytuacji, ponieważ temperatura osiągnęła tam 30 st. C. We Francji najupalniej było w Montelimar w centrum kraju (34 st. C). Na Cyprze temperatura wynosiła w niedzielę 38 st. C. w Atenach było 33 st. C, a w Lizbonie o jeden stopień mniej.

Już trzeci tydzień płoną lasy w wielu rejonach Francji południowej. Wietrzna, upalna pogoda sprzyja szybkiemu rozprzestrzenianiu się ognia.

Do tej pory żywioł strawił około siedmiu tysięcy hektarów sosen w departamentach Bouche-du-Rhone, Drome, Gard i Ardeche, oraz wiele zasiewów i winnic. Dla ułatwienia walki z pożarami w Marsylii powołano specjalny komitet koordynacyjny, który kieruje wytężoną akcją ratunkową z udziałem setek strażaków, miejscowej ludności i wojska. Do dyspozycji tego komitetu zostały oddane oprócz sprzętu naziemnego specjalnie wyposażone samoloty z armatkami wodnymi oraz helikoptery. Jednakże mimo skoncentrowania wysiłków ogień ogarnia wciąż nowe tereny, niszcząc nie tylko lasy, ale rozrzucone wśród nich domy i zabudowania gospodarcze rolników. Płomienie blokują ruch na szosach.

Ekipom strażackim udało się opanować szalejący od 3 dni w lasach San Bernardino w Kalifornii wielki pożar. Podczas akcji gaszenia pożaru 11 strażaków odniosło obrażenia. Straty materialne ocenia się na 500 tys. dolarów. Władze mają nadzieję, że w tych dniach uda się powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia w rejonie przełęczy Cajon, którą biegnie droga z Los Angeles do Las Vegas. Pastwą ognia padło tam 2 tys. akrów lasów i krzewów. W walce z żywiołem uczestniczy ponad 700 osób.

Dwunasta dobę szaleje pożar lasu w parku narodowym USA „Idaho Primitiv Area" w stanie Idaho. Pomimo wysiłków 800 strażaków i dwóch oddziałów lotniczej straży pożarnej, żywioł rozprzestrzenia się bardzo szybko. Płomienie ogarnęły już 5 tys. hektarów. W walce z pożarem zginęło dwóch strażaków, a około 10 jest rannych i poparzonych. (P)

Tegoroczny monsun, który rozpoczął się w czerwcu i powinien potrwać do września, przyniósł wyjątkowo obfite opady w północnej części kraju. Na południu opady są normalne jak dla tej pory roku, natomiast w położonym na wschodzie stanie Orisa deszcze są niedostateczne i panuje susza. (P)

W europejskich metropoliach

(P) W poniedziałek w metropoliach europejskich notowano następujące temperatury:

	temp. w st. C max.	pogoda
Amsterdam	22	pochmurno
Ateny	33	pogodnie
Belgrad	30	pogodnie
Berlin	25	pochmurno
Brukselа	22	pochmurno
Frankfurt n. M	28	pochmurno
Genewa	30	mglisto
Helsinki	20	pogodnie
Kijów	21	pogodnie
Kopenhaga	15	deszcz
Lizbona	29	pogodnie
Londyn	19	pochmurno
Madryt	39	pogodnie
Moskwa	21	pochmurno
Oslo	15	deszcz
Paryż	29	słonecznie
Rzym	34	pogodnie
Sztokholm	18	pochmurno
Wiedeń	24	pochmurno

Katastrofalna powódź w Indiach

DELHI (PAP). W wyniku katastrofalnej powodzi na skutek zbyt obfitych deszczów monsunowych ucierpiało 5 mln mieszkańców stanów Uttar Pradesz, Bihar i Asam, położonych w północno-wschodniej części Indii.

Najwięcej ofiar śmiertelnych — ok. 1000 — spowodowała powódź w Radżastanie w północno-zachodniej części Indii.

Podwyżka opłat lotniczych

GENEWA (PAP). O 9—15 proc. wzrosną od 1 września br. opłaty na samolotach pasażerskich i towarowych. Decyzję tę powzięły w poniedziałek w Genewie 63 towarzystwa lotnicze należące do Międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu Lotniczego (IATA). Podwyżka wymaga jeszcze zatwierdzenia przez poszczególne rządy. (P)

Eksplozje na madryckich dworcach
Kolejny terrorystyczny atak ETA

MADRYT (PAP). Pięciu zabitych i ponad stu rannych — oto wstępny bilans trzech ataków terrorystycznych, których celem były dwa dworce kolejowe w Madrycie oraz lotnisko Barajas.

Do potrójnego zamachu na terenie Madrytu przyznało się w ogłoszonym komunikacie polityczno-wojskowe skrzydło separatystycznej organizacji baskijskiej ETA, które zapowiedziało podłożenie większej liczby bomb w ośrodkach turystycznych w wypadku, jeśli rząd nie spełni stawianych przez ETA żądań. Dotyczą one zwolnienia wszystkich politycznych więźniów baskijskich z więzienia Soria pod Madrytem. W zredagowanym po francusku komunikacie, jaki ETA przekazała paryskiemu korespondentowi agencji Reutera, separatyści baskijscy zapowiadają, iż „bomby będą wybuchać jedna po drugiej, jeśli rząd hiszpański nie podejmie decyzji o powrocie do Euskadi (czyli Kraju Basków) wszystkich przebywających w Soria więźniów".

Jak wynika z komunikatu, potrójny zamach w Madrycie jest zapowiedzią drugiej fazy wojny, jaką ETA wypowiedziała turystom zagranicznym w Hiszpanii. Wybuchy nastąpiły w ub. niedzielę niemal jednocześnie na lotnisku i dwóch dworcach kolejowych około godziny 11. O mających nastąpić eksplozjach, ETA powiadomiła, jak twierdzi, agencję prasową Euskadi, podając ich przypuszczalny czas, który wystarczał do uprzedzenia władz i ewakuacji pasażerów. Każda z bomb zawierała 5—6 kg materiałów wybuchowych. (P)

(P) Przechowalnia bagażu na dworcu Atocha po wybuchu. — Fot. CAF — Unifax

Wczoraj na świecie

● **W obecności ambasadora PRL w Portugalii Wojciecha Chabasińskiego otwarto w Muzeum w Angra do Heroismo (wyspa Terceira) wystawę rysunków dziecięcych. Jest to pierwsza polska wystawa na Azorach.**

● **Kolejny sukces osiągnęła Komunistyczna Partia Japonii w wyborach uzupełniających do samorządów miejskich. 11 przedstawicieli KPJ wybranych zostało do rad miejskich 9 miast.**

● **W szpitalu w Starnberg w Bawarii zmarł w wieku 81 lat filozof i socjolog Herbert Marcuse. Na jego filozofię powoływali się uczestnicy części ruchów lewackich w Europie Zachodniej w latach sześćdziesiątych. Marcuse był chory na serce i przebywał w szpitalu od wielu tygodni.**

● **W Palemang na południu Sumatry zmarło w lipcu na cholerę 12 osób. Władze podjęły kroki mające na celu zwalczenie epidemii. Przypadki tej choroby wystąpiły także na środkowej Jawie.**

● **Liczba śmiertelnych ofiar pożaru kina w Tuticorin w Indiach południowych wzrosła do ok. 100. Większość z nich to kobiety i dzieci. Ok. 150 osób odniosło obrażenia. (PAP)**

400 km kw. zajmuje już ropa wydobywająca się z szybu „Ixtoc—1"

MEKSYK, NOWY JORK (PAP). Wnioskując z ogłoszonych przez państwowy koncern naftowy Petroleos Mexicanos (PEMEX) danych na temat ilości wydobywającej się na powierzchnię morza ropy z uszkodzonego szybu podmorskiego „Ixtoc-1", eksperci meksykańscy stwierdzają, iż jest to jeden z największych kataklizmów ekologicznych.

Dyrektor Laboratorium Ekologii Morza z Narodowego Instytutu Politechnicznego (IPN), Enresto Chavez, stwierdza, iż ropa naftowa pokrywa już morze o powierzchni 400 km kwadratowych. Inni uczeni wskazują na ogromne niebezpieczeństwo, jakie zagraża planktonowi morskiemu w rejonie szybu naftowego „Ixtoc-1". Ofiarą toksycznego działania ropy padają również ryby. Liszaj ropy naftowej dociera już do wybrzeży meksykańskich. Zdaniem ekspertów, trzeba będzie co najmniej 10 lat na przywrócenie stanu środowiska sprzed awarii szybu naftowego w dniu 3 czerwca br.

Według raportu centrum międzynarodowej informacji o ochronie środowiska jest to największa dotąd tego typu katastrofa w przemyśle naftowym. Ropa naftowa grozi wyniszczeniem fauny i flory morskiej w całym basenie Zatoki Capeche, która była dotychczas największym w świecie łowiskiem krewetek. Ich istnieniu zagraża wylew do morza od 10 do 30 tys. baryłek ropy dziennie. Naukowcy amerykańscy i meksykańscy rozważają kwestię ewakuacji tutejszych żółwi za pomocą helikopterów.

Nie dały rezultatów wszelkie podejmowane dotąd próby zahamowania wycieku ropy z szybu „Ixtoc-1". Niepowodzeniem zakończyła się nawet akcja podjęta przez największego ze znanych w tej dziedzinie specjalistów amerykańskich, Reda Adaira z Teksasu. Mimo podejmowanych wysiłków nie widać żadnych szans na zatkanie szybu i zapobieżenie zwiększeniu się rozmiarów klęski. (P)

Sąsiedzkie doświadczenia

Odchudzanie w przemyśle

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w lipcu

Jednym z kluczowych problemów ekonomicznych w Czechosłowacji jest konieczność uzyskania poważnej obniżki zużycia surowców, materiałów, paliw i energii. Wskazywano na to zarówno w uchwałach XV Zjazdu KPCz jak i na wielu plenarnych posiedzeniach KC poświęconych omówieniu aktualnego stanu w gospodarce, podkreślając ścisłą współzależność tego procesu z poziomem życia.

Spróbujmy dzisiaj przyjrzeć się niektórym inicjatywom podejmowanym w Czechosłowacji dla uzyskania obniżki zużycia materiałów.

Zadania dla przemysłu na lata 1976—80 przewidują obniżenie zużycia materiałów w skali rocznej od 0,6 do 0,8 proc. Jest rzeczą oczywistą, że rezerwy w tej dziedzinie egzystują w każdym zakładzie, na każdym niemal stanowisku pracy. Najczęściej potrzeba tylko wytężyć umysł, przyjrzeć się krytycznie temu co się robi aby efekty osiągnęły znacznie większe rozmiary.

Największe zadania postawiono przed przemysłem maszynowym. Tutaj roczna oszczędność metalu wynieść ma w latach obecnej pięciolatki od 3—3,5 proc. ale też i możliwości oszczędności są tu znacznie większe niż gdzie indziej. Fakt, że przemysł maszynowy, wciąż jeszcze produkuje zbyt ciężkie, za „grube" maszyny, że do ich produkcji używa się znacznie więcej metalu niż wymaga tego potrzeba, że wciąż jeszcze zbyt wiele detali produkowanych jest z metalu podczas gdy z powodzeniem można je wyrabiać np. z mas plastycznych, nie obciąża tylko i wyłącznie pracowników tego resortu. Wina leży tu pospołu: zarówno po stronie konstruktorów, jak i przestarzałego systemu rozliczania zakładów, który preferuje wciąż jeszcze ciężką „wagową" produkcję, co nie zachęca do oszczędności. System powoli się zmienia. Ale jest jeszcze jeden czynnik — to zbyt wolna rekonstrukcja maszyn i urządzeń w zakładach produkcyjnych. Dość powiedzieć, że średni wiek maszyn eksploatowanych w czechosłowackim przemyśle oblicza się na ponad 12 lat, ale ok. 30 proc. obecnego parku maszynowego liczy już ponad 30 lat. Na przestarzałych, zbyt powolnie wymienianych maszynach trudno rzecz jasna robić nowocześniejsze, lżejsze i mniej materiało- i energochłonne wyroby.

Stąd właśnie cała uwaga kapitanów przemysłu zwrócona jest ostatnio na szybką wymianę przestarzałego parku maszynowego, a także na nowe rozwiązania konstrukcyjne oraz stymulację ruchu wynalazczego dla „odchudzania" produkowanych maszyn i urządzeń oraz stosowania nowych technologii.

Jedna z takich form jest zakończony niedawno krajowy doroczny konkurs „O oszczędność metali, surowców i materiałów". Rezultaty tego konkursu przynoszą gospodarce narodowej ogromne oszczędności i stanowią podniety do dalszych twórczych poszukiwań. Autorami pomysłów są najczęściej sami robotnicy, bezpośredni wykonawcy detali. Tworzą oni w zakładach kompleksowe brygady racjonalizatorskie, do których dokooptowują, na zasadzie prac zleconych, inżynierów, konstruktorów, a niekiedy naukowców z wyższych uczelni i instytutów naukowych. Brygada spisuje z zakładem pracy umowę na rozwiązanie danego problemu w określonym czasie, a po jego pomyślnym zakończeniu każdy jej uczestnik, w zależności od wniesionego przez siebie osobistego wkładu pracy, otrzymuje specjalne honorarium.

O tym jakie wyniki może przynieść tego rodzaju inicjatywa świadczą choćby te dwa przykłady z różnych zakładów. W Witkowickim Kombinacie Metalurgicznym produkuje się m.in. wielkie kulowe odgałęźniki dla potrzeb elektrowni wodnych o średnicy 5600 mm. Zyskały one złoty medal na ubiegłorocznych międzynarodowych targach maszynowych w Brnie. Zdawałoby się, że nic nie da się tu zrobić więcej, że jego konstruktorzy wszystko w detalach rozpracowali. Tymczasem dwaj pracownicy kombinatu M. Tamchyna i L. Łujka zaproponowali nowa koncepcje odgałeźników kulowych. Zastosowana przy produkcji trzech sztuk odgałeźników dla elektrowni na Czarnym Wahu, dała zakładowi oszczędności już 523 tony stali o wartości 2,47 mln koron. Znacznie obniżyła się pracochłonność, zaś dzięki rezygnacji z niektórych inwestycji przy produkcji i montażu dalsze oszczędności wyniosły ponad 23 mln koron.

W stalowni w Kladnie, gdzie produkuje się szlachetne gatunki stali nierdzewnej, J. Kadraba i K. Krapty zaproponowali po prostu zmiany technologii produkcji antykorozyjnej stali. Po roku produkcji według nowego projektu wiadomym jest, że stalownia Poldi oszczędziła 7,32 mln koron na materiałach, 1,97 mln koron na inwestycjach oraz, co nie jest bez znaczenia, 9 tys. dolarów.

Wniosek z tych dwóch przykładów jest prosty: nawet to co powszechnie uznaje się za doskonałe, niemożliwe do zmian doskonałym nie jest. I to co zyskało najwyższą nawet ocenę da się wciąż jeszcze poprawić, udoskonalić, zaś stara technologia może być z powodzeniem zastąpiona przez nową. Trzeba się tylko po prostu bardziej krytycznie przyjrzeć temu co się robi i jak to się robi.

Na zachód od Nysy

Hodowla na błotach

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, w lipcu

Ten krajobraz przypomina mi nasze Kurpie w okolicach Kadzidła i Myszyńca. Równina poprzecinana korytami rzek i potoków, sporo lasów sosnowych, kęp drzew osikowych i leszczyny, gleba czarna, torfiasta, porośnięta trawą. Tu i ówdzie warzywniki, plantacje truskawek, nieco drzew owocowych.

Na mapie NRD region ten nosi nazwę Spreewald — od rzeki Sprewy, zaczynającej się w górnych Łużycach w pobliżu Budziszyna, przemierzającej środkowe połacie NRD, aby przeciąwszy Berlin połączyć się z Hawelą i wspólnie zmieszać swe wody z Łabą. Dla ludności miejscowej, Łużyczan, Spreewald to Słowiańskie Błota, a siedziba gminy mieści się nie w Burgu, lecz w Borkowym.

Przeciętnemu obywatelowi NRD nazwa Spreewald kojarzy się natychmiast z gęstą siecią kanałów melioracyjnych, po których w soboty i w niedziele śmigają dziesiątki długich łodzi pasażerskich, zręcznie kierowanych przez stojących na dziobie wioślarzy, odgrywających tu rolę weneckich gondolierów. Jest to tradycyjna atrakcja turystyczna dla ludności całej Republiki, podobnie jak u nas przejażdżka Przełomem Dunajca w Pieninach, z różnymi dykteryjkami chętnie opowiadanymi przez przewoźników. W miarę rozwoju ruchu turystycznego i masowego szukania na wsi możliwości spędzania weekendów na własnej działce, fala mieszczuchów dotarła i do Spreewaldu, wznosząc tu mniej lub więcej udane domki campingowe, baraczki, a i eleganckie wille, obok starych, nieraz słomą krytych, z drewna budowanych i gliną lepionych siedzib miejscowych obywateli.

Burmistrz Błot, Schmidt, Łużyczanin z dziada pradziada, zawołany rolnik na kilkuhektarowym gospodarstwie, przekazanym tutejszej spółdzielni, mówi o tej turystycznej stonce bez entuzjazmu. Goście, wypoczynek, turystyka, owszem, ale regulowane, po stworzeniu odpowiedniej bazy, bez szpecących krajobraz pstrokaciny i dowolności form i stylów. Zresztą Spreewald ma do spełnienia inną, ważniejszą dla gospodarki funkcję, choćby unowocześnienie i rozwinięcie upraw warzywno-owocowych.

Na razie uprawia się tu ogórki, kapustę, sałatę, kalarepę, truskawki metodami raczej zamierzchłymi. Jest to chyba jedyny w NRD region, gdzie stosuje się jeszcze motykę i spotkać można rolnika jadącego w pole furką zaprzężoną w konia. Co prawda i obecnie Spreewald odgrywa w zaopatrzeniu ludności w warzywa i wczesne owoce ważną rolę, produkcję indywidualnych działek ocenia się na tysiące ton, dzięki czemu w okolicznych miastach łatwo kupuje się na targach wszystkie odmiany zieleniny, ale w przyszłości — mówi burmistrz — sprawy te będą ujęte bardziej racjonalnie. Uruchomienie państwowych punktów skupu było pierwszym krokiem w kierunku opanowania handlu warzywami przez doświadczone i sprawnie działające przedsiębiorstwa.

Głównym zadaniem Spreewaldu na przyszłość będzie jednak rozwinięcie hodowli bydła. Bazę ku temu stanowią olbrzymie połacie łąk i pastwisk, które po zmeliorowaniu dostarczać będą paszę dla powstającego tu kolejnego centrum hodowlanego Republiki. Już obecnie miejscowa spółdzielnia rolnicza dysponuje 30 tys. ha łąk tak że powstające właśnie ośrodki hodowli zwierząt, bydła zarodowego i mlecznego, nie będą narzekały na brak paszy.

Jeden z takich już istniejących punktów oglądałem w miejscowości Burglehn, w pobliżu wsi Radensdorf, na północno-zachodnim cyplu ziemi Łużyczan. Obiekt ten nazwałbym gigantyczną dojrzewalnią bydła. W praktyce wygląda to następująco:

Spółdzielnia Burglehn kupuje z ośrodków hodowli zarodowe cielęta, wychowuje w olbrzymich oborach do wieku 7 miesięcy, po czym całe stado przechodzi korytarzem z metalowych drągów do innych pomieszczeń, przeznaczonych dla jałowic. Ponieważ cały proces odbywa się tu mechanicznie, tzn. automaty podają paszę i wodę, usuwają nawóz, utrzymują w budynkach stałą temperaturę i świeże powietrze, więc też cielęta praktycznie w ogóle nie wychodzą ze swych obór. Jedyny spacer w życiu odbywają właśnie do położonych w odległości kilkudziesięciu metrów stanowisk jałowic, gdzie znów, w podobnych warunkach, przebywają do wieku 27 miesięcy, kiedy to po zacieleniu sprzedaje się przyszłe krowy mleczne lub hodowlane innym gospodarstwom specjalistycznym.

Jest to więc specyficzny, podobno jedyny w świecie, system mechanicznego wychowu bydła rogatego, dający jak oświadczył mi ekonomista Burglehn, dr Heinze, doskonałe wyniki. Cały obiekt umieszczono z dala od wsi Radensdorf, aby nie zakłócić środowiska zapachami, niezbyt przyjemnymi dla człowieka. Wszystkie urządzenia mają napęd elektryczny. Żeby uniknąć ewentualnych kłopotów w razie surowej zimy, gospodarstwo posiada własny agregat, który na przykład w tym roku uratował całe stado od głodu i mrozu w pamiętnych styczniowych dniach śnieżno-mroźnej zawieruchy.

Oczywiście panują tu idealne warunki higieniczne. Obcym nie wolno wchodzić do obór pod żadnym pretekstem. Stali pracownicy posiadają wyjałowione ubrania i obuwie, co gwarantuje zabezpieczenie przed przenoszeniem jakichkolwiek zarazków. Z tego też m.in. powodu zwierzęta przebywają cały czas w pomieszczeniach zamkniętych i biedne cielęta mają prawo tylko raz w swym życiu przespacerować się po świeżym powietrzu.

Spółdzielnia hodowlana Spreewald z siedzibą w Burglehn jest pierwszym obiektem olbrzymiego kombinatu hodowlanego, który ma liczyć ogółem 52—62 tys. sztuk bydła. Na razie w Burglehn żyje 12,5 tys. cieląt i jałowic. W 1982 r. rozpocznie się budowę podobnego ośrodka w Schmogrow na 18,5 tys. sztuk, a później jeszcze jednego w Schlepzig.

Gospodarstwo zatrudnia ogółem 237 osób, w tym 150 kobiet i 108 młodzieży przechodzącej tu szkolenie teoretyczne w zakresie zootechniki i praktyki. Duży procent zatrudnionych kobiet przesądza o kierunku inwestycji socjalnych istniejących już lub wznoszonych we wsi. Są to przedszkola i żłobki, izby zdrowia itp. Dla młodzieży buduje się mieszkania, aby zachęcić ją do pozostania w Burglehn na stałe i kontynuowania pracy w wyuczonej na miejscu specjalności.

Zresztą nie trzeba młodych tak bardzo namawiać do obrania zawodu zootechników i mechanizatorów hodowli. Pod względem zarobków pracownicy spółdzielni wyprzedzają ludzi zatrudnionych w pobliskich kopalniach węgla brunatnego, zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach miejskich. A że w niedalekim Lubinie, w Błotach i Borkowym powstają jedna po drugiej wciąż nowe placówki publicznego użytku, np. dom kultury, restauracje, kawiarnie; że gmina dba o uatrakcyjnienie życia rozwijając twórczość artystyczną i sprowadzając z miasta okręgowego a czasem i z zagranicy znakomite zespoły; że Łużyczanie w ogóle niechętnie opuszczają swe rodzinne strony — więc też można być pewnym, że przyszły kombinat hodowlany Spreewald nigdy nie będzie odczuwał braku młodego narybku, który chętnie przejmie z rąk starszych tradycje zawodowe i regionalne.

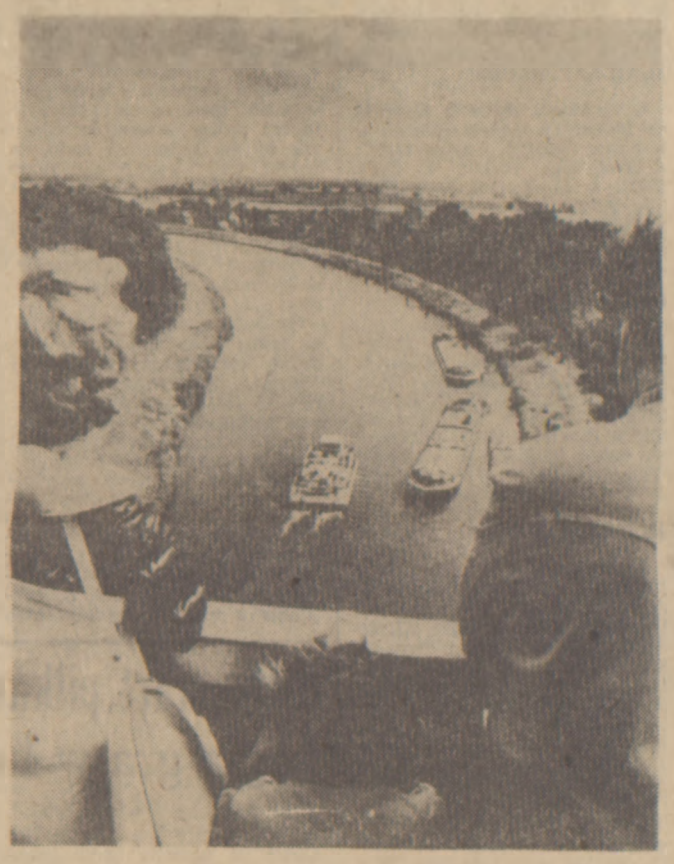

Panoramiczny widok ze szczytu śluzy na kanale Odra—Hawela w Niederfinow. Fot. CAF—ADN

Gastarbeiterki w męskim społeczeństwie

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w lipcu

Gdzie jest miejsce kobiety — w domu czy w przemyśle? Oto jest pytanie jakie stawia sobie wiele milionów kobiet i mężczyzn w wysoko rozwiniętych krajach przemysłowych Zachodu. Wokół odpowiedzi na to pytanie toczy się od wielu lat spór między politykami i naukowcami oraz osobami bezpośrednio zainteresowanymi obojga płci, prowadzony pod hasłem „równości" w życiu społecznym i zawodowym. Temu problemowi środki masowego przekazu państw skandynawskich poświęcają tradycyjnie wiele miejsca nie tylko w okresie letniej kanikuły czy w okresach poprzedzających bezpośrednio kolejne wybory powszechne, ale i na co dzień.

Mieszkanki pięciu krajów północnej Europy, korzystają tradycyjnie z większych swobód życiowych niż jej siostry na kontynencie w tej „ustawicznej walce między płciami" — jak to Ibsen i Strindberg określali w swoich dramatach. Potrafiły też odnieść wiele zwycięstw. Jednakże do równego z mężczyznami traktowania kobiety droga tutaj jest nadal daleka.

Położenie kobiety pogorszyły nawet ostatnie zjawiska w gospodarce państw skandynawskich, a zwłaszcza bezrobocie występujące powszechnie na rynku pracy.

Na początku lat sześćdziesiątych kiedy ekspansywny przemysł szwedzki potrzebował dużo rąk do pracy, nastąpił masowy odpływ ludności wiejskiej do miast. Dziś w szwedzkim rolnictwie zatrudnionych jest ok. 6—8 proc. ludności. Napływ nowej siły roboczej do przemysłu okazał się jednak niewystarczający. Jedyną miejscową rezerwową siłą roboczą są kobiety. Sięgnięto po nie z różnymi zastrzeżeniami ze strony pracodawców. W umysłach niektórych z nich przeważał tradycyjny pogląd, że naturalne miejsce kobiety jest w domu, a u innych panowała opinia, że ze względu na dzieci i słabszą kondycję fizyczną absencja w miejscu pracy jest większa niż u mężczyzn.

Pani Gunhild Kyle, docent historii i autorka książki pt „Gastarbeiterka w męskim społeczeństwie", wydanej niedawno w Szwecji, jest nawet zdania, że Szwedki, mimo znacznej poprawy sytuacji — nadal są traktowane jako cudzoziemska siła robocza we własnym, rządzonym przez mężczyzn, kraju. Opierając się na wynikach prac badawczych, jakie prowadzone są przez zespół kobiet naukowców w Goeteborgu pn.: „Kobiety w społeczeństwie przemysłowym" otwarcie stawia pytanie: kto korzysta najbardziej z wejścia kobiet na rynek pracy. Czy same kobiety czy też sfery gospodarcze, które wolą zatrudnić tańszą, obcą siłę roboczą traktując Szwedki jako rezerwę? Problem jest bardzo złożony. Ale praktyka życia codziennego wykazuje, że kobiety zatrudnia się najchętniej w tych gałęziach gospodarki, gdzie zarobki są mało atrakcyjne dla mężczyzn i gdzie można te zarobki utrzymać na stosunkowo niskim poziomie przez dłuższy okres.

Republikanie przed wyborami 1980 r.

Przedwyborcza „przepychanka"

FRANCISZEK NIETZ

„Jimmy Carter będzie naszym największym atutem w roku 1980" — zapewniają działacze Partii Republikańskiej, dając do zrozumienia, że w słabości przeciwnika leży ich główna siła. Wątpliwe to jednak pocieszenie. Za rok bowiem, kiedy obie partie na krajowych konwencjach wybierać będą swych kandydatów do dwu najwyższych urzędów, nawet nie najlepiej notowany w społeczeństwie demokratyczny prezydent może okazać się zbyt silnym rywalem jak na republikańskie możliwości.

Nie po raz pierwszy politycy spod tradycyjnego znaku słonia przystępują do przedwyborczej batalii osłabieni podziałami wewnątrzpartyjnymi, wzajemnymi animozjami, zakreślonymi na wyrost ambicjami. Liczba republikańskich pretendentów do prezydentury — jak na razie — nie przeszła w jakość. Z kilkumiesięcznej już „przepychanki" nie wyłonił się ani przerastający resztę kandydat do Białego Domu, ani też zarys czegoś co mogłoby być potraktowane jak podstawa społeczno-gospodarczego programu wyborczego Partii Republikańskiej.

W większości istotnych problemów wewnętrznych i w kwestiach polityki zagranicznej stanowisko republikanów sprowadza się zwykle do negacji posunięć Jimmy Cartera i jego administracji. Symptomatyczne np. że nie przedstawili oni dotąd własnego kompleksowego programu polityki energetycznej Stanów Zjednoczonych: polityki, która zadecydować ma o przyszłości tego kraju na najbliższe dziesiątki lat.

Partia Republikańska wciąż szuka atrakcyjnego przywódcy, tożsamości politycznej i zwolenników. Ich liczba spada konsekwentnie od dłuższego już czasu. Podczas wyborów prezydenckich w 1976 r. zaledwie 30 proc. głosujących Amerykanów deklarowało się jako republikanie. Przy czym wśród tej nielicznej rzeszy niewiele było przedstawicieli młodszego pokolenia czy mniejszości etnicznych. Jest to o tyle zrozumiałe, że wokół republikanów skupiały się zawsze siły konserwatywne, reprezentujące średnio zamożną, w średnim wieku Amerykę o niezbyt liberalnych postawach politycznych.

„Republikanie ugrzęźli w malenkim narożniku po prawej stronie areny politycznej" — pisał znany komentator Joseph Kraft. Wydostać ich może z tamtego narożnika jedynie aktywizacja postępowego skrzydła Partii Demokratycznej i wysunięcia przez nie własnego kandydata, co wydaje się dziś mało prawdopodobne, aczkolwiek nie wykluczone. Reakcyjny demagog, Ronald Reagan miałby szanse w ewentualnej rozgrywce z umiarkowanym konserwatystą za jakiego uchodzi obecnie Jimmy Carter. Wątpliwa jednak (i wiedza o tym działacze GOP-Grand Old Party), by potrafił on przeciwstawić się charyzmatycznej osobowości senatora Edwarda Kennedy'ego.

Jak dotąd 68-letni Reagan, który w 1976 r. był o krok od nominacji na kandydata partii do prezydentury, przewodzi licznej stawce republikańskich pretendentów. Jego atuty, to silna organizacja, odpowiednie zasoby finansowe, popularność wśród najbardziej konserwatywnych kręgów społeczeństwa, poparcie znacznej części aparatu partyjnego. Czy wystarczą one by dotrwać na czele stawki do przyszłorocznej konwencji w Detroit?

Prezydenckie zapędy byłego gubernatora Kalifornii może powstrzymać były gubernator Teksasu i były demokrata John Connally. To ostatnie zresztą stanowi pewne obciążenie jego kariery i ambicji politycznych, choć może nie tak istotne jak dwa inne fakty: bliskie więzi Connally'ego z Richardem Nixonem i wplątanie ongiś w malwersacje finansowe. Pomimo tych braków Connally buduje wokół siebie wizerunek „twardego faceta", takiego właśnie jakiego potrzebuje Ameryka ery powietnamskiej. Doświadczenie polityczne, swojacki sposób bycia, talenty oratorskie, ugładzona nieco formuła konserwatyzmu czynią z teksańskiego polityka atrakcyjnego kandydata, zyskującego coraz większą popularność.

John Connally jest jednym z kilku formalnie zgłoszonych kandydatów. Oprócz niego swe prezydenckie aspiracje zadeklarowali: kongresmani. Philips Crane i John Anderson, przemysłowiec z Kalifornii Benjamin Fernandez, były kandydat na wiceprezydenta Robert Dole, wreszcie Georg Bush — były szef Centralnej Agencji Wywiadowczej i ambasador USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W najbliższych miesiącach do przedwyborczej rozgrywki powinni włączyć się następni politycy. Wśród nich przywódca republikanów w Senacie, Howard Baker. Uchodzi on za przedstawiciela „centrowego" skrzydła GOP i średniego pokolenia w łonie Partii Republikańskiej. Mimo ogromnych ambicji i niemałych talentów nie wydaje się jednak, by miał większe szanse w nadchodzących wyborach.

Decydująca rozgrywka o nominację odbędzie się zapewne między kandydatami republikańskiej prawicy. Do walki tej chętnie zapewne włączyłby się były prezydent Gerald Ford, jako kompromisowy kandydat. Na razie spędza on większość czasu na grze w golfa i zdaniem niektórych komentatorów powinien raczej do tego się ograniczyć.

Od pierwszych prawyborów w New Hamshire i Puerto Rico dzieli nas pół roku. W amerykańskiej polityce wewnętrznej jest to dużo. W tym czasie na wyborczej arenie dojść może do wielu wydarzeń. Warto je uważnie śledzić. Bowiem jak mawiają sami Amerykanie w wielkiej grze o Biały Dom nic nie jest do końca pewne i całkowicie wykluczone. Można jednak zaryzykować twierdzenie, iż w łonie Partii Republikańskiej nie należy raczej oczekiwać niespodziewanych wydarzeń i zaskakujących rozwiązań.

Ronald Reagan

Tablicę pamiątkową ku czci Idzikowskiego i Kubali odsłonięto na Azorach

LIZBONA (PAP) Na wyspie Graciosa (archipelag Azorów) na miejscu tragicznej katastrofy samolotu polskiego podczas próby bezpośredniego przelotu z Europy do Ameryki Płn. przed 50 laty — dla uczczenia pamięci pilotów mjr. Ludwika Idzikowskiego i kpt. Kazimierza Kubali odsłonięto tablicę pamiątkową.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz Autonomicznego Regionu Azorów, m.in. przedstawiciel prezydenta Portugalii na Azory — adm. S. Horta, sekretarz stanu rządu regionu dla administracji — Melo Alves, zastępca dowódcy lotnictwa wojskowego na Azorach, burmistrz miasteczka Santa Cruz de Graciosa, mieszkańcy wyspki. Obecny był też ambasador PRL w Portugalii Wojciech Chabasiński, który złożył pod tablicą wiązankę kwiatów. (P)

Znów terror

(P) W ciągu ostatnich dwóch tygodni mogło się wydawać, że zbliża się rozwiązanie problemu baskijskiego i że porozumienie między premierem hiszpańskim Suarezem a przywódcami Kraju Basków, zawarte w połowie lipca, położy kres terrorowi separatystów z organizacji ETA. Jak pisaliśmy na tym miejscu, porozumienie uwzględniało niemal wszystkie żądania wysuwane przez nacjonalistów z Baskonii, a w szczególności ich postulaty w sprawie utworzenia autonomicznego rządu Kraju Basków, który by samodzielnie podejmował decyzje w takich dziedzinach, jak szkolnictwo, podatki, lokalna policja i budownictwo.

Przywódca Baskijskiej Partii Narodowej, Carlo Garaicoechea, po rozmowach z Suarezem nawet podał orientacyjny kalendarz dalszych posunięć. Referendum w Kraju Basków we wrześniu i ratyfikacja porozumienia przez Kortezy w październiku miały poprzedzić wybory do parlamentu baskijskiego w styczniu 1980 roku i powołanie autonomicznego rządu. Po 40 latach emigracji politycznej we Francji miał powrócić do Kraju Basków sędziwy Jesus Maria de Leizaola, premier rządu baskijskiego na wygnaniu.

Terroryści ze skrzydła militarnego organizacji ETA uznali jednak, że właśnie w czasie, kiedy możliwe się staje pokojowe rozwiązanie trudnych problemów Baskonii, powinni wyruszyć do ataku. Przyznali się oni do potrójnego zamachu w Madrycie, a mianowicie do jednoczesnego podłożenia bomb na dwóch dworcach kolejowych i na stołecznym lotnisku.

Socjalistyczny burmistrz Madrytu mówił o „odrażającym akcie wandalizmu", a gubernator cywilny stolicy stwierdził, że akty terroru są niemożliwym do tolerowania wystąpieniem przeciw pokojowemu współżyciu".

Organizacja separatystów ETA dotychczas cieszyła się milczącym poparciem znacznej części społeczeństwa baskijskiego. Obecnie w łonie ETA nastąpił rozłam, a jej skrzydło militarne — sprawcy ostatnich zamachów — traci sympatie Basków. Ale jak wiadomo z doświadczeń innych krajów, nie jest łatwo zlikwidować ogniska terroru.

GRZEGORZ JASZUNSKI

Rozszyfrowana zagadka

(P) Z Afganistanu napływają informacje o zwiększonej aktywności ugrupowań rebelianckich. Działają one z reguły w prowincjach bardziej odległych od Kabulu, stolicy kraju. Ostatnio jednak doszło do starć wojsk rządowych ze zbrojnymi oddziałami kontrrewolucjonistów w rejonie bazy lotniczej Begram, położonej zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od stolicy. Wszystko to w istotny sposób wpływa na zmiejszenie warunków bezpieczeństwa również w centralnych regionach Afganistanu.

W powszechnej opinii obserwatorów politycznych wystąpienia rebeliantów nie mogą zagrozić podstawom nowej, ludowej władzy w Afganistanie. Zdecydowana większość ludności tego kraju popiera rząd prezydenta Mohammada Taraki'ego, który od kwietnia ub. r. realizuje postępowe reformy społeczno-gospodarcze. Wbrew oczekiwaniom przeciwników rewolucji „7 saura" po stronie rządu opowiada się także znaczna część muzułmańskiego duchowieństwa. Jego przedstawiciele z prowincji Kunduz i Tachar, obecni na spotkaniu z prezydentem, zaprzeczyli jeszcze raz pogłoskom o rzekomym „uszczupleniu praw wierzących muzułmanów w Afganistanie".

Ale działalność ugrupowań kontrrewolucyjnych, które postanowiły występować pod hasłami obrony wiary muzułmańskiej, zakłóca normalny tryb życia republiki. Sprawia, że część skromnych środków finansowych, jakimi dysponuje ten jeden z najuboższych krajów Azji, angażowana jest na utrzymanie porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego. Odwraca to również uwagę opinii publicznej od naprawdę ważnych spraw, jakimi są reforma rolna przemiany na wsi, rozbudowa przemysłu.

Nie ulega wątpliwości, że taka właśnie atmosfera destabilizacji jest na rękę siłom, które od samego początku uznały nowy rząd w Kabulu za swego przeciwnika. Ostatnie zmiany polityczne w tym rejonie Azji, pokrzyżowały mocno imperialistyczne dążenia do utrzymania tej części świata w strefie własnych wpływów. A to z kolei pozwala rozszyfrować zagadkę, skąd pochodzi poparcie dla rebeliantów.

TADEUSZ BARZDO

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

W domach wczasowych i na wędrówce * Leczenie profilaktyczne i sanatoryjne
Na kursach dokształcających * Przygotowanie do pracy w dziesięciolatce

Nauczycielskie wakacje

Informacja własna

(P) Wakacje, to okres wolny od zajęć szkolnych zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. Zdecydowana większość pedagogów wykorzystuje w tym czasie urlopy. Najpopularniejszą formą wypoczynku są wczasy, cieszące się powodzeniem zwłaszcza w środowiskach miejskich. Odpoczywają zatem w ośrodkach wczasowych Związku Nauczycielstwa Polskiego, korzystają również z miejsc w domach FWP, umożliwia im się też zamieszkanie w internatach szkolnych położonych w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach.

Wakacje, to również najodpowiedniejszy okres na dłuższe leczenie. W tym roku skierowania do sanatoriów uzyskało 6,5 tys. osób, leczeniem profilaktycznym objęto 9,5 tys. nauczycieli, z tego 60-osobowa grupa wyjedzie do Karlowych Varów. Wzorem lat ubiegłych zorganizowano także wczasy dla matek z małymi dziećmi. Inne formy wypoczynku nauczycieli to m.in. wczasy turystyczne czy wędrowne.

Jednakże wakacyjną przerwę w pracy szkół pedagodzy wykorzystują nie tylko na wypoczynek. Znaczna ich część — w br. prawie 30 tys. osób — będzie uczestniczyć w różnych formach doskonalenia zawodowego, głównie w kursach dokształcających organizowanych przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i ośrodki terenowe.

Kursy wakacyjne są niejako kontynuacją procesu kształcenia nauczycieli, prowadzonego w ciągu całego roku szkolnego. Przypomnijmy, że różnego rodzaju formami dokształcania objętych zostało przeszło 90 tys. osób. I tak np. IKN prowadzi od lat m.in. roczne studia przedmiotowo-metodyczne o różnych specjalnościach dla nauczycieli z wyższym wykształceniem (pracuje ich obecnie w szkolnictwie około 40 proc.) oraz dla nauczycieli nie posiadających wyższego wykształcenia, a więc absolwentów studiów nauczycielskich.

Również od kilku już lat kształci się nauczycieli dla szkoły dziesięcioletniej. Chodzi bowiem o to, by każdy nauczyciel na rok przed wprowadzeniem reformy do kolejnej klasy, czy też nowego przedmiotu, był odpowiednio przygotowany do prowadzenia zajęć z dziećmi. Oprócz tego prowadzone są 4-letnie studia zaoczne o specjalnościach wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe. W systemie tym studiuje około tysiąca nauczycieli. I wreszcie wymienić trzeba studia przysposabiające do nauczania przedmiotów, w których zakresie pedagodzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji.

Natomiast kilkutygodniowe kursy dokształcające organizowane są tylko w okresie letnim. Mają one charakter sesji i kończą się egzaminami.

Jak co roku są też organizowane liczne kursy specjalistyczne, np. dla logopedów, dla nauczycieli prowadzących zajęcia wyrównawcze czy też gimnastyki korektywna — by wymienić tylko niektóre z nich. Trwają również kursy mające na celu przygotowanie odpowiednich kadr dla zbiorczych szkół gminnych. Tak więc, choć wakacje trwają dwa miesiące, to jednak sporo czasu nauczyciele poświęcają na naukę i podnoszenie swoich kwalifikacji. **(Lich)**

Zamek-Muzeum *w Łańcucie jest posiadaczem najwspanialszej kolekcji powozów. W dobie „Fiata" i „Poloneza" wciąż budzi wielkie zainteresowanie zwiedzających* Fot. W. Łabudzki

Archeologiczne penetracje regionu Kujaw

Informacja własna

(P) Trwa kolejne „archeologiczne lato" na Kujawach. Region ten stanowi od kilkudziesięciu już lat atrakcyjny teren dla wykopaliskowej penetracji naukowców, odsłaniających kolejne karty zamierzchłej przeszłości. Aktualnie kontynuowane są badania w rejonie Półwyspu Smetowo, będącego — jak twierdzą archeolodzy — przed 6 tysiącami lat kolebką osadniczą pradawnych mieszkańców tych ziem. Prace wykopaliskowe prowadzi tam ekspedycja z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

Kontynuowane są też badania w najbliższym sąsiedztwie rumzamku krzyżackiego w Bobrownikach i dawnej siedzibie biskupów włocławskich w Raciążku. Zajmują się tym naukowcy z łódzkiego uniwersytetu.

Natomiast pracownicy naukowi z uniwersytetu w Poznaniu przeprowadzają penetracje terenów w gminach Koneck i Badkowo, gdzie odnaleziono już pierwsze ślady świadczące o dobrze rozwiniętym tam przed wiekami hutnictwie i metalurgii żelaza. **(tan)**

NA MARGINESIE DNIA

Z GUMNODROMU

SZCZECIN. Fragment recenzji z „Głosu Szczecińskiego": Autor „Sukcesorów" spłaca jakby dług wdzięczności Daenikenowi, swojemu pomysłodawcy... Powieść kończy się Zawiadomieniem Rady Międzyplanetarnej o posiedzeniu na Ziemi (we wsi Lipki), którego końcowy akapit brzmi: „Obecność obowiązkowa. Zaleca się zabrać ze sobą wdzianka kłonico- i sztachetoodporne".

GROSZORÓBKA

KRAKÓW. Pyta czytelniczka „Echa Krakowa": „M. J. Jako emerytka mogę, zgodnie z przepisami, zarobić rocznie 24.00 zł... Czy mogę pracować na pełnym etacie?"

CZARNOWIDZTWO

KATOWICE. Informacja „Wieczoru": „Na dachy domów woj. katowickiego wyruszyło dzisiaj rano 210 kominiarzy".

A CO ZE SŁUCHANIEM?

BYDGOSZCZ. „Gazeta Pomorska" pisze: „Nigdy, jak w tych latach, nie wypowiadaliśmy tylu słów o narodzie, społeczeństwie, państwie, choć mówienie zawsze było jedną z naszych najmocniejszych stron".

DYLU, DYLU NA BADYLU

KRAKÓW. Ogłoszenie matrumonialne zamieszczone w „Echu Krakowa": „Córka moja, lat 24, kończąca studia uniwersyteckie w Belgii, poślubiłaby absolwenta Akademii Rolniczej o specjalności ogrodnictwo. Chętnie mużykującego".

ZET-ES

W służbie obronności i społeczeństwa
35-lecie działalności LOK

Informacja własna

(P) Liga Obrony Kraju, powszechna, ceniona przez społeczeństwo organizacja, już od zarania swego istnienia (niegdyś jeszcze jako Liga Przyjaciół Żołnierza), włączyła się aktywnie w nurt odbudowy i rozbudowy Polski oraz umacniania obronności ludowej Ojczyzny.

Ważną dziedziną działalności LOK jest masowe szkolenie motorowe, prowadzone we własnych ośrodkach. Ośrodki szkolenia zawodowego kierowców i przysposobienia obronno-politechnicznego Ligi Obrony Kraju (bo taka jest ich pełna nazwa) zorganizowane są we wszystkich prawie większych skupiskach ludności miast i wsi oraz we wszystkich miastach wojewódzkich. Jest ich ponad 300.

W ciągu roku wszystkie ośrodki LOK przeszkalają ok. 150 tys. kierowców, w tym duży procent dla potrzeb gospodarki narodowej. Cieszy fakt, że w opinii organów służby drogowej MO, kierowcy szkoleni przez ośrodki lokowskie posiadają wysokie kwalifikacje. Jest to m.in. zasługą kadry instruktorów nauki jazdy, dobrych fachowców i ofiarnych społeczników, takich jak Stefan Bańbura, Robert Krok, Stanisław Wojciuk, Janusz Omiołek, Wiesław Cyrych, Stanisław Karwowski i wielu, wielu innych.

Ośrodki lokowskie prowadzą również szkolenie kierowców dla potrzeb wojska. Po ukończeniu kursów każdy poborowy uzyskuje prawo jazdy kategorii B, a nawet C. Warto wspomnieć, że ośrodki szkolenia LOK przygotowują również kandydatów do podoficerskich szkół zasadniczej służby wojskowej.

Liga Obrony Kraju dysponuje szeroką siecią ośrodków i klubów prowadzących szkolenie w różnych specjalnościach politechnicznych: w zakresie łączności, modelarstwa, a także szkoleniu płetwonurków.

Weźmy dla przykładu szkolenie w zakresie łączności. W każdym ośrodku czy też klubie łączności można zdobyć zawód operatora i specjalisty, począwszy od elektro, radio czy telemontera (dającego sobie doskonale radę przy naprawie nawet wysokiej klasy telewizora kolorowego), poprzez montera czy operatora obsługi silników elektrycznych, central telefonicznych, radiostacji małej i średniej mocy.

Dużą popularnością cieszy się specjalistyczne szkolenie wodne, prowadzone w kilkunastu ośrodkach LOK. Z przeszkolonych rekrutują się w większości ratownicy, doskonale znający technikę nurkowania.

LOK w bieżącym roku obchodzi swój jubileusz 35-lecia istnienia. Z tej okazji podejmowane są czyny społeczne przez wszystkie ogniwa LOK. Wykonywane są różnorodne prace na rzecz gospodarki narodowej: porządkowanie terenów, zadrzewianie dróg i terenów leśnych, budowa dróg, prace melioracyjne itp.

ANDRZEJ LIS

Ułatwienia dla rodziców wypoczywających z dziećmi

(P) Dla ułatwienia wypoczynku urlopowego wyjeżdżającym indywidualnie rodzinom z dziećmi Główny Komitet Turystyki wprowadza od 1 sierpnia br. zasadę wyboru świadczeń dla dzieci do lat 14 w obiektach wojewódzkich przedsiębiorstw turystycznych, OST „Gromada" i PTTK, co umożliwia obniżkę opłat za pobyt wypoczynkowy.

Na żądanie rodziców obiekty wypoczynkowe będą np. wydawać dzieciom posiłki półporcjowe (z wyjątkiem zup, chleba, kompotów), obniżając opłatę za wyżywienie o 40 proc. Nie wolno we wspomnianych obiektach pobierać opłat za noclegi dzieci do lat siedmiu, jeżeli nie korzystają z osobnego łóżka.

GKT zobowiązał prowadzących obiekty do zwrotu odpowiedniej części wpłaconych z góry pieniędzy w przypadku żądania zmniejszonych porcji żywieniowych i rezygnacji z osobnego łóżka dla dziecka od 1 sierpnia br.

Wprowadzenie jednolitych zasad, normujących do końca br. podstawy ustalania odpłatności za pobyt wypoczynkowy dzieci z rodzicami wyjeżdżającymi bez pośrednictwa zakładu pracy, spowodowane zostało uwagami rodziców i opiniami środków masowego przekazu. Ma ono na celu zapewnienie szerszych możliwości wypoczynku urlopowego rodziców z dziećmi. (PAP)

30.07.1979 r. zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 55 lat

Ś. + P.

Bronisława BIELICKA-ZIELIŃSKA

najlepsza Żona i Matka, człowiek wielkiej szlachetności i wielkiego serca, dziennikarka, długoletnia redaktor programowy Redakcji Audycji dla Zagranicy Polskiego Radia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 1.08.1979 r. o godz. 18 w kościele świętego Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym z głębokim bólem zawiadamiają

Andrzej, Stenia, Bożena, Marek, Bruno, Maciek, Amisia i Olga

W-797869-1

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Steve Ovett nie wystąpi w Turynie

(P) Czołowy średniodystansowiec angielski Steve Ovett nie wystąpi w finale Pucharu Europy w Turynie. Będzie to znaczne osłabienie reprezentacji Wielkiej Brytanii.

Przez wiele dni prasa londyńska pisała o zatargach Ovetta z władzami lekkoatletycznymi. Ovett postanowił zrezygnować ze startu, a jego miejsce w zespole na 1500 m zajął 19-letni Graham Williamson. Podczas „Złotej mili" w Oslo Williamson osiągnął bardzo dobry rezultat — 3:53.2.

Rekordzista świata Sebastian Coe wystartuje na 800 m oraz w sztafecie 4x400 m.

*

Najlepszy tegoroczny rezultat w biegu na 400 m uzyskał podczas mityngu lekkoatletycznego w Colorado Springs Amerykanin Tony Darden — 45.02. Dotychczas najlepszym rezultatem na świecie legitymował się jego rodak Willie Smith — 45.10.

W 1979 r. w Europie najszybciej dystans 400 m przebiegł Harald Schmidt (RFN), osiągając 27.VII. w Ulm czas 45.19 sek. (PAP)

Spartakiada Narodów ZSRR

Na tej trasie cudów nie będzie

Od naszego specjalnego wysłannika
STEFANA SIENIARSKIEGO

Moskwa, 30 lipca

(P) Głowili się jeszcze w poniedziałek nasi kolarscy specjaliści nad niedzielnymi wydarzeniami w szosowym wyścigu na 190 km, który przyniósł zwycięstwo reprezentantowi ZSRR. Gusiatnikowowi przed Włochem Giacominim i drugim reprezentantem ZSRR Awierinem.

„Tu nikt nie miał prawa wygrać" — słyszałem. Aby myśleć o jakichkolwiek sukcesach, należało dobrze poznać trasę. Włosi jako jedyni z zagranicznych kolarzy kilkakrotnie przejechali trasę i oto są skutki. Giacomini drugi, Minetti dziewiąty. Dodam od siebie, że dobrze wypadli jeszcze Austriak Spindler (13 lokata) i Szwed Prim, który zajął 16 miejsce, wyprzedzając mojego faworyta Suchoruczenkowa.

Nawet taki as jak Ryszard Szurkowski nie mógł znaleźć usprawiedliwienia dla siebie przede wszystkim i potem dla swych partnerów z zespołu. „A to nie dobrze — powiedział jeden z kolegów — bo zdanie arcymistrza naszego kolarstwa jest jednak ważne". Szurkowskiego zatkało. Słowa nie mógł przemówić. „Proszę panów, jak ma się siłę, to trzeba „dmuchać" — stwierdził filozoficznie kolejny z dyskutantów". „Innego wyjścia nie ma. Żadnych cudów na tej trasie nie widziałem poza tym, że kolarz nie może tu myśleć ani o jednej chwili wypoczynku, chociaż nie jest to wyścig indywidualny".

Przyznam się szczerze, że ta ostatnia wypowiedź najbardziej mi przypadła do gustu. W przyszłorocznym wyścigu olimpijskim nie zwycięży szczęściarz, co się w wielu wyścigach mistrzowskiego typu zdarzało, ale zatriumfuje zawodnik najwszechstronniejszy, najlepiej do wyścigu przygotowany, taki, który jest zdolny pracować na własny rachunek choćby i przez 190 km.

Tyle mam do powiedzenia na temat niedzielnego wyścigu kolarskiego o tytuł mistrza Spartakiady. A jakie wnioski wyciągną nasi szkoleniowcy, to ich rzecz. Inna sprawa, że czekam na te wnioski z dużym zainteresowaniem, bo sądzę, iż twierdzenia o nieznajomości trasy nie będą jedynym usprawiedliwieniem tego, co się zdarzyło naszej trójce szosowców. Jeśli tak by się natomiast stało, że pojadą nasi kolarze dobrze w Holandii podczas sierpniowych mistrzostw świata, to można się spodziewać teorii o „wypadku przy pracy" i możemy być wtedy spokojni, że w przyszłym roku olimpijskim sukcesów nie będzie.

Co jeszcze można powiedzieć na temat zakończonych w niedzielę konkurencji lekkoatletycznych? Zatrzymam się na maratonie. Ta bardzo trudna próba zakończyła się w sposób tak przedziwny, że wielu speców sportowych nie mogło pojąć, jak to się stało, że trzech zawodników miało jednakowy czas. Zdarzyło się to jednak naprawdę. Na ostatnią prostą wbiegło czterech zawodników i tak się tasowali na ostatniej z 422 stumetrówek, jakbyśmy mieli do czynienia z biegiem średnim albo też biegiem 400 m rozgrywanym w stylu amerykańskim, czyli bez toru. Pierwszy raz w życiu widziałem taką końcówkę biegu maratońskiego, nie znam też takiego biegu z opisów.

Gdy mowa o maratonie, to chciałbym prosić wszystkich o brawa dla Zbigniewa Pierzynki. Jego 9 miejsce wśród biegaczy światowej klasy, to w takiej konkurencji jak maraton bardzo duże osiągnięcie, nie mówiąc o tym, że ze wszystkich naszych indywidualistów, którzy startowali na spartakiadzie, Pierzynka może się pochwalić osiągnięciem na plus. I choćby za to należą mu się brawa.

W ostatnim dniu spartakiady lekkoatletycznej padł rekord świata. Ustanowiły go sprinterki Ukrainy w niezbyt popularnej jednak w świecie konkurencji 4x200 m, przebiegając dystans w 1:38 min. Na jedną zawodniczkę wypada średnio 22.7 sek. Nie jest to na pewno rezultat, któremu można wróżyć długi żywot, ale zawsze jest to rekord świata.

Bardziej szczegółowe omówienie dziesięciodniowych zmagań lekkoatletek i lekkoatletów na przyszłorocznej olimpijskiej arenie obiecuje przekazać w najbliższych dniach.

Reprezentacja Warszawy zwycięża w VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży

(P) 30 lipca w zabytkowych salach toruńskiego ratusza odbyło się uroczyste zakończenie i podsumowanie VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Dokonał go przewodniczący GKKFiS, Marian Renke.

W zmaganiach spartakiadowych na obiektach czterech województw: bydgoskiego, toruńskiego, skierniewickiego i kaliskiego uczestniczyło blisko 11 tysięcy młodych sportowców, którzy startując w 30 dyscyplinach rozegrali 425 konkurencji.

Marian Renke stwierdził m. in.: „Spartakiada wykazała, że młodzież nasza jest coraz sprawniejsza i silniejsza, posiadająca w wielu przypadkach uzasadnione predyspozycje do mistrzostwa sportowego. Bardzo aktualne i prawdziwe stały się hasła „Ze spartakiady na olimpiadę" czy „Olimpijczycy przyszłości", które odzwierciedlały wzrost poziomu wyszkolenia psychofizycznego młodzieży. Poziom ten zdecydowanie wzrósł w stosunku do poprzednich spartakiad. Nie zmniejszyła się, a nawet wzrosła sportowa pasja młodzieży, jej ambicja i spontaniczne zaangażowanie w pracę nie tylko na sportowym boisku. Takiej postawie młodych sportowców, którzy byli bez wątpienia głównymi bohaterami spartakiady, sprzyjała pełna serdeczności i przyjaźni gościnność, jaką okazywali gospodarze wszystkim znajdującym się w tym czasie w Bydgoszczy, Toruniu i innych miastach. Władze polityczne, gospodarcze i społeczne, mieszkańcy tych miast zrobili wszystko, a to znaczy bardzo dużo, aby główni uczestnicy, tj. zawodnicy, czuli się na terenach spartakiadowych jak najlepiej. Warto o tym pamiętać i podziękować im za to, choć same słowa tutaj nie wystarczą". (PAP)

*

Spartakiada była nie tylko wielkim świętem młodzieżowego sportu, ale była też przede wszystkim rywalizacją. O medale, o punktowane miejsca. Działacze i trenerzy przyjechali na spartakiadę, aby pokazać efekty swojej pracy. Liczyli skrzętnie punkty, zgłaszali protesty, jeśli coś nie było po ich myśli.

Każda ekipa wojewódzka miała przed wyjazdem wytknięty cel. Ambicją reprezentacji Warszawy było utrzymanie prymatu w kraju. Dlatego też, o czym powiedziały nam młode lekkoatletki, codziennie ich opiekunowie robili zebrania, podczas których analizowano stan posiadania i przydzielano indywidualne zadania. Podobnie było w rywalizującej z Warszawą ekipie Katowic i w innych. Ambicja każdej było zajęcie jak najlepszego miejsca w ostatecznej klasyfikacji. Ta klasyfikacja bowiem ujawnia, gdzie sport wyczynowy jest najsłabszy. Komu należy pomóc. Pomóc, a nie tylko wytykać słabość. (Z)

*

Oto klasyfikacje VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży (w każdej podajemy pierwsze piętnaście miejsc):

JUNIORZY:

1. Warszawa 1944 pkt.; 2. Katowice 1460; 3. Wrocław 1061; 4. Poznań 985.2; 5. Gdańsk 982; 6. Szczecin 900; 7. Kraków 885; 8. Bydgoszcz 831.5; 9. Opole 745; 10. Łódź 517; 11. Toruń 451.9; 12. Olsztyn 434; 13. Zielona Góra 424; 14. Białystok 415; 15. Wałbrzych 409.

JUNIORZY MŁODSI:

1. Warszawa 2054.0; 2. Katowice 1848.0; 3. Poznań 1545.5; 4. Wrocław 1466.0; 5. Gdańsk 1465.7; 6. Bydgoszcz 1411.0; 7. Łódź 1290.2; 8. Lublin 1056.0; 9. Kraków 936.5; 10. Olsztyn 709.5; 11. Opole 708.5; 12. Zielona Góra 708.0; 13. Szczecin 682.0; 14. Rzeszów 594.0; 15. Koszalin 431.7.

DZIEWCZĘTA:

1. Warszawa 1502.5; 2. Katowice 1294.5; 3. Gdańsk 947.25; 4. Poznań 937.2; 5. Kraków 761.5; 6. Bydgoszcz 738.0; 7. Lublin 680.0; 8. Wrocław 597.0; 9. Łódź 551.75; 10. Opole 535.5; 11. Olsztyn 500.5; 12. Szczecin 454.8; 13. Wałbrzych 364.5; 14. Rzeszów 355.0; 15. Koszalin 286.75.

KLUBY:

1. Zawisza Bydgoszcz 943.0 pkt.; 2. Legia Warszawa 940.5; 3. Warta Poznań 749.0; 4. Śląsk Wrocław 626.0; 5. AZS WSWF Gdańsk 583.0; 6. Stal Stocznia Szczecin 527.0; 7. Astoria Bydgoszcz 508.0; 8. Juvenia Wrocław 462.0; 9. AZS AWF Warszawa 446.0; 10. Skra Warszawa 407.0; 11. Polonia Warszawa 395.5; 12. Gwardia Zielona Góra 394.0; 13. Gwardia Olsztyn 382.5; 14. Marymont Warszawa 365.5; 15. Jordan Kraków 343.0.

Z KORTÓW

(P) Finalistami tenisowego turnieju Grand Prix w Louisville zostali Amerykanin Terry Moor i Australijczyk John Alexander. W półfinale nierozstawiony Moor wyeliminował Argentyńczyka Jose Luisa Clerca (nr 3) 7:6, 6:0, a Alexander pokonał Amerykanina Elliota Teltschera 7:6, 5:7, 6:4.

*

Tenisowy turniej kobiet w Buenos Aires zakończył się zwycięstwem Martiny Navratilovej, która w finale wygrała z Billie Jean King 6:3, 6:4. W spotkaniu o 3 miejsce Evonne Goolagong pokonała Virginię Wade 6:1, 6:0.

*

W North Conway rozpoczął się kolejny turniej Grand Prix. Oto ciekawsze pierwsze rezultaty: Manuel Orantes — John Marks 7:5, 6:3; Corrado Barazzutti — Steve Krulevitz 6:3, 7:6; Brian Teacher — Tim Wilkinson 3:6, 6:3, 6:0; Nick Saviano — Johan Kriek 7:5, 6:3; Tim Gullikson — Russel Simpson 1:6, 6:2, 6:1; Rolf Gehring — Rick Fagel 7:6, 6:0. (PAP)

Echa ligi

(P) W inauguracyjnej rundzie piłkarskich rozgrywek ligowych padły 22 bramki. Kibiców powinien cieszyć ten fakt, nie brakowało na meczach emocji — po pięć bramek strzelono w Łodzi i Zabrzu, cztery w Krakowie. Statystykę popsuły dwa bezbramkowe mecze w Chorzowie i Bytomiu, choć i tam było sporo emocji.

*

Niezwykle uradowany był nowy trener Wisły Lucjan Franczak. „Poleciłem piłkarzom na treningach dużo strzelać i to z każdej pozycji. W sobotę były tego efekty" — powiedział po meczu z Szombierkami. Krakowianie wygrali 4:0 i objęli prowadzenie w tabeli. Po krakowskim meczu Kazimierz Kmiecik za zdobycie w ubiegłych rozgrywkach tytułu „króla strzelców" otrzymał puchar ufundowany przez sympatyka Wisły, Józefa Cybrucha z Tarnowa. (PAP)

Festiwal szachowy im. PKWN

(P) W XV międzynarodowym festiwalu szachowym im. PKWN w Nałęczowie zakończono turniej kobiet. Wygrała Węgierka Tuende Csonkics — 10.5 pkt., przed ubiegłoroczną zwyciężczynią, Rumunką Gertruda Baumstark oraz Eriką Belle (Holandia) — po 8.5 pkt.

Ostateczna punktacja: 1. Tuende Csonkics (Węgry) — 10.5 pkt.; 2. Gertruda Baumstark (Rum.) — 8.5; 3. Erika Belle (Holandia) — 8.5; 4. Małgorzata Wiese (Pol.) — 8; 5. Sheilla Jackson (W. Bryt.) — 7.5; 6. Bożena Sikora (Pol.) — 7; 7. Elżbieta Sosnowska (Pol.) — 6.5; 8. Krystyna Radzikowska (Pol.) — 6.5; 9. Eva Karakas (Węgry) — 6.5; 10. Hanna Jagodzińska (Pol.) — 5.5; 11. Eliszka Klimova (CSRS) — 5.5; 12. Elżbieta Kowalska (Pol.) — 4; 13. Irena Kasprzyk (Pol.) — 4; 14. Zofia Ciechocińska (Pol.) — 2.5.

*

W turnieju mężczyzn po XV rundach prowadzą: Michaił Cejtlin (ZSRR) i Lothar Vogt (NRD) — po 9 pkt. Trzecie miejsce dzielą: Oleg Mojsejew (ZSRR), Bożydar Ivanovic (Jug.), Harry Schuessler (Szwecja) i Lutz Espig (NRD) — wszyscy po 8.5 pkt. (PAP)

Ostry start piłkarskiej ekstraklasy
Legia gra w Łodzi z ŁKS-em

(P) Piłkarze wystartowali, jak to się mówi, z kopyta. Nie dosyć, że skrócili sobie wakacje, to grać teraz będą w przyspieszonym tempie. Przed 19 sierpnia, kiedy to pierwsza reprezentacja sprawdzi się w meczu kontrolnym (prawdopodobnie z drużyną Jana Tomaszewskiego — Beerschot, ale przyjazd Belgów nie jest jeszcze pewny) oraz przed meczem kadry olimpijskiej (22.VIII. z olimpijczykami Jugosławii), piłkarska ekstraklasa będzie jeszcze miała cztery kolejki spotkań.

Najbliższa rozegrana zostanie już w środę (1.VIII.). Zmierzą się w niej (w nawiasach godziny rozpoczęcia spotkań):

Lech Poznań — Widzew Łódź (godz. 18);
GKS Katowice — Śląsk Wrocław (17);
ŁKS Łódź — Legia Warszawa (17.30);
Arka Gdynia — Wisła Kraków (17);
Szombierki Bytom — Górnik Zabrze (17.15);
Zagłębie Sosnowiec — Ruch Chorzów (17);
Odra Opole — Polonia Bytom (18);
Stal Mielec — Zawisza Bydgoszcz (17).

Mecze inaugurujące nowy sezon nie wypadły źle. 22 bramki nieczęsto zdarzały się przecież w poprzednich rozgrywkach, a przy tym na wielu stadionach nie brakowało emocji. Do poziomu były wprawdzie zastrzeżenia, ale trudno wymagać najlepszej gry drużyn już w pierwszych spotkaniach.

W środowej kolejce kilka meczów też nie powinno zawieść oczekiwań kibiców, a najciekawszy zapowiada się w Poznaniu, gdzie Lech zmierzy się z Widzewem Łódź. Lech w sobotę dał lekcję skuteczności bydgoskiemu Zawiszy, Widzew też strzelił trzy bramki GKS Katowice. Trudno więc wskazać faworyta w poznańskim meczu.

Arka bez szczęścia grała w Warszawie z Legią. Na własnym stadionie w Gdyni będzie więc chciała udowodnić, że przygotowania do spotkań pucharowych i rozgrywek ligowych, mimo zakłóceń, przebiegały prawidłowo. Czesław Boguszewicz ma jednak kłopoty ze składem. Kilku piłkarzy musi jeszcze pauzować (żółte kartki), nie wszyscy też wyleczyli kontuzje. Ale młodzież — co widzieliśmy w Warszawie — spisuje się nieźle. Wisła będzie jednak trudnym przeciwnikiem. W sobotę rozegrała bardzo dobry mecz z Szombierkami, udowadniając, że potrafi się nie tylko bronić, ale również atakować.

Legia jedzie do Łodzi, gdzie spotka się z ŁKS. Gdyby legioniści zagrali w tym meczu tak jak w ostatnich 30 minutach z Arką, chyba powiększyliby konto o następne dwa punkty. Ale jest to sprawa wątpliwa. Mimo wszystko szanse na zwycięstwo wojskowi mają, bowiem łodzianie nie prezentują już tej klasy co przed dwoma laty, a ponadto gnębią ich kłopoty kadrowe. **(L.S.)**

Chińscy piłkarze w Anglii i Szkocji

(P) Piłkarska reprezentacja ChRL rozpoczyna w środę tournée po Anglii i Szkocji. W pierwszym meczu Chińczycy zmierzą się z West Bromwich Albion — zespołem, który w ubiegłym roku gościł w Chinach. Następni rywale jedenastki ChRL to Middlesbrough, Celtic Glasgow i Chelsea. (f)

Przed finałem na White City

(P) Finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata na żużlu we Wrocławiu dał odpowiedź na pytanie — kto obok żużlowców Nowej Zelandii i Danii spotka się 16 września w finale światowym na stadionie White City w Londynie. Będą to żużlowcy Polski i CSRS.

Tak więc jak przed rokiem w Landshut o miano najlepszej drużyny na świecie rywalizować będą zespoły Danii (aktualni mistrzowie), Polski i CSRS. Zabraknie jedynie wicemistrzów świata — Anglików, którzy wyeliminowani zostali we wstępnych rozgrywkach przez żużlowców USA. Ich miejsce zajmą Nowozelandczycy, kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa. W pierwszej rundzie w Reading pokonali USA, Anglię i Australię. Natomiast w finale interkontynentalnym w Eskilstunie zwyciężyli Danię, USA i Szwecję.

Przed dwoma laty nasi żużlowcy wywalczyli na stadionie White City drugie miejsce. Sądząc po wynikach oraz ambitnej postawie we Wrocławiu, należy się spodziewać, że polskich żużlowców stać będzie także na dobry rezultat we wrześniowym finale.

W 19-letniej historii drużynowych mistrzostw świata zawsze w gronie 4 najlepszych zespołów startowali nasi zawodnicy. Czterokrotnie zajmowali pierwsze miejsca (w 1961 r. we Wrocławiu, w 1965 r. w Kempten, 1966 r. we Wrocławiu i w 1969 r. w Rybniku), dwukrotnie zdobywali wicemistrzostwo świata (w 1967 r. w Malmoe i 1977 r. na White City) i aż ośmiokrotnie byli na trzecim miejscu. (W 1962 r. w Slany, w 1968 r. na Wembley, w 1970 r. na Wembley, w 1971 r. we Wrocławiu, w 1972 r. w Olching, w 1974 r. w Chorzowie, w 1976 r. na Wembley i w 1978 r. w Landshut). (PAP)

wyścigi Konne

NASZE TYPY

Środa — 1.VIII. godz. 14.30

Gon. I — Ambrozja, Iliada; **Gon. II** — Czerkies II, Eligiusz, Gest; **Gon. III** — Styren, Czerwiec; **Gon. IV** — Oster, Drop; **Gon. V** — Esperanto, Jagodnik; **Gon. VI** — Bregma, Scenariusz, Daurów (tierce); **Gon. VII** — Tren, Dambia; **Gon. VIII** — Erbil, Molid, Bizant. **(WK)**

Z prac egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR

Przygotowania do zimy

Temat to ciągle aktualny. Trwa przecież jeszcze w wielu przypadkach usuwanie skutków minionej ostrej zimy, a jednocześnie czynione są przygotowania do nadchodzącej. W obu tych sprawach podjęte były przez warszawską instancję partyjną konkretne decyzje i zalecenia.

Kolejnej informacji o stanie realizacji tych wszystkich wniosków wysłuchała egzekutywa Komitetu Warszawskiego na czwartkowym posiedzeniu. Generalnie oceniono pozytywnie przebieg podjętych prac, w które władze miejskie wkładają duży wysiłek.

Sprawą najpilniejszą jest wyremontowanie wszystkich dachów, jakie zostały uszkodzone w czasie zimy. W budynkach podległych zarówno gospodarce miejskiej jak i spółdzielczości roboty te wykonano już w ok. 50 proc. Zaangażowano do tych prac dodatkowo przeszkolonych ponad 200 dekarzy. Również sprawnie przebiega odnawianie zalanych izb, przy czym w blisko połowie przypadków najemcy wykonują to we własnym zakresie otrzymując od miasta ekwiwalent.

Wiele uwagi — zgodnie z zaleceniami egzekutywy KW — przywiązuje się do należytego wykonywania obowiązków przez dozorców. W stosunku do niesumiennych wyciągane są surowe konsekwencje: kilkudziesięciu zwolniono z pracy i podjęto akcje ich wykwaterowania ze służbowych mieszkań.

Znacznej poprawie uległ stan taboru i sprzętu służb miejskich. Konsekwentnie realizowane są dostawy zarówno z przydziałów państwowych, z importu jak i z dodatkowej produkcji stołecznego przemysłu. Przykładowo Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania będzie dysponowało dwukrotnie większą niż w roku ub. ilością samochodów dzięki czemu ulice będą szybciej odśnieżane. Opracowano przy tym nowy plan odśnieżania miasta a szczególnie Śródmieścia w którym przewiduje się pewne ograniczenia parkowania i postoju samochodów w czasie opadów śniegu i odśnieżania.

W pługi do odśnieżania wyposażone też będą poszczególne zakłady pracy i handel (robią je m.in. Zakłady im. Waryńskiego i przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej) dzięki czemu będą one odśnieżać swój teren we własnym zakresie, nie korzystając z usług MPO.

Również komunikacja miejska wyposażona jest w niezbędny sprzęt i urządzenia. MZK mają już 8 pługów wirnikowych i 40 lemieszy do tramwajów. Wykonano tam też prototyp miotacza płomieni.

Z pewnymi trudnościami przebiegają remonty w zakładach ciepłowniczych, ale powinny być one zakończone jeszcze przed zimą. Na podkreślenie zasługuje praca SPEC-u i Mazowieckich Zakładów Gazownictwa, które sprawnie usuwają uszkodzenia i dokonują wymiany przewodów.

Szczególne straty poniosła zimą zieleń miejska. Wiele drzew i krzewów zdołano uratować, a ponad 550 tys. nowych posadzono. Jesienią przybędzie ich jeszcze 600 tys. Przy zazielenianiu pracowało społecznie milion warszawiaków.

Egzekutywa przyjmując z zadowoleniem tę informację, zwróciła uwagę na konieczność bardzo konsekwentnej realizacji wszystkich dotychczas przyjętych ustaleń, a w szczególności dotyczących: remontów i gromadzenia paliw w energetyce, wyposażenia przedsiębiorstw miejskich w sprzęt, organizacji pracy służb miejskich w okresie zimy.

W kolejnym punkcie obrad egzekutywa KW PZPR przyjęła założenia polityczno-organizacyjne rozpoczynającej się w najbliższych miesiącach kampanii sprawozdawczo-wyborczej warszawskiej organizacji partyjnej.

W czasie zebrań i konferencji dokonana zostanie ocena przebiegu realizacji zadań wynikających z uchwał VII Zjazdu oraz postanowień XVI Warszawskiej Konferencji, ocena działalności poszczególnych organizacji, ich egzekutyw i komitetów partyjnych, a także każdego członka partii. Oceny te stanowić powinny podstawę do określenia kierunków dalszej pracy ogniw partii. Wybrane zostaną nowe władze, które kierować będą działalnością organizacji i instancji w okresie przygotowań do VIII Zjazdu i w pierwszych dwóch latach realizacji jego uchwał.

Egzekutywa KW PZPR zapoznała się też z informacją o tendencjach rozwojowych warszawskiej organizacji partyjnej w pierwszym półroczu br.

30 czerwca warszawska organizacja partyjna liczyła 194 tys. członków i kandydatów. W okresie 6 miesięcy przyjęto do partii 5 150 kandydatów, wśród których przeszło 40 proc. stanowili robotnicy. Blisko 60 proc. kandydatów to młodzież.

Marek Dunin-Wąsowicz

Radomianie w kadrze narodowej

Niewielu sportowców woj. radomskiego jest w kadrze narodowej. Każde więc wyróżnienie ma rangę znaczącego wydarzenia i przysparza wiele satysfakcji. Mamy ostatnio wiele powodów do zadowolenia. W pierwszej szóstce siatkarek, startujących na Mistrzostwach Europy w Madrycie, znalazły się aż trzy zawodniczki Radomki — drużyny aktualnego mistrza Polski w tej kategorii wiekowej: Jadwiga Wojciechowska, Aldona Życka i Halina Zielińska.

Na obóz kadry narodowej piłkarzy powołany został bramkarz Radomiaka, Marek Szczepanowski. Wystąpi on w Turnieju Przyjaźni z udziałem reprezentacji juniorów Czechosłowacji, Kuby, Wietnamu, Rumunii, NRD i Polski. (am)

Zakończenie kursu przed studiami w ZSRR

W Radomiu zakończył się kurs przygotowawczy dla 300 dziewcząt i chłopców z całego kraju, którzy w październiku br. podejmą naukę w wyższych uczelniach ZSRR — Moskwy, Leningradu i Kijowa.

Organizatorem kursu — podobnie jak w latach ubiegłych — była radomska WSI.

Przyszli studenci radzieckich wyższych uczelni uczestniczyli w zajęciach językowych, szkoleniu ideologicznym, jak również w spotkaniach z udziałem przedstawicieli wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych.

(be-de)

Ludzie, którzy tworzyli Warszawę

W przeddzień 35 rocznicy odrodzenia Polski Ludowej, na pół roku przed 35 rocznicą wyzwolenia Warszawy, wspólnie z Komitetem Warszawskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja „Życia Warszawy" zwróciła się z apelem do wszystkich mieszkańców stolicy, do kierownictw przedsiębiorstw i instytucji, organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych o zgłaszanie nazwisk LUDZI, KTÓRZY TWORZYLI WARSZAWĘ.

Pragniemy poprzez życiorysy ludzi Warszawy dotworzyć życiorys naszego miasta, powojennej jego odbudowy, rozbudowy i tworzenia nowoczesności. Chcemy stworzyć poczet ludzi, którzy przyczynili się do dźwignięcia Warszawy z ruin wojennych, byli pionierami odbudowy i powrotu życia w tym bohaterskim mieście, którzy tworzyli nową socjalistyczną stolicę.

Ze szczególnym apelem zwróciliśmy się o pomoc do warszawskich harcerzy. I oto otrzymaliśmy odpowiedź:

Komenda Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy odpowiadając na apel opublikowany w „Życiu Warszawy", melduje gotowość warszawskich drużyn i kręgów instruktorskich do udziału w akcji odszukania ludzi, którzy tworzyli Warszawę. Poznawanie dorobku miasta, w którym żyjemy, było i jest dla nas sprawą bardzo bliską. Kontakt z ludźmi, którzy uczestniczyli w odbudowie i rozwoju stolicy, którzy swoją pracą, wiedzą i umiejętnościami stworzyli dzisiejszą Warszawę, ułatwia nam młodym określenie naszego miejsca w budowaniu jeszcze nowocześniejszej przyszłości miasta.

Każdy warszawski zuch, harcerz i instruktor, zdobywając Odznakę Chorągwianą, ma okazję spotkać się z ludźmi przodującymi w swoim środowisku, z ludźmi pracującymi dla miasta. Wszyscy oni tworzyli i tworzą Warszawę. Spotykaliśmy się z nimi na ogniskach, na apelach. Do wspomnień z tych spotkań zawsze chętnie wracamy. Odpowiadając na Wasz apel, sprawę poszukiwania LUDZI, KTÓRZY TWORZYLI WARSZAWĘ uznajemy za główne zadanie kampanii programowej naszej Chorągwi SYRENA 35.

Wszystkich, którzy będą wpisywani na honorową listę, już dziś zapraszamy na uroczyste zbiórki drużyn i kręgów instruktorskich, aby podziękować za to, z czego wszyscy teraz możemy korzystać.

Komenda Chorągwi ZHP im. Bohaterów Warszawy

Zamieszczając sylwetki i rozmowy z ludźmi, którzy tworzyli Warszawę, czekamy na dalsze zgłoszenia nazwisk osób, które nasi Czytelnicy uważają za godnych, by znaleźli się na tej liście.

Małe sklepy wielkiego handlu

Warszawski handel wydaje ogromne sumy na modernizację sklepów. Małe lokale łączy się i tworzy z nich nowoczesne, duże magazyny samoobsługowe o standardowym wyposażeniu. Nowe osiedla otrzymują od razu tego typu placówki handlowe. Wchodzimy więc w erę dużych magazynów, które zaczynają tworzyć wielki handlowy system.

Popatrzmy jednak co dzieje się w tym samym czasie z małymi sklepami rozsianymi po naszym mieście. Z tymi, które nigdy nie zostaną powiększone ani przebudowane. Wiele sklepów zachowa przecież swoją dotychczasową skalę. I zapewne dlatego do nich nie docierają już tzw. modernizacja. Są niezbyt czyste, niezbyt ładne i pozastawiane wszelkiego autoramentu opakowaniami. Z nimi jednak, z tymi małymi sklepikami wiążą się często nasze lokalne sentymenty. Sklepiki są bardziej przytulne niż ogromne oświetlone jarzeniówkami hale.

Czy tego typu sklepiki rzeczywiście nie mają swojej szansy, mimo wkraczającej powszechnie handlowej gigantomanii? Wydaje mi się, że jednak tak. Dowiodły tego chociażby powstające w szybkim tempie boutiquei, które najczęściej są zakładane w lokalach o powierzchni średniej chusteczki do nosa, ale za to mają interesujący wystrój. Nowocześnie urządzone małe sklepy i punkty usługowe powstające w centrum miasta; np. przy ul. Nowogrodzkiej zmieniają charakter ulicznego wnętrza mile kontrastując z szarością zabudowy. Okazuje się więc, że jednak można. Tymczasem większość małych sklepów nadal jest zaniedbana. Czas by chyba się nimi zająć.

(ski)

Nowości „Wifonu"

Złote przeboje

Na rynku nagraniowym coraz bardziej widoczne są kasety „Wifonu". Są one sprzedawane w całym kraju, ale największym wyborem dysponuje stoisko patronackie firmy w sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego przy pl. Konstytucji 5 w Warszawie.

„Wifon" kontynuuje serię kaset ze „złotymi" przebojami najpopularniejszych wykonawców. Po kasecie Maryli Rodowicz, Czesława Niemna, Marka Grechuty, „Czerwonych Gitar" wyszły obecnie kolejne. Najbardziej wartościowa z nich zawiera piosenki w autorskim wykonaniu Wojciecha Młynarskiego. Młynarski śpiewa swe znane utwory, takie jak m.in. „Niedziela na Głównym", „Światowe życie", „Jesteśmy na wczasach", „Lubię wrony", no i balladę z zawsze aktualną refleksją „W co się bawić".

Utwory o różnym stopniu atrakcyjności zarejestrowano na taśmie w kasecie Urszuli Sipińskiej.

Zwolenników stylu Krzysztofa Krawczyka ucieszy zapewne kaseta z nagraniami tego wykonawcy.

„Wifon" wypuścił też dwie kasety z festiwalu opolskiego.

(C)

Połowa mieszkań województwa to lokale spółdzielcze

W Warszawie i na terenie woj. stołecznego istnieje ok. 200 spółdzielni mieszkaniowych, które gospodarują na 12 mln. m. kw. powierzchni. Pod koniec br. liczba ta wzrośnie do 13 mln m. kw. co oznacza, że zasoby spółdzielni osiągną 270 tys. mieszkań. W samej Warszawie w posiadaniu spółdzielczości jest już ponad 50 proc. ogólnej substancji mieszkaniowej. Na terenie województwa sytuacja kształtuje się podobnie.

Z biegiem czasu spółdzielczość mieszkaniowa rozszerza zakres swojej działalności. Jej rola nie polega już tylko na zasiedlaniu budynków, ale także na eksploatacji i konserwacji obiektów, gospodarowaniu terenami osiedli mieszkaniowych. Poszczególne spółdzielnie rozwijają stale swoje bazy remontowo-budowlane, dzięki czemu mogą przejmować coraz więcej budynków w stanie surowym i we własnym zakresie dokonywać ich wykończenia. W br. wykonawstwo własne spółdzielni mieszkaniowych stołecznego województwa osiągnie przerób ponad 1 miliarda złotych.

O sprawach spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na terenie stolicy i województwa rozmawiano w czwartek 26 bm. w Pruszkowie, gdzie gościem miejskiej instancji partyjnej był sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR, Alojzy Karkoszka. Podczas spotkania gospodarze Pruszkowa opowiedzieli o warunkach życia mieszkańców w tym mieście. W ciągu ostatnich lat Pruszków przeżywa intensywny rozwój, a liczba jego mieszkańców przekroczyła już 50 tys. Znamiona rozwoju miasta, to nie tylko liczące się zakłady przemysłowe, takie jak Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego czy też Fabryka Obrabiarek Precyzyjnych, ale także nowe osiedla mieszkaniowe „Parkowa" i „Wyglądówek". W ub. r. plany budownictwa mieszkaniowego zrealizowano tu w 100 procentach. Obecnie trwa uzupełnianie systemem gospodarczym luk w budownictwie towarzyszącym, m.in. budowa dwóch przedszkoli i Domu Spokojnej Starości.

Gospodarze miasta mają również i kłopoty. Pruszków jest bowiem niedogrzany, na wyższe piętra budynków mieszkalnych nie dociera woda, nie ma miasto także swojego szpitala. Trzeba również wiele starań dołożyć w upiększenie miasta, co m.in. wiąże się z wyburzaniem starej, walącej się zabudowy, i odświeżaniem elewacji istniejących budynków.

Z okazji 35-lecia PRL najbardziej zasłużonym aktywistom spółdzielczości mieszkaniowej całego województwa, Alojzy Karkoszka wręczył wysokie odznaczenia państwowe, a także odznaki honorowe „Za Zasługi dla Warszawy". Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Władysław Danieluk z Grodziskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Zbigniew Popkiewicz z warszawskiej spółdzielni „Osiedla Młodych". W uroczystości uczestniczyli również prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Stanisław Kukuryka i prezes stołecznego Związku ZBM Zygmunt Kaczyński. (zaw.)

Odznaczenia dla kombatantów

W Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD 30 działaczy tej organizacji udekorowanych zostało odznaką „Zasłużony działacz kultury". Dekoracji dokonał minister kultury i sztuki Zygmunt Najdowski. Obecny był przewodniczący Zarządu Woj. ZBoWiD, sekretarz KW PZPR Witold Dryll. (i)

Ogłoszenia drobne

Potrzebna pomoc do dziecka. Radom, Ciemna 26 tel.: 513-61. R-068204-6

Ruda Śląska — kwaterunkowe M-4 oraz garaż nowe budownictwo wszelkie wygody, zamienię na Radom. Stępniewski Czesław 417-06 Ruda Śląska Halemba 11 ul. Energetyków 5/12. R-068207-1

Sprzedam Trabanta 601. Wydmowa 3a (Młodzianów). R-068208-1

Sprzedam Syrenę 104, rok produkcji 1971. Tel.: 414-71 po 16. R-068205-1

Dnia 29.07.1979 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami

mgr filologii romańskiej

ZOFIA VIETH

z domu GIERCZAK

lat 66

Eksportacja Zwłok z kaplicy szpitalnej przy ul. Podwalnej dnia 1.08.1979 r. o godz. 16. Msza św. żałobna w kościele Opieki NMPanny o godz. 14.45. Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z kościoła NMP na Cmentarz Katolicki przy ul. Dzierżyńskiego o godz. 15.30, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

mąż, matka, dzieci i wnuki

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — nieczynny.

KINA

Bałtyk — „Wielki sen", prod. ang., lat 15, godz. 9, 13.15, 19.45. „Niezamężna kobieta", prod. USA, lat 18, godz. 11, 15.15, 17.30.
Przyjaźń — „Tortury", prod. franc. lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
Pokolenie — „Kiedy dojrzewa jagoda", prod. jug. lat 18, godz. 9, 11 i 13. „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. lat 18, godz. 15 i 17. „Nashville", prod. USA, lat 15, godz. 19.
Odeon — kino nieczynne.
Hel — „Joseph Andrews", prod. ang. lat 15, godz. 9 i 13.30. „Trzej muszkieterowie", prod. panam. lat 12, godz. 11. „Rocky", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.45 i 20.
Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 12 — „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku". Z radomskich wystaw artystycznych 1945—1979 r. Malarstwo — grafika — rysunek — rzeźba. Wystawa z okazji 35-lecia PRL.
Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: Wystawa ogólnopolska — „Ludzie pracy, nauki, kultury i sztuki w 35-lecie PRL".
Witryny Plastyczne „ART": Malarstwo 35 lat ziemi radomskiej Peter Gemes (Węgry).
Szydłowiec — Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe, czynne codziennie w godz. 10—18, w soboty od 9—15.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.
WARKA — Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30. Ekspozycja stała: „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych".
ZWOLEŃ — Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Ekspozycja stała — „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego".

KINA W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — Kino „Filica": „Człowiek klanu", USA, lat 15, godz 16 i 18.
DRZEWICA — Kino „Świetlica": „Obrazki z życia", pol. lat 15, godz. 18.
GRÓJEC — Kino „Odra" — „Dubler", prod. franc. lat 12, godz. 15, 17 i 19.
GARBATKA — Kino „Las": „Burzliwe lato", prod. CSRS, l. 15, godz. 17 i 19.
IŁŻA — Kino „Zamek": „Julia" USA, lat 15, godz 17.30 i 19.45.
KOZIENICE — Kino „Znicz": „Mroczny przedmiot pożądania", prod. franc. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.
LIPSKO — Kino „Szarotka": „Komisarz w spódnicy", franc. lat 15, godz. 18 i 20.
NOWE MIASTO — Kino „Filica" — „San Babila godzina 20", prod. wł-franc. lat 18, godz. 18 i 20.
MOGIELNICA — Kino „Zwycięstwo": „Bitwa o Kaukaz", ZSRR, b/o. godz. 18 i 20.
PIONKI — Kino „Chemik": „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz", prod. pol., lat 12, godz. 16 i 18.
PRZYSUCHA — Kino „Zachęta" — „Zabawka", prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
SZYDŁOWIEC — Kino „Górnik" — „Szpital Przemienienia", prod. pol. lat 18, godz. 16, 18 i 20.
WIERZBICA — Kino „Venus": „Rocky", prod. USA, lat 15, godz. 18.
WARKA — Kino „Przyjaźń": „Znikąd donikąd", prod. pol. lat 15, godz. 19. „Gra o jabłko", prod. CSRS, lat 18, godz. 17.
ZWOLEŃ — Kino „Świt": „Próba ognia i wody", prod. pol. lat 15, godz. 18 i 20.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA (Radom)

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 466-77.

TELEFONY (Radom)

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 600-05, pomoc drogowa 981, komenda MO 221-91, pogotowie gazowe w godz. 7—22 (317-17), w godz. 22—7 (204-30), w niedziele i święta 600-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 220-32, przy ul. Grodzkiej 220-51, przy dworcu PKP 200-00, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 200-20, PKS 207-70, informacja usługowa 207-05.

TELEFONY W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 130, postój taksówek 135, zajazd myśliwski 611, sklep „Dacia" 742.
DRZEWICA — apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa" 77, dworzec PKP 67, przedszkole 19.
GRÓJEC — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 23-36, dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 23-45, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 23-86, CPN 26-32, apteka 21-06 lub 21-04, dworzec PKS 26-61.
GARBATKA — apteka 20, dworzec PKP 67, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 74, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 26.
IŁŻA — apteka 21, biblioteka 200, pogotowie energetyczne 21, dom kultury 199, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 18, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 5, przedszkole 140.
JEDLIŃSK — kierunkowy 101, apteka 25, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 26, zakład energetyczny 62, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 28.
JEDLNIA LETNISKO — apteka 62, izba porodowa 26, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 5.
KOZIENICE — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 28-41, kino 28-64, muzeum regionalne 23-73, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 28-22 lub 25-61, biblioteka 21-58.
LIPSKO — apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKP 286, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 98, przychodnia rejonowa 164, straż pożarna 100, szpital — dział pomocy doraźnej 99, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 54.
NOWE MIASTO — apteka 66, dworzec PKS 197, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 96, urząd miasta i gminy — naczelnik 306, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 48, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.
MOGIELNICA — apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 98, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.
PIONKI — pogotowie ratunkowe 300, straż pożarna 306, posterunek MO 307, apteka 310, księgarnia 311, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268.
PRZYTYK — apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 69, straż pożarna 92, przedszkole 66.
PRZYSUCHA — posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 99, straż pożarna 98, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 317.
SKARYSZEW — apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 89, przedszkole 79.
SZYDŁOWIEC — apteka 36, dom kultury 247, posterunek MO 97 straż pożarna 98, pogotowie ratunkowe 99, przychodnia rejonowa 253, CPN 186, PKP 56, przedszkole 247.
WIERZBICA — apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7 ośrodek zdrowia 15, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2 przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21.
WARKA — pogotowie ratunkowe 20-99, pogotowie MO 20-97, straż pożarna 20-98, apteka 23-23, przychodnia rejonowa 22-79, stacja CPN 21-20, PKS 23-69, stanica wodna PTTK 21-43, muzeum 23-67, postój „taxi" 21-22, PKP 23-12, restauracja „Turystyczna" 25-62.
ZWOLEŃ — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20, postój taksówek 27-08, szpital 20-27, restauracja „Gotardzianka" 25-52.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 23.00
6.05—8.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.20 Muz. wojsk. 12.20 Comba jazzowe 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.30 Studio Relaks 15.05 Korespondencja z zagranicy 16.00—16.25 Tu Jedynka 17.20—18.00 Radiokurier 16.25 Nie tylko dla kierowców 16.33 Konc. życzeń 19.15 Kiermasz polskiej piosenki 19.45 Muz. rozrywk. 20.05 Konc. życzeń 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80 21.25 Totalizator 21.29 Utwory St. Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu
0.05 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.11 1.05 2.05 2.05 — Noc z melodią i piosenką z Rozg. PR w Kielcach
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmiany

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.00 16.30 21.30 23.30
6.35 Poradnik Domowy 6.50 Muzyczne dzień dobry 8.20 Obserwacje i propozycje 8.40 Muz. 8.50 W kilku taktach o kilku słowach 9.10 Kalendarz 9.15 Mel. — Praga 9.35 Gimn. 9.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.15 Solo i w duecie 7.35 Konc. 8.25 Dialogi i zbliżenia 9.30 Moto-sprawy 9.40 Dla przedszkoli „Wesołe lato dla najmłodszych „Rududu i żaglówka" — słuch. 10.00 Portret pisarza Aleksandra Krawczuka 10.20 Trio Teddy Wilsona 10.40 Sprawy rodzinne 11.00 Wakacje melomana 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 11.40 Antologia polskich rzeźbiarzy ludowych 12.05 Wakacje melomana 12.00 Publicystyka krajowa 13.10 Zagadki muzyczne 13.30 Ze wsi i o wsi 13.51 Jan Sebastian Bach — VI sonata G-dur na skrzypce i klawesyn 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio — Moskwa 14.45 Muz. Mozarta 15.20 Radioferia 16.00 800 sekund z Orkiestrą Francka Pourcella 16.10 Śpiew chóralny 16.40 „Motyw Albinoni" — fragm. pow. 17.00 Operetka, jej twórcy i wykonawcy 17.20 „Mity miłości" — magazyn 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.35 Echa dnia 18.40 Krajobrazy 19.00 Konc. 19.40 Dom i my 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Redakcyjne Forum 20.20 Płyty stare i nowe 21.20 Blisy w Filharmonii 21.40 Muz. 22.00 Tygodnik Kulturalny 22.40 Muz. Współczesna 23.25 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.30
6.00—6.00 Między snem a dniem 6.20 Polityka dla wszystkich 8.00 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Czyste radości mojego życia" — odc. 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Jugoton 9.30 Pisarz mieniącs — W. Żukrowski 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.25 Z archiwum polskiego jazzu 11.00 „Młodego Warszawiaka zapiski z urodzin" — odc. 11.20 Dyskoteka pod gruszą 12.05 W tonacji Trójki 12.00 Powtórka z rozrywki 13.30 „Właściwy moment" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 „Brazylijski gobelin" — Astrud Gilberto 16.00 „Pole z którego jadasz chleb" — rep. 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 39-ty 17.05 Muz. 17.40 Bliscy odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Posłuchać warto... 19.15 Ballady Wojciecha Gogolewskiego 19.25 Opera tygodnia: Jean Philippe Rameau „Castor i Pollux" 19.50 „Czyste radości mojego życia" — odc. 20.00 Z mojej płyteoteki 20.30 Wybieram poezje 21.00 Flet, głos i smyczki 21.25 Antologia piosenki francuskiej 22.00 Fakty dnia 22.00 Skaldowie 22.15 Kodeks głogowski 23.00 Z polskiej poezji współczesnej 23.05 Między dniem a snem

Program IV

Wiad.: 6.40 8.00 12.00 18.00 16.00 19.10 22.55
6.00 Kwiaty nie tylko zdobią — Lewkonie 6.15 Z dala od utartych szlaków — Opatów 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Irena Santor 8.10 W rytmie 3/4 8.25 Temmase Albinami — koncert B-dur na trąbkę i orkiestrę smyczkową 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 8.00 Wędrujemy z piosenką 9.25 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Wesołe lato dla najmłodszych 10.00 Ballady i serenady 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Jęz. ang. 11.15 Muz. 11.30 Gaetano Donizetti — Sceny z opery „Roberto Devereux" 12.05—12.25 WORT 13.00 Śpiewa B. Meo 13.15 Ork. 13.45 Tu Studio Stereo 14.45 Pieśni Powstania Warszawskiego 15.05 Matyniakowie 15.40 Książki do których wracamy 16.05 Dzieci specjalnej troski „Dodać wiary" 16.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa 16.40—18.20 WORT 19.00 Spór o zegary biologiczne 19.15 Jęz. niemiecki 19.30 Muz. 19.40 Christoph Eschenbach gra II koncert fortepianowy Henzego (stereo lok.) 20.55 Odtworzenie fragmentów koncertu studentów i absolwentów PWSM w Gdańsku 21.33 György Ranki Oratorium „Cantus urbis" na głosy solowe, chór, organy, klawesyn i orkiestrę do tekstu Tibora Dery (stereo lok.) 22.15 „Powstańczym szlakiem" — montaż historyczny z okazji 60-tej rocznicy Powstań Śląskich 22.50 Michał Kleofas Ogiński Polonez c-moll

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza Tygodnik „Radio i Telewizja"
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

TELEWIZJA

Program I

8.00 Kino Teleferii — „Karino" — odc. pt. „Cena sukcesu" Film TP (kolor)
10.30 „Dyrektorzy" — odc. VI pt. „Ryzykant" (odc. ostatni) Film TP (kolor)
13.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Sonda" (kolor)
16.55 „Dzień dobry, w kręgu rodziny" (kolor)
17.15 „Dyrektorzy" — odc. VI pt. „Ryzykant" (odc. ostatni) Film TP (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Twój Współczesny — „Wspomnij mnie" — radz. film fab. (kolor)
21.50 Camerata przedstawia — „Młodym kompozytorem być" (kolor)
22.20 Dziennik (kolor)
22.35 Studio Sport (kolor)

Program II

16.00 Program dnia
16.05 Jęz. francuski, lek. 22 (kolor)
16.25 Jęz. niemiecki, lek. 22
17.00 Jęz. rosyjski, lek. 22 (kolor)
17.30 „Od M do M"
18.00 Poradnik dobrych obyczajów (kolor)
18.30 Program Morski
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Wtorek Melomana (kolor)
21.15 24 Godziny (kolor)
21.35 „Notatnik z Powstania" — film dokum.
WIECZÓR FILMOWY
21.50 Ekran wspomnień — „Czas walki i czas miłości" — rep. film. S. Janickiego
22.20 Przed i po debiucie — Radosław Piwowarski (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600. Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-48, 234-59. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 123/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Szałkowa 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
— do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny;
— do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:
miesięcznie 26 zł
kwartalnie 78 zł
półrocznie 156 zł
rocznie 312 zł

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 20%, dla zleceniodawców indywidualnych i o 100%, dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Pod patronatem „Życia Radomskiego"

Aeroklub Radomski nawiązuje do tradycji asów lotnictwa

Na lotnisku Aeroklubu Radomskiego w Piastowie zakończył się obóz przysposobienia obronnego i lotniczego, w którym udział brało blisko 200 dziewcząt i chłopców z całego województwa. Organizatorem obozu były Kuratorium Oświaty i Wychowania i Aeroklub Radomski.

Młodzież w ciągu miesięcznego pobytu na lotnisku zapoznała się z teorią w zakresie podstaw lotnictwa m. in. budowy samolotów, szybowców, sztuki latania, skoków na spadochronie. Słowem było to wstępne wtajemniczenie do pięknej dziedziny — lotnictwa.

Na zakończenie obozu uczestnicy obejrzeli wyczyny powietrzne starszych kolegów — skoki ze spadochronem pod kierunkiem instruktorów Józefa Szeląga i Krzysztofa Lantarskiego. W ramach treningu na celność lądowania w dzień piękne efekty osiągnął skoczek Tomasz Wziątek, wykonując trzysetny skok, ze spadochronem, w swoim życiu. Grażynka Jakubiak skoczyła ze spadochronem po raz setny, lokując się w samym środku pola lądowania. Dla obserwatorów skoków nocnych niezapomniany był setny skok ze spadochronem Jerzego Ptaka. Na wysokości około 1000 m w pewnej chwili oderwał się od samolotu świetlny punkcik, który w miarę upływu czasu zamajaczył wielką sylwetą w wiązce smugi reflektorów z ziemi. Jerzy Ptak ten trudny skok wykonał z całą precyzją lądowania — w samym środku wyznaczonego pola.

Ekipie skoczków gratulacje złożyli przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania i kierownictwo Aeroklubu Radomskiego. Wszyscy uczestnicy obozu przysposobienia obronnego i lotniczego otrzymali pamiątkowe dyplomy a wyróżniający się cenne nagrody.

Za kilka dni na lotnisku Aeroklubu Radomskiego znów będzie gwarno i rojno. Z całego kraju przybędą tu młodzi piloci, którzy po przygotowaniu w dniach 8—12 sierpnia br. rozegrają liczne konkurencje akrobacji samolotowej. Aeroklub Radomski organizując tego rodzaju imprezę młodych entuzjastów nawiązuje do tradycji asów lotnictwa cywilnego. W Piastowie w ciągu najbliższych lat wyłoniona zostanie kadra juniorów w akrobacji samolotowej, którzy w przyszłości zastąpią wysłużonych asów. Patronat nad tą imprezą objęło „Życie Radomskie". **(bd)**

Magazyny zbożowe przygotowane do przyjęcia tegorocznych plonów

Zakład Zwalczania Szkodników Żywności w Radomiu, który wykonuje prace zabezpieczające zboże, mąkę i wszystkie przetwory mączne w naszym i sześciu innych województwach, zakończył kampanię przygotowania magazynów GS i PZZ na przyjęcie ziarna z tegorocznych plonów.

Obecnie wszystkie magazyny zbożowe, których w naszym województwie jest ponad sto, zostały oczyszczone, przeprowadzono w nich zabiegi opryskowe niszczące szkodniki — chrząszcze, błonkówki i roztocza.

O potrzebie przeprowadzania takich zabiegów najlepiej świadczy fakt, że około 10 proc. strat w zbożu, mące i jej przetworach powodują szkodniki żywności, wśród nich gryzonie.

W toku tegorocznej kampanii z usług Zakładu Zwalczania Szkodników Żywności skorzystali w większym stopniu niż w latach poprzednich właściciele prywatnych młynów. Natomiast rolnicy, na zamówienia których specjaliści wykonują takie zabiegi, niezmiernie rzadko sięgają po fachowe usługi Zakładu. Większość z nich co prawda sama zaprawia środkami chemicznymi ziarno przeznaczone na własny użytek, tym nie mniej jednak wskazane jest również zasięganie bezpłatnych porad fachowców dla właściwej dezynsekcji i deratyzacji przechowalni zbóż. **(be-de)**

Letnie igrzyska pracowników gospodarki żywnościowej

Już od maja br. odbywają się w woj. radomskim eliminacje IV letnich igrzysk sportowo-rekreacyjnych pracowników gospodarki żywnościowej. Imprezie patronuje Wojewódzkie Zrzeszenie LZS a uczestniczy w niej ponad 2,5 tys. osób. Do gmin, w których zanotowano największą frekwencję startujących należą Białobrzegi (300 osób), Przysucha (236) oraz Błędów (231).

Obecnie trwają eliminacyjne turnieje w grach zespołowych z udziałem 127 zespołów w tym 26 kobiecych. Finał Igrzysk zaplanowano w dniach od 1—2 września br. w Zwoleniu. **(am)**

KRONIKA DNIA

28 bm. na ul. Warszawskiej w Radomiu samochód „Star" należący do RZPS „Radoskór" kierowany przez Stanisława Berlińskiego, zam. w Sławnie, wpadł w poślizg i wjeżdżając na trawnik potrącił pracownika Zieleni Miejskiej Aleksandra Jezierskiego lat 45, którego ze złamaną nogą przewieziono do szpitala.

*

28 bm. na trasie między Wieniawą a Skrzynnem Jan Wojnarowski zam. w Puławach, jadąc „Syreną" nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do bocznego zderzenia ze „Starem" należącym do PKS Łódź. „Syrena" została rozbita a jadąca w niej żona kierowcy Aleksandra Wojnarowska doznała obrażeń.

*

28 bm. w Zwoleniu na ul. Odrodzonego Wojska Polskiego Jan Konopka zam. w Nowej Rudzie kierując „Fiatem" 125p nr rej. WBM-1502 nie zachował należytej ostrożności i potrącił jadącą na rowerze Urszulę Borzęcką lat 26, która w wyniku tego doznała urazu głowy i przewieziona została do szpitala.

*

29 bm. w Kowarach gm. Warka Marian Madejski z Puław kierując samochodem „Skoda" nr rej. LUX-0072 potrącił pieszego 73-letniego Stanisława Cieślaka, który doznał ogólnych obrażeń i przewieziony został do szpitala w Grójcu.

*

29 bm. w Kuczkach gm. Gózd ciężarówka „Skoda" kierowana przez Tadeusza Gośniaka, należąca do PKS Puławy uderzyła w tył „Syreny" nr rej. CS-6361 kierowanej przez Jana Nowaka. Wszystkie osoby jadące w „Syrenie" — żona, dwie córki oraz kierowca doznali ogólnych obrażeń.

*

29 bm. w Milkowicach, gm. Błędów Wacław Binkowski l. 63 zam. w Milkowicach gm. Błędów kierując nie zarejestrowanym motorowerem marki „Komar" wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z nadjeżdżającą „Ładą" WAX-7863 kierowaną przez Jana Zierniaka zam. w Lewiczynie. Jadący na „Komarze" Wacław Binkowski doznał ciężkich obrażeń i przewieziony został do szpitala w Grójcu.

*

29 bm. w Polanach gm. Wierzbica Stanisław Fijałkowski będąc w stanie nietrzeźwym kierował motocyklem marki „WSK" RAO-1513, rozwinął nadmierną szybkość, stracił panowanie i uderzył w płot. Kierowca i pasażer Jan Piskorz doznali ogólnych obrażeń.

*

29 bm. w Brzeźnicy koło Kozienic Stanisław Rosołek lat 53 zam. Rykały zjechał „Syrena" do rowu. Samochód przewrócił się na dach. Jeden z czterech pasażerów Stanisław Kwiecliński doznał ogólnych obrażeń. (n)

Ulice Radomia

Spacerując ulicami Radomia zastanawiamy się nieraz nad przyszłym kształtem niektórych fragmentów miasta. Szczególnie myślimy o centrum i najbliższych okolicach jako rejonach najbardziej nam znanych zarówno z przeszłości jak i teraźniejszości. Interesujący w tym spacerze w przyszłość wydaje się

plac Zwycięstwa

z najbliższym otoczeniem. Rozległe przestrzenie wokół placu sprzyjać będą w przyszłości, zarówno śmiałym projektom, jak i inwestycjom. Czas i przestrzeń są tutaj ujmowane orientacyjnie, niełatwo przyjąć jakąkolwiek datę i planowaną inwestycję za pewnik, wszystko to jest raczej umowne i trudno założyć, czy będzie w takiej postaci — jak obecne zamierzenia — zrealizowane.

Uwagę naszą zwraca jedyny w tym rejonie większy plac budowy jakim jest wznoszenie nowego teatru. Zakłada się, że ukończenie tej inwestycji nastąpi około 1982 roku, choć pamiętać należy, że prace najważniejsze prowadzone będą w końcowym etapie budowy — wewnątrz budynku; samo wznoszenie murów nie jest tu operacją najtrudniejszą. Teatr rozbudowując się wyprze z czasem znajdującą się na zapleczu przychodnię zdrowia, jak i dom mieszkalny na roku ulic Chrobrego i Struga.

Przechodząc na drugą stronę ulicy Struga zastajemy najrozleglejszą przestrzeń w centrum miasta, oczekującą na zagospodarowanie. Tu — ograniczone ulicami Chrobrego i Struga — powstanie olbrzymie młodzieżowe centrum sportowo-rekreacyjne w skład którego wchodzić będą boiska, sale widowiskowe, kryte baseny itd. Odcinek ulicy Struga od Chrobrego do Kelles-Krauza z czasem zamieni się w deptak, dzięki czemu plac Zwycięstwa zostanie bezpośrednio połączony z centrum sportowym.

Ulica Kelles-Krauza po ograniczeniu ruchu na ul. Struga stanie się ważnym traktem komunikacyjnym. Jedną z większych planowanych inwestycji w tym rejonie jest kompleks hotelowy zajmujący przestrzeń od ulic Kelles-Krauza — sięgając niemal ul. Kilińskiego. Byłby to nasz pierwszy hotel z prawdziwego zdarzenia.

Inżynier architekt Bronisław Elżanowski, z którym wspólnie odbywamy ten spacer, zwraca jednak uwagę na przeszkody, jakie piętrzyć się będą tu ze strony konserwatora zabytków przy ewentualnej rozbiórce domów przy ul. Marchlewskiego. Bardzo ważną, na pewno najkosztowniejszą inwestycją w tej części miasta będzie jednak sprawa „przebicia się" ulicy Chrobrego. Miałaby ona wychodzić nie przed frontem, a z tyłu teatru, na miejscu wyburzonej przychodni, przecinać Kelles-Krauza, przechodzić pod budynkiem Komendy Wojewódzkiej MO i łączyć się gdzieś w okolicach parku im. Kościuszki z ul. Mickiewicza. Byłoby to i szybkie, i wygodne połączenie osiedla XV-lecia z dworcem, Ustroniem i Borkami. Otwarta pozostaje nadal sprawa skweru na placu, jak i parku na zapleczu Domu Towarowego. Jakiekolwiek inwestycje na tym obszarze, ze względu na szczupłość terenów zielonych w naszym mieście, byłyby niecelowe i szkodliwe.

Z tego krótkiego spaceru w przyszłość, wydaje się, że zarówno plac Zwycięstwa, jak i najbliższe okolice spełniałyby rolę scentralizowanego centrum usługowo-kulturalnego. Cały obszar opasany byłby ulicami szybkiego ruchu, które zapewniałyby łatwy dojazd i odjazd z placu.

MAREK SZYJKO

Wakacyjna poczta

Płyną nadal z różnych rejonów kraju kolorowe widokówki od wypoczywających radomian. Pozdrowienia z obozu Komendy Hufca Radom-miasto Łazy II przesłali nam harcerze i instruktorzy szczepu „Grunwald" przy Szkole Podstawowej nr 1, natomiast z malowniczych Wdzydzów Kiszewskich — członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Zakładowego Domu Kultury „Waltera".

Dziękujemy, życząc poprawy pogody. **(am)**

Pod patronatem „Życia Radomskiego"

W ogrodach działkowych na Godowie

Udały się wczasy i... pomidory

Od kilku już lat z Pracowniczymi Ogrodami Działkowymi zwykliśmy kojarzyć rekordowe zbiory warzyw i kwiatów oraz akcję wczasową dla tych starszych ludzi, którzy nie byli w stanie udać się w długą podróż do miejsc letniskowych nad morzem czy w górach.

Wczasy dla rencistów

Godowskie wczasy dla emerytów, organizowane w br. przez PKPS, mają już dobrą opinię. Takie wczasowiczki np., jak Janina Sulik czy Janina Socha, przebywające tutaj na wypoczynku nie po raz pierwszy, są zdania, że z roku na rok jest on bardziej atrakcyjny. Poprawia się wyżywienie — np. w br. obiady dowozi się tutaj z kuchni przygotowującej wysokokaloryczne i smaczne posiłki dla junaków OHP, którzy — jak wiadomo — pracują fizycznie, a więc „spalają" wiele kalorii.

Po raz pierwszy powołano tutaj funkcję „kaowca", organizatora życia kulturalnego w osobie b. nauczyciela, też emeryta — Jana Głowackiego. I dobrze się stało, bo tegoroczny lipiec do słonecznych nie należał. Trzeba było co dnia wypełnić ten 10-godzinny pabyt na Godowie zajęciami świetlicowymi.

Szkoda, że świetlica mała i jeszcze słabo wyposażona — poza szachami, radiem, telewizorem — niewiele się uświadczy. Dowiedzieliśmy się jednak od kierowniczki turnusu — Ireny Ołtarzowskiej, że „związki zawodowe to zauważyły i przekazały na modernizację świetlicy pierwszą dotację — 50 tys. zł". Zresztą to nie pierwsza i nie ostatnia pomoc WRZZ dla akcji wypoczynku letniego na Godowie. Szkoda że turnus trwa tylko dwa tygodnie, jednak wielu wczasowiczów szykuje się na nowy turnus, organizowany przez zakłady pracy dla rencistów w sierpniu w pobliskim Rajcu.

W br. wypoczywało dotąd 140 radomskich rencistów. Niby to i więcej niżeli w roku ubiegłym, ale zachęcamy działaczy z PKPS do zasięgnięcia informacji na temat tego, jak ich kolegom z niewiele większego Lublina udało się zorganizować podobny wypoczynek w ogrodach działkowych dla 800 podopiecznych. Najprawdopodobniej dzięki temu, że w Lublinie do tej akcji przygotowano się znacznie wcześniej, zebrano więcej środków.

Taaaki ogórek!

Ale działki pracownicze — to również, i chyba przede wszystkim, wzorzec dobrej, wydajnej pracy ogrodników-amatorów. Mimo suchej i upalnej wiosny, a potem chłodnego lipca, działkowcy z Godowa znów odnotowują nowe, rekordowe zbiory warzyw i kwiatów.

Cebula zawiodła, ale znakomicie udały się ogórki, pomidory — które jeszcze dojrzewają, sypnęły obficie porzeczki i agrest. Śliwek nie będzie — takie kapryśne, że co drugi rok owocują, za to od ciężkich gruszek uginają się gałęzie.

Szczepan Długała, b. pracownik „Waltera", działkowicz od lat 15, ma w tym względzie b. bogate doświadczenia. Ostatnio zastosował nawozy naturalne, nie dlatego, by brakowało mineralnych. Po prostu, właściwe dawkowanie tych naturalnych nawozów, odpowiedni wybór gatunków pomidorów i ogórków, są gwarantami dobrych zbiorów. „Grozi", że na swej działce wyhoduje takie pomidory i ogórki, których nie było dotąd na żadnej wystawie ogrodniczej. Przeżyjemy, doczekamy wystawy plonów działkowiczów — to przekonamy się, czy te przewidywania były trafne.

Również Zofia Piontek, pracownica „Waltera", uprawia sporo pomidorów, warzyw i włoszczyzny na swej działce. Rodzina spora — 6 osób — zieleniny potrzeba dużo. Urlop spędza wraz z córką na działce. Wykorzystały każdy decymetr kwadratowy dobrze nawożonej ziemi. Też zapowiadają rekordowe zbiory.

Jest z tych ogródków dużo radości, wypoczynku, są i jakże wymierne korzyści ogrodniczego trudu. Jest i jeszcze jedna wielka frajda — podglądanie, jak sąsiadowi — jak mnie — dojrzewają kwiaty, owoce i warzywa. Przypomina to współzawodnictwo wędkarzy, którzy czyhają na taaaką rybę. Tylko, że z rybami, wielkimi i ciężkimi trudniej, a z tego uprawiania działki zawsze jest spora korzyść. I rekordowy — taaaki ogórek. **be-de.**

W lipcowym WIK-u o kulturze i przyrodzie

Lipcowy numer Wojewódzkiego Informatora Kulturalnego przyszło nam omówić z pewnym opóźnieniem, które może usprawiedliwić urlopowy okres. A numer jest ciekawy i ciekawostkowy. Otwiera go ilustrowana relacja ze Święta Działacza Kultury.

O ochronie dóbr kultury pisze Wojewódzki Konserwator Ewa Kierzkowska-Kalinowska, która nawiązuje do początków zorganizowania prawidłowej służby konserwatorskiej biur i organów doradczych. Jednym z najpilniejszych zadań było opracowanie szczegółowego programu ochrony zabytków na lata 1977—80 a podstawową pracą sporządzanie aktualnego spisu zabytków architektonicznych.

Do końca 1978 r. pełny spis zabytków architektury przeprowadzono w 20 gminach, uzyskując wykaz ponad 1000 obiektów. Zakończenie spisu planowane jest w IV kwartale br.

Kontynuowane są też prace nad kompleksową dokumentacją do kilkudziesięciu obiektów architektury, przeznaczonych do remontu gruntownego, adaptacji m.in. pałacy i dworów w Budziszynie, Czarnolesie, Warce, Przysusze, Makowie, Chlewiskach, Nowym Mieście, ratusza w Szydłowcu, zamków w Iłży, d. kościoła Wacława i zespołu Popijarskiego w Radomiu oraz kilkanaście budynków mieszkalnych na terenie miasta Kazimierzowskiego w Radomiu. Kontynuowane są też prace dokumentacyjne związane z rewaloryzacją miejskich zespołów zabytkowych w Radomiu, Iłży i Szydłowcu. Aktualnie na terenie woj. radomskiego roboty remontowo-konserwatorskie prowadzone są w ponad 20 obiektach.

Koresponduje z tym tematem wypowiedź Bronisława Elżanowskiego o integracji nowej architektury w starym śródmieściu.

Nazwa Solec, miejscowości, która przed wiekami miała wielką rangę, pochodzi od składu soli ongiś spławianej Wisłą. W Solcu był zamek i właśnie o tej nie istniejącej już budowli i jej historii pisze Adam Grodziński zaś o „żelaznym" letnim temacie — Puszczy Kozienickiej — Czesław Tadeusz Zwolski, podając wiele interesujących faktów. Można np. dowiedzieć się kiedy i z czyjej ręki zginął ostatni niedźwiedź żyjący w kniei „meszne", że do najstarszych osad puszczańskich należał również Radom, o spławianiu Pilicą na przełomie XVIII i XIX wieku aż 600 tys. kloców drewna rocznie, o ruchu narodowowyzwoleńczym, którego terenem była Puszcza oraz o starym drzewostanie puszczy.

Do relaksowego tematu nawiązuje artykuł Andrzeja Kowalczewskiego traktujący o parkach wiejskich, których w woj. radomskim jest 129, a mają powierzchnię 416 ha. Stefan Rosiński pisze o skansenie bartniczo-pszczelarskim, który wkomponowany został w ekspozycję Muzeum Wsi Radomskiej, a Wojciech Twardowski o starych grodziskach, na których ślady można się natknąć podczas letnich wędrówek.

W dalszej części WIK-u kronika kulturalna i część informacyjna. **(n)**

Milicyjne kontrole

Likwidacja pijackich melin

Walka z alkoholizmem jest trudna i uciążliwa. Trzeba ją jednak prowadzić gdyż społeczne szkody, które powodują ludzie nadużywający alkoholu są olbrzymie. Jedna z metod walki jest likwidacja melin nielegalnego handlu wódką oraz kontrola przestrzegania przepisów o sprzedaży alkoholu w placówkach handlowych i gastronomicznych.

Wynikiem jednej z przeprowadzonych ostatnio akcji funkcjonariuszy MO we wszystkich dzielnicach Radomia jest wykrycie 14 melin pijackich, spośród których w pięciu znaleziono 44 butelki wódki, przeznaczone do dalszej sprzedaży. Alkohol zarekwirowano a w stosunku do właścicieli melin wszczęto postępowanie karne. W jednym ze sklepów przy ul. Dalekiej stwierdzono ponadto przypadek sprzedaży alkoholu w dniu wypłaty.

Podobne akcje będą teraz dokonywane częściej. **(mz)**

Akcja „Lato w mieście"

W ramach akcji „Lato w mieście" osiedlowy klub „Kwadrat" przy ul. Grzybowskiej zaprasza w każdy czwartek o godz. 18 na projekcje ciekawych filmów pełnometrażowych, a w soboty i niedziele na dyskoteki organizowane przy współudziale Łódzkiego Stowarzyszenia Muzyki Estradowej. Warto podkreślić, że poza wymienionymi imprezami działający przy „Kwadracie" klub „Hi-Fi" nadaje codziennie swoje audycje muzyczne.

Na ostatni dzień lipca i pierwsze dni sierpnia atrakcyjną ofertę dla młodzieży z osiedla XV-lecia przygotował Zarząd Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. I tak 31 lipca zorganizowana zostanie wycieczka do lasu w Rajcu (zbiórka o godz. 10 w świetlicy „Plastuś"), 1 sierpnia wycieczka do kina „Pokolenie" (zbiórka w tej samej świetlicy o godz. 12.30), 2 sierpnia — wycieczka autokarowa do Sandomierza i Baranowa (zapisy w „Plastusiu" od 9—17), 3 sierpnia — turniej tenisa stołowego i 4 sierpnia gry i zabawy stolikowe (w świetlicy j. w.).

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ustronie" zaprasza najmłodszych mieszkańców osiedla w dniu 31 lipca na wycieczkę do Firleja. W programie złożenie kwiatów na miejscu straceń oraz zapoznanie uczestników z historią ruchu oporu na Ziemi Radomskiej w latach 1939—1945.

1 sierpnia o godz. 9 wycieczka autokarowa w Góry Świętokrzyskie ze zwiedzaniem Bodzentyna, Tarczka, Nowej Słupi i św. Krzyża. 2 sierpnia — gry i zabawy sportowe na boisku SP nr 2. Początek godz. 10. 3 sierpnia wycieczka do kina „Pokolenie" na film produkcji jugosłowiańskiej pt. „Jak dojrzewają jagody". Seans rozpocznie się o godz. 10. Wreszcie 4 sierpnia w programie wycieczka z cyklu „Czy znasz swoje miasto" połączona ze zwiedzaniem traktu lubelskiego oraz dyskoteka na boisku SP nr 2. Początek godz. 17. **(am)**

Młodzież radomska na Harcerskim Festiwalu

Na VI Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach województwo nasze reprezentuje harcerski zespół instrumentalno-wokalny ze Świerży Górnych, działający przy świetlicy zakładowej „Beton-Stalu". Zespół ten wybrany został spośród laureatów I Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Harcerskiej i Żołnierskiej.

Przed wyjazdem na festiwal zespół przebywał na obozie przygotowawczym w Mniszewie, gdzie pod okiem instruktorów z WDK podnosił swe umiejętności muzyczno-wokalne.

Obecnie zespół razem z 6-ma innymi przygotowuje się do występów w swojej grupie warsztatowej. Zajęcia festiwalowe prowadzą znani artyści jak: Jan Pietrzak, Marcin Wolski, Krystyna Prońko, Bruno Miecugow. Podczas zajęć warsztatowych zespoły prezentują przygotowany przez siebie program, konsultując go z fachowcami i doskonaląc.

Prowadzone są też zajęcia w innych grupach: muzycznej, teatralnej, wokalnej, pieśni i tańca oraz w grupie skupiającej zespoły artystyczne. 9 sierpnia odbędą się koncerty warsztatowe, po których wyłonieni zostaną zdobywcy złotej, srebrnej i brązowej „Jodły". **(j. ch.)**

Wypoczynek „Walterowców"

W Solcu na wysokiej wiślanej skarpie wypoczywają pracownicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera wraz z całymi rodzinami. Jest to jeden z trzech ośrodków wypoczynkowych radomskiego zakładu.

W trosce o coraz wyższy komfort zamieszkania w tym roku wymieniono kilka domków na bardziej funkcjonalne, z ciepłą wodą, kanalizacją. Każdy domek wyposażony jest w lodówkę. Zadbano o estetyczny wygląd ośrodka — alejki, wszędzie klomby kwiatowe.

Dla 250 uczestników turnusu wypoczynkowego oddana jest kawiarenka pod kolorowymi parasolami. Dzieci natomiast mają wielki plac zabaw z dużą ilością sprzętu. Pobliska Wisła też dostarcza rozrywki najmłodszym, a starszym możliwość wędkowania. **(bd)**

Fot. Bronisław Duda

Czytelnicy piszą

Od ponad roku jestem mieszkańcem osiedla „Ustronie", a ściślej budynku przy ul. Osiedlowej 14. Mimo że upłynęło wystarczająco wiele czasu, do tej pory brak na klatce schodowej skrzynek na listy. Nie potrzebuję tłumaczyć, jakie kłopoty sprawia brak tych prozaicznych urządzeń.

Interweniowałem w administracji osiedla, ale powiedziano mi, że nie mają wpływu, gdyż to sprawa poczty. Za pośrednictwem „Życia" i w imieniu pozostałych lokatorów pytam więc pocztowców: jak długo jeszcze będziemy czekać na skrzynki?

Janusz Struniewicz

W tych dniach odwiedzili mnie znajomi z Wybrzeża, którzy jadąc samochodem starali się po drodze jak najwięcej zwiedzić. Z prostej, ludzkiej ciekawości, jadąc z Warszawy, starali się zauważyć, w którym miejscu przekroczą granicę stołecznego woj. warszawskiego i woj. radomskiego. Niestety, nie udało się, gdyż takiej tablicy po prostu nie ma przy trasie E—7.

Andrzej Kraszewski